

Powiatowa

Nr 8 (77)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



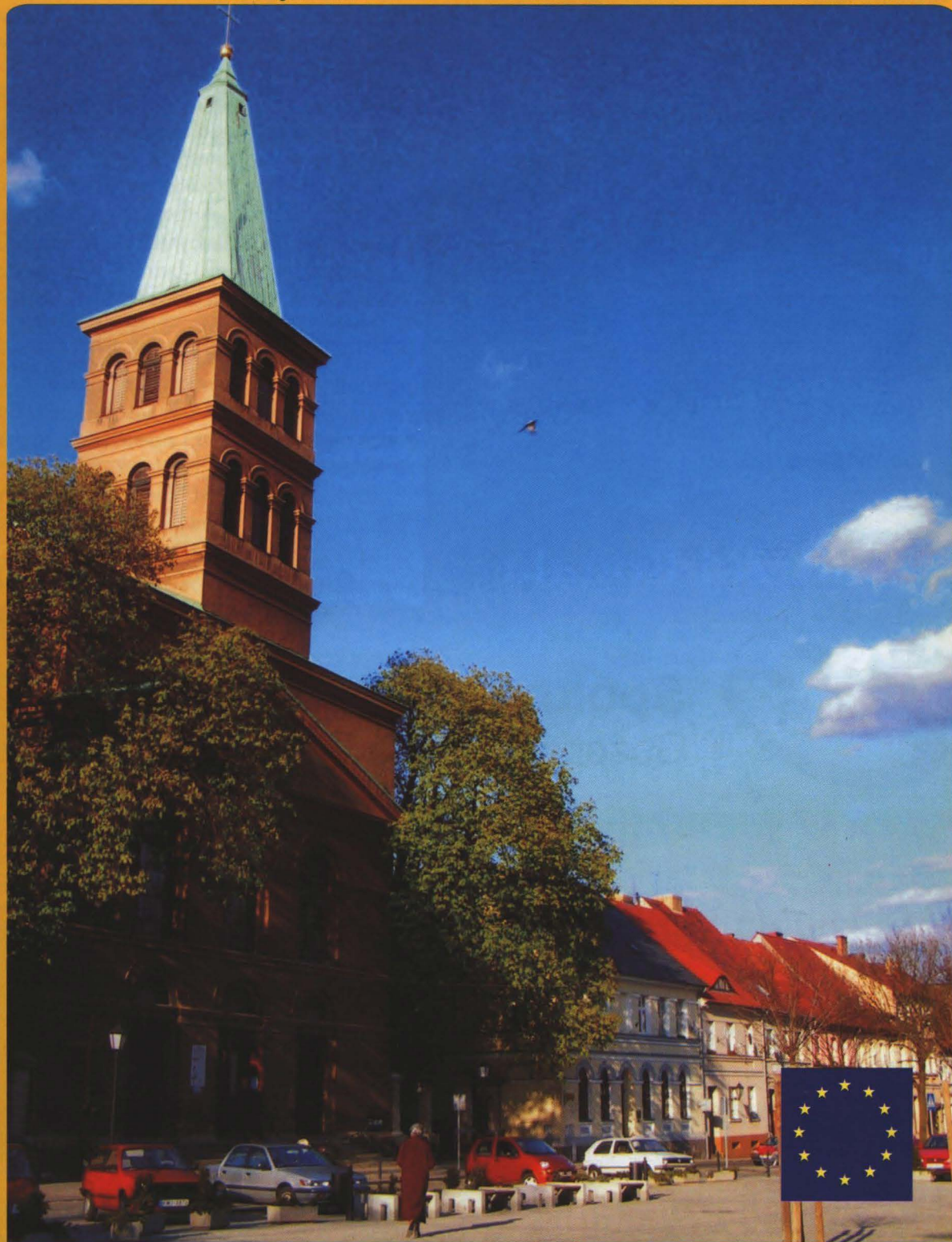
PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Życzenia do Promocji Gminy - str. 3
Spotkanie z Afryką - ramadan - str. 6
Jarmark Magdaleński
Szparagowe żniwa - str. 23
Nowe szkoły!



KANDYDAT NA POSŁA RP



Andrzej Rogala

Kandydat na posła R.P. ANDRZEJ ROGALA, lat 52, zam. Bobowicko, przedsiębiorca, doradca finansowy, współwłaściciel Hurtowni i sklepu AR-MET „ŻELAZNY” w Międzyrzeczu.

Kandyduję z listy PSL.

Moje hasło wyborcze: „Więcej chleba - mniej igrzysk” trafnie przemawia do Polaków zmęczonych już argumentacją tzw. „lewicy” i „prawicy”.

Chcę zmodernizować program unowocześniania małych i średnich zakładów pracy, aby w ten sposób ułatwić życie codzienne mieszkańcom tzw. „prowincji”.

„Coraz zasobniej i ładniej” - to motto i cel mojego życia. Wiem, co nam w tym przeszkadza:

rozwarstwienie społeczne, niestabilna polityka podatkowa i pieniężna, plaga bezrobocia, i jeszcze jedno - przestrzeganie podstawowych, odwiecznych norm moralnych, to szacunek dla ŚWIĘTEGO PRAWA WŁASNOŚCI. Bez względu na to, czy rzecz dotyczy domu, mieszkania, ogródka działkowego, a nawet roweru.

Zbyt długo i zbyt wielu okradało Polskę przez stulecia. Wolna RP musi zapewnić swoim obywatelom bezpieczeństwo daru prywatności.

O to chcę walczyć w parlamencie R.P.



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

WAKACYJNY KREDYT SŁONECZNY

Atrakcyjne oprocentowanie już od **7,8%***!

Splata nawet do **12 miesięcy**

Kwota kredytu do **12.000 złotych**

Możliwość uzyskania kredytu **bez poręczycieli**

Preferencje dla posiadaczy ROR i członków Banku



Przykładowa Ręczywista Roczna Stopa Oprocentowania wynosi 20,40 % przy 12 miesięcznym okresie spłaty i prowizji 4,5 %.

**Zapraszamy do
naszych placówek...**

Międzyrzecz
Bledzew
Przytoczna
Trzciel
Zbąszynek

ul. Waszkewicza 24
ul. Rynek 4
ul. Główna 44
ul. A. Czerwonej 38
ul. Topolowa 24

(095) 742 80 20
(095) 742 80 59
(095) 749 40 12
(095) 742 80 44
(068) 347 94 62

Stypendia na rok szkolny 2005/2006

Powiat międzyszecki dostał stypendia dla uczniów szkół kończących się maturą i dla studentów na rok szkolny i akademicki 2005/2006.

Dla uczniów przyznano nam 240 000,00 zł, a dla studentów 61 200,00 zł.

Planujemy przyznać stypendia 300 uczniom po 80,00 zł przez 10 miesięcy i 34 studentom po 200,00 zł przez 9 miesięcy. Do 19 sierpnia br. można składać wnioski w

Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu- Wydział Edukacji i Spraw Społecznych. Przemysłowa 2. Wnioski dostępne są na stronie internetowej : www.miedzyrzecz.starostwo.bip.net.pl, w menu vademecum obywatela, podkategoria- edukacja lub w Wydziale Edukacji Starostwa Powiatowego. Uczniowie i studenci, którzy składali wnioski w ubiegłym roku zobowiązani są

do ponownego złożenia wniosku wraz z wymaganymi załącznikami. W przypadku nie złożenia wniosku stypendium nie będzie mogło być przyznane.

Naczelnik Wydziału Edukacji i
Spraw Społecznych
Halina Pilipczuk

Życzenia do PROMOCJI GMINY

Należy do dobrych obyczajów informowanie prasy lokalnej o nowościach wydawniczych promujących gminę. Wiem, że ukazała się już kolejna pozycja, o MRU, ale proszę mi powiedzieć, gdzie ją można dostać? Pisaliśmy o Pszczewie, o Głębokim, jeziorach Ziemi Międzyrzeckiej, bo autorom i wydawcom zależało na promocji. Tylko naszym nie zależy, a szkoda, bo jeżeli coś ma promować gminę, to nie powinno leżeć w szufladzie, albo być okazjonalnym upominkiem dla gości. Kioskarze pytają też o widokówki, bo zainteresowani są nimi turyści. Podobno wydrukowano 500 sztuk, ale gdzie one są? POWIATOWA trafia do największych bibliotek ogólnopolskich i wojewódzkich, więc też pełni rolę ambasadora uroków Ziemi Międzyrzeckiej. Ludzie dzwonią, pytają o foldery - a nam wstyd.

Po bardzo długim oczekiwaniu ukazała

się wreszcie monografia „Nietoperek - stare i nowe dzieje”, której autor - **Wacław Nycz** - (obecny sołtys) przedstawia dzieje swojej wsi od czasów najdawniejszych do dzisiaj, i jej mieszkańców - polskich i niemieckich, którzy tworzyli spójną całość. Autor, jak prawdziwy kronikarz szuka wiadomości w archiwach, śledzi przemiany swojej wsi, opisuje najważniejsze wydarzenia kulturalne, święta, budowę kościoła, która skłóciła i pogodziła mieszkańców.

Wielką zaletą monografii są zdjęcia, które zarejestrowały uroczystości, śluby, dawnych i dzisiejszych mieszkańców, odjazd wojsk radzieckich.

„Nietoperek - stare i nowe dzieje” to nie tylko sentymentalne spojrzenie sołtysa na swoją Małą Ojczyznę, to rzetelna historyczna publikacja, z której mogą korzystać kronikarze naszych dziejów.

Książka wydana została na zlecenie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, a dofinansowana ze środków pomocowych Unii Europejskiej.

Jestem bardzo ciekawa, czy można będzie ją dostać (kupić, otrzymać w prezencie), czy podzieli los tych już wydanych, o których wiedzą tylko nieliczni. Burzliwe dzieje wsi, która swoją nazwę prawdopodobnie wiąże z nietoperzami - są pasjonującą lekturą i bardzo proszę Wydział Promocji Gminy, żeby tę i inne publikacje sprzedawano np.: w punkcie Informacji w Ratuszu, albo w Muzeum.

Naprawdę mamy się czym pochwalić, tylko ciągle tych atutów nie potrafimy wykorzystać.

Izabela Stopyra

Świąteczko w tunelu

Od wielu lat w powiecie międzyszeckim jest wysokie bezrobocie. Brak jest nowych miejsc pracy - jako pozytywnego miernika poprawy i rozwoju gospodarczego. Z zadowoleniem przyjąłem propozycję Pana starosty Kazimierza Puchana utworzenia szkoły, dającej kwalifikacje do pracy nie tylko w Polsce. Sugestię jej utworzenia złożyłam na Powiatowej Komisji Zatrudnienia, której jestem członkiem.

Jest to o tyle ciekawa inicjatywa, że

powstająca roczna policealna szkoła, daje kwalifikacje do pielęgnacji i dbania o zdrowie ludzi chorych i niepełnosprawnych. Słuchacz zdobędzie umiejętności pomocy w czynnościach życia codziennego. Nauczy się języka zachodniego. Zdobędzie kwalifikacje do pracy w ośrodkach pomocy społecznej, organizacjach udzielających pomocy i świadczących usługi opiekuńcze osobom w środowisku domowym. Zatrudnienie

będzie można otrzymać nie tylko w naszym kraju.

Ważne jest to tym bardziej, że bardzo duże bezrobocie jest wśród kobiet, którym brak jest kwalifikacji a tym samym trudno im wyjść z bezrobocia. Kwalifikacje pozwolą na legalną pracę.

Zajęcia będą się odbywały w piątek od godz. 13:30 oraz w sobotę w budynku Szkoły Ekonomicznej w Międzyrzeczu ul. Libelta 4.

Zgłoszenia przyjmowane są do 10 września w sekretariacie szkoły.

Ewa Czapniewska

Zakorkowane miasto

Mam nadzieję, że już ostatni raz piszę o horrorze, jaki przeżywają mieszkańcy Międzyrzecza - o kilometrowych kolejkach, spalinach, o codziennych trudach, związanych z zatłoczoną trasą A 3. Oby już ta obwodnica była! Przecież my nie możemy spać ani oglądać TV przy otwartych oknach, bo hałas ulicy zagłusza wszystko, nawet

towarzyskie rozmowy. Malkontenci narzekają, że jak obwodnica będzie, to miasto umrze. Kochani - ten, kto będzie chciał nas odwiedzić, zrobi to na pewno, ale jak turysta przeżyje gehennę przejazdu przez Międzyrzecz, to nie zatrzyma się też na pewno, bo nie będzie wiedział, czy uda mu się wstrzelić w sznur samochodów. Mój

kolega, który często jeździ z Zielonej Góry do Gorzowa podziwia tylko moje pelargonie na balkonie, ale nie odwiedza nas, bo na samą myśl o zakorkowanym mieście, przechodzi mu ochota do spotkania.

Ja bardzo często jeżdżę trasą budowy obwodnicy i nie mogę się już doczekać jej otwarcia. A burmistrzowi T. Dubickiemu dziękuję, że dał pieniądze na zrobienie wjazdów do kilku budynków.

Izabela Stopyra

Moim zdaniem



Agresja, arogancja i ignorancja osób wyniesionych wysoko, a sięgających jeszcze wyżej przekonuje, że warto wołać o kulturę dnia powszedniego, głównie „inteligencji na skróty”, ale przedtem czas przypomnieć skąd nasz ród. Skłania ku temu piękny jubileusz.

14 wieków temu przestały u nas dymić lasy, w popieliska których, zmieszane z ziemią siłami natury (wichry, topniejące śniegi, deszcze), nasi prapradziadowie wsiewali ziarno.

Wówczas na znaczących obszarach Małopolski Wiślanie, zaś Wielkopolski Polanie wkroczyli w erę upraw stałych. Przewalały się przez Karpaty, Bałtyk, wielkie rzeki Niżu Europejskiego i Alpy wędrowni ludy: Wikingowie, Awarowie, Goci, Bułgarzy, Hunowie, Słowianie Południowi... Tylko w dorzeczu Wisły i Warty trwał płowowłosy, odważny, gościnny i zaradny lud, który spośród siebie, na wiecu kmiecian wybrał władcy, a ten dał początek chłopskiej z urodzenia dynastii Piastów. Z czasem struktura plemienna zaczęła się różnicować. Obok tych, którzy uprawiali ziemię wyrastali zamożniejsi, wyspecjalizowało się grono obrońców - wojowników, rzemieślników, łowczych, flisaków, kupców, słowem - prócz chłopów - szlachta i mieszczaństwo, a wraz z chrześcijaństwem doszli duchowni, spełniający posługę religijną, ale też prowadzący szkoły, szpitale, uprawiający zioła lecznicze, warzywa, spisujący księgi mądrości pełne. Rzeczpospolita pierwszych dwu naszych dynastii nie znała rażących antagonizmów społecznych. Sołtysów stać było na zapewnienie noclegu z obfitym jadem dworowi książęcyemu, nawet królewskiemu, a bogaty mieszczanin Wierzynek wyprawił ucztę wielu koronowanym. Wraz z wolną elekcją - i frymaczeniem koroną Rzeczypospolitej kilku narodów runął ten odwieczny porządek. Wstrząśnięta Zakęciem Francja, a wojną chłopską Niemcy szybko odkryły zbawienną formę oczyszczania wsi. Chłop uprawiał ziemię, kupcy nabywali jego płody rolne i dobra uzyskane z hodowli trzody, bydła, koni, drobiu. Podatek i czynsz trafiały do władz - przez terenowe po centralne. I tak wyrastały zasobne, demokratyzujące się państwa Europy zachodniej. Polskę zgubiło przekleństwo pańszczyzny. Tuż przed naszym upadkiem S. Staszic zdążył jeszcze napisać „Przestrogi dla Polski”, w których ukazał istic zwierzęcy los milionów włościan. Czy było już za późno na przeciwdziałanie nieuchronnej klęsce? Boć herbowi dźwizgi wyłączone służby wojskowej. Trudno powiedzieć, gdyż Kościuszko w swym Uniwersale Połanieckim formalne równał dostęp chłopów do szeregów. Niestety! Ówczesne elity - nawet bohaterskie i patriotyczne - nie rozumiały historycznej konieczności i poszliśmy w niewolę. Ta skaza przyćmiła szlacheckie (często nawet szlacheckie) umysły w Księstwie Warszawskim i w Powstaniu Listopadowym. Ba - jeszcze w tym tragicznym, Styczniowym, spóźnioną o lat 200 decyzję Rządu Narodowego R. Traugutta o uwłaszczeniu chłopów traktowano jako wybieg. Ponuro zakpiła z nas historia: pańszczyznę zniósł car! A uprzednio - już w latach Wiosny Ludów, cesarz austriacki na terenie Galicji. Za tymi decyzjami nie poszły niezbędne następstwa: rozwój oświaty, kultury, higienizacja życia. A jednak - wbrew obawom pańskim - chłop nie wyrzekł się Polski za ziemię, w istocie - za marne jej zagony. Wprost przeciwnie - sam sobą zaświadczył nieśmiertelność ojczyzny.

Brakowało mu reprezentacji politycznej, na co też przyszedł czas. Zaczęło się od czasopism: „Wieniec”, „Pszczołka”, „Przegląd Społeczny”, „Przyjaciel Ludu” trafiały na wieś, gdzie bywali już ludzie umiejący czytać. Zrazu pojedynczy, których jednak słuchały całe gromady. Wieś organizowali ksiądz S. Stojalowski i wspaniali nauczyciele Maria i Bolesław Wysłouchowie, J. Stapiński, J. Bojko,

inni, wśród których rychło wybił się samouk Wincenty Witos. To pierwsi posłowie do krajowego, a z czasem - cesarskiego parlamentu w Wiedniu. 28 lipca 1895r. na zjeździe w Rzeszowie powołali oni Stronnictwo Ludowe. (Od 1903r. przemianowane na PSL). I to jest ten piękny, 110 lat liczący jubileusz, który niebawem, również w Rzeszowie, będziemy czcić.

Wydarzenia odbyły się echem w pozostałych zaborach, najpierw w pruskim. Na Mazurach drukowano w języku polskim - obok niemieckiego - „Kurek Mazurski” (A. Gąsiorowski), potem czasopismo fachowe „Zaradny Gospodarz Wiejski”, a następnie „Gazetę Lecką” (M. Giersz) w Elku. W zaborze rosyjskim - po klęsce Powstania Styczniowego w 1883r. powstało w Warszawie Koło Oświaty Ludowej (A. Brzeziński) organizujące kursy wyjazdowe, na których wykładali świetni nauczyciele: L. Krzywicki, J. Dąbrowski, N. Gąsiorowska. Ukazały się czasopisma „Gazeta Świąteczna” i „Zorza”, wreszcie powstał konspiracyjny Polski Związek Ludowy. Na nic się zdały aresztowania, zsyłki na Syberię. Co ważne - wyrzut sumienia ówczesnego świata czyli SPRAWA POLSKA - Kościuszki, Księcia Józefa, Mickiewicza, Chopina, Sienkiewicza - wyolbrzymiała do roli imperatywu wielkiego narodu.

Reszta jest już znana, acz nie w szczegółach. W listopadzie 1918r. J. Piłsudski powołał Niepodległą, w oparciu o 150 tys. żołnierzy POW, której chłopci stanowili 68%. Zaczęto wyrąbać granice RP. Wielkopolskę wyzwoliło z rąk niemieckich 72 tys. bitnych Powstańców, z czego 53 tys. - od szeregowców po majora - stanowili wieśniacy. Nawale bolszewicką, za premierostwa Witos, Naczelnik Państwa zatrzymał żołnierzem, który w 72% pochodził ze wsi. A przeciw hitlerowskim i sowieckim najeźdźcom w 1939r. stanęło już ponad milion chłopów. Przytłaczającą większość AK stanowiły Bataliony Chłopskie, podobne relacje społeczne notowały Polskie Siły Zbrojne na frontach zachodnich i wschodnich.

Jeśli dodamy fenomen PSL Mikołajczyka - Witos lat 1946-1948, najpotężniejszą partię świata, przeciwną Stalinowi po hańbie Jałty, przechowanie przez lata PRL ziemi, mowy, zielonej koniczyny i wiary ojców naszych na polskiej wsi - wypadnie zastanowić się nie tylko nad tym skąd nasz ród (boć to oczywiste!). Także i nad tym - dokąd nam zmierzać wypada? Zaręczam - na własną odpowiedzialność - że warto przemyśleć tę syntezę:

„Długi łańcuch ludzkich istnień

Połączonych wspólną troską,

Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była Polską”.

A wówczas - ani egoizm części zachodniej Europy, ani bezsilna pogoń za przegranym imperium sierot po ZSRR, ani chowanie się pod wyblakły sztandar etosu „S”, ani żalosna arogancja stróżów „porządku demokratycznego” partyjniackich wychowanków wychowanków Uniwersytetów Marksizmu - Leninizmu, nie cofną historii, która jest ponad.

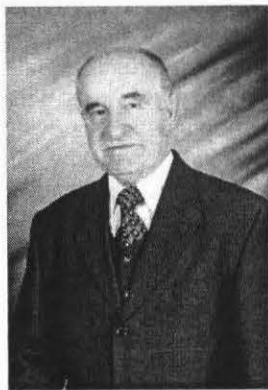
Aleksander Zielonka

P.S. Dziękuję P.P. Pakułom z Gliwic za ciepłe słowa o „Powiatowej” - i o całej Ziemi Międzyrzeckiej, na którą zapraszamy Brac Śląską. Państwa opinie przekazałem P. Naczelnaj i P. Burmistrzowi.

Komunikat

Od wrześniowego numeru POWIATOWA zostanie wzbogacona o strony poświęcone tematyce Międzyrzecza.

Giertoleperiada



Na scenie politycznej coraz więcej smutasów. Pompatycznie głoszą, że trzeba zburzyć stary dom i na jego gruzach zbudują gmach IV Rzeczypospolitej.

A może wystarczy wysprzątać stary? Lecz kto to zrobi? Maciej Giertych, który pełen zatroskania ubolewał nad PZPR, że się rozwalili jak tylko dojdzie do okrągłego stołu? A jak wyznał w Pałacu Branickich w Białymstoku, iż jako uczony od lat walczy z teorią Darwina. Roman Giertych, któremu daleko było do walki podziemnej w stanie wojennym i przyczajony czekał z za węgla dziejów z polityczną kłonicą na tych co cierpieli za

winy dzisiejszych bohaterów, a sam studiował spokojnie za pieniądze podatników.

Dziś Sejm tworzy teatr kukielkowy, na którym kłamstwo lustratora jest odpuszczeniem grzechów pod warunkiem, że było popełnione na Jasnej Górze.

Świadek wcale nie jest świadkiem, lecz traktowany jak przestępca zmuszony jest pod przysięgą do przyznania swojej winy. Kto Judasz, kto Piłat, a kto bez udawania jest synem z politycznego nieprawego łoża? Chyba że prawdziwy przestępca jest z atencją traktowany jak świadek przed Wysoką Komisją pod warunkiem, że zezna je to, co Komisja chce usłyszeć np. o pałacu prezydenckim.

Zwyczajny widz ma wątpliwości, czy komisja szuka prawdy, czy tylko zbiera "kwity" na przeciwników. Świadek, to świadek czy przestępca, który komfabuluje bez odpowiedzialności? Sejm wartko zmierza w sondażach do zera i patrzeć tylko, jak trzeba będzie stawiać zera po przecinku. PiS ubrała Kaczorę w nowe piórka i jako jedyna sprawiedliwa pierwsza zaczęła ordynarnie łamać prawo wyborcze zachwalać swego kaczorka w spotach reklamowych na prezydenta tej IV-tej. A kto posprząta III Rzeczypospolitą? Czy wystarczy tylko zmienić numer z III na IV, by nastąpiło samoczyszczenie? I co, znów zaczniemy od naprawy i sprzątnięcia tej czwartej?

Polska to ciągłość narodu, którego się nie wybiera, jak nie wybiera się członka rodziny. Jeżeli chcemy by była lepsza, to bierzmy to co najlepsze ma w swej tradycji i odrzućmy rzeczy brzydkie, niepraktyczne, wstydlive. Inaczej to albo IV RP ze wzgardą odrzuci swoją rodzicielkę III RP, albo Trzecia wyrzeknie się jak wyrodna matka tej Czwartej żalując, że nie dokonała politycznej aborcji.

Nigdy nie byłem zwolennikiem Wałęsy, ale dziś z szacunkiem podzielam jego odwagę, gdy jedyny rzucił w twarz psycholom od o. Rydzika wołając o opamiętanie. Można rzec, że to chłop z ikrą. Nie sztuka ślizgać się na obrzeżach salonów politycznych i skubać profity za układność. Jego szkoła przetrwania to uniwersytet 25 lat smutnych doświadczeń, przede wszystkim w walce ze swoim środowiskiem, które wyniosło go na szczyty władzy. Inni ślizgali się na jego grzbiecie w sposób pasożytniczy, jak choćby Krzaklewski, nie mówiąc o innych oszołomach. Nie mówię o rodzie Giertychów, bo to przypadek klinicznej ambicji. Niestety hierarchia kościelna nabrała wody w usta, jakby jej ten problem nie dotyczył. Oj dotyczy, dotyczy.

I nie dziwota, że młode pokolenie w swej przeważającej masie odchodzi od kościoła, zakłada wolne związki małżeńskie, a tradycje religijne ogranicza do celebry chrztu, wigilii czy śniadania wielkanocnego przy rodzinnym stole.

Jeśli kościół tego nie dostrzega to znaczy, że źle pojmuje swoją misję, chyba że wierzy w kościół Rydzika, który wyraźnie zmierza do schizmy XXI wieku.

Nie mówię, że wszyscy kapłani przysmykają oczy, ale niestety znaczna większość. I pomyśleć, że ziemia polska wydała największego Polaka w swej historii, który tak

jasno wskazywał całym swoim życiem jak żyć godnie i zmieniać świat. Prorocze zawołanie do narodu: "Niech Duch Boży wstąpi i odmieni oblicze ziemi, tej ziemi".

Przeorał świat, zasiał ziarno, ale czy chwasty nie zagłuszą plonu szlachetnego zboża?

Wyrwaliśmy się z totalitaryzmu komunistycznego, po drodze krótka przygoda z demokracją i znów szybujemy do dyktatury w jej najbardziej niebezpiecznej postaci, gdzie zwykły obywatel będzie mógł mówić, a nawet myśleć wedle z góry podanej instrukcji politycznej. Demokracja jest dla ludzi spokojnych, rozważnych, umiarkowanych w poglądach i tolerancyjnych wobec drugiego człowieka. Jak widać to nie wystarczy, by obronić i rozwinąć demokrację. Oszołomstwo często bierze górę. I jak tu się cieszyć przemianą ustrojową?

Panie śledczy Giertych, donoszę uprzejmie, że M. Dochnal posiada wspólne zdjęcie z Królową Brytyjską i p. prezydentem Irlandii. Wnoszę o przesłuchanie powyższych dostojnych gości, bo mogą się okazać wyjątkowymi świadkami, żeby nie powiedzieć koronnymi.

Ludzie się zmieniają, albo nasze wyobrażenia o nich są zmienne. W nieodległych czasach poseł Stefan Niesiołowski uchodził w wielu środowiskach za oszołoma wraz z Macierewiczem. Dziś 02.04.2005 r. w Salonie "Polityki" w Sopocie zwierza się o III RP między innymi "...Nie podzielam koncepcji głoszonej z różnych stron i z różnych motywów szlachetnych i nieszlachetnych, że III RP jest wielką katastrofą. Dostrzegam problemy społeczne, ale to nie uzasadnia czarnego obrazu pogłębionego jeszcze przez sejmowe komisje śledcze. Wszystkie je (komisje B.O.) oceniam bardzo negatywnie. Co jedna to gorsza." I dalej o IV RP "...Nie podzielam entuzjazmu dla budowy IV RP, bo od zmiany nazwy policja nie stała się lepsza niż milicja. Często systemy dyktatorskie zaczynają od zmiany nazw, by przedstawić się od lepszej strony. Retoryka moralnej rewolucji, a zwłaszcza to, kto miałby ją robić nie jest przekonywująca. To gra wyborcza". I dalej "...Jeżeli ktoś chce zmienić jego nazwę, to powstają pytania: Po co? Co poza tym? Jaki jest program?...Negowanie dorobku III RP to nieprawda, a na kłamstwie niczego trwałego się nie buduje".

Odnoszę wrażenie, że jeden z najpoważniejszych kandydatów na prezydenta

Włodzimierz Cimoszewicz z premedytacją zlekceważył Komisję Śledczą na oczach potencjalnych wyborców. Mówię, że z premedytacją, bo to nie wyglądało na tchórzostwo. Czy postąpił słusznie? Nie sądzę. Ale Komisja niejednokrotnie swoim postępowaniem dała widoczny pretekst do jej lekceważenia. Ktoś napluł w twarz. A już była w ogródku.... Już była pewna, że stanowi V władzę ponad prawem. W zadufaniu uznawała, że standardy prawa należą wyłącznie do jej kompetencji. I nie pomogły apele o opamiętanie czterech profesorów, prezesa Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Rzecznika Praw Obywatelskich. Komisja w nieskrywany, a politycznie straceńczy pęd zakłada pętlę na szyję sobie i nam. Słowem, zbłądziła się do imentu. Przynajmniej taki jest odbiór publiczny.

Dziś walczą o swojego prezydenta, ale o którego? Już skaczą sobie do gardeł. Jak to rozpoznać? A PiS to buźkę lizal.

Bolesław Onyszczyk

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,
szpachle gipsowe i glazura
tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

Ramadan, fantasija i co jeszcze?



Ramadan- ruchome święto, trwające 29 lub 30 dni, podczas którego obowiązuje od wschodu do zachodu słońca ścisły post. Syrena oznajmia koniec postu. Pustoszeją ulice. Wszyscy spotykają się w rodzinnym gronie przy pierwszym posiłku. Dziwne, ale nie rzucają się łapczywie na jedzenie. Spożywają posiłek z namaszczeniem, dzieląc się z biednymi, z przyjaciółmi. My również byliśmy goszczeni przez naszego właściciela- uważał nas za

przyjaciół. Była bardzo smaczna zupa - harrira, (jest to socjaln, roślina trochę większa od grochu), z pomidorami, makaronem, dużo pieprzu i świeżej kolendry. Co za zapach, czasami robię ją i teraz. Potem są jajka ugotowane na twardo, posypane kminkiem. Tę zupę je się ze specjalnymi ciastkami- mharki. Są to ciastka, podobne w zawijaniu do naszych chrustów, ale po upieczeniu są zanurzane w oleju i posypane sezamowym ziarnem. Czasami były z przyklejoną pszczołką! Oczywiście - suszone daktyle i różne bakalie ze sproszkowanymi migdałami - chibakia. Po tym posiłku wszyscy wychodzili na ulice, barwny tłum, wesołe twarze, zapelniają się bary, wprawdzie sami mężczyźni, ale w miastach można było spotkać w kafejkach grupki młodych dziewcząt i chłopców. Czuło się zapach pieczonych mięs, przypraw; bo po spacerze wszyscy dalej świętowali, aż do wschodu słońca.

My również wychodziliśmy na spacer, wszystko było dla nas nowe, tajemnicze. Łuskaliśmy ciepłe ziarenka słonecznika i tak jak wszyscy pluśmy pestki na ziemię! Skąd ci ludzie wiedzieli kim jesteśmy, pozdrawiali nas. To prawda co mi kiedyś powiedział dyrektor szpitala- najszybszy telefon świata to jest telefon arabski!

Ramadan kończy się świętem Aid - el- Seghir- święto trwające 3 dni, kiedy każdy jest zobowiązany dać biednym w/g swoich możliwości- mąkę, cukier, kaszę (semul).

Największym świętem muzułmańskim jest Aid- el- Kebir- święto ofiarowania, kiedy każdy w rodzinie składa ofiarę z barana, którego zarzyna się na oczach całej rodziny. Ile wtedy ginie baranów! Od rana słychać ich beczenie, jakby czuły co je czeka. To dziwne, ale na ulicy nie widać żadnego zwierzęcia, jakby solidaryzowały się z idącymi na rzeź baranami.

W 1984 roku, po 5- letnim okresie suszy, Hassan II- król Maroka - zaproponował, że zrobi tę ceremonię w imieniu całego narodu, aby biedniejsza część ludności nie zadłużała się aby kupić barana. Niewiele to pomogło.

Ramadan poprzedzony jest świętem Szabana- przypominającym nasz tłusty czwartek. W czasie Ramadanu w szpitalu były tylko dzieci, których stan nie pozwalał na wyjście. Do pracy jechałam rowerem- mój pierwszy wjazd na teren szpitala przyjęty był okrzykiem- Polonija velo- Polka na rowerze! Tak było to znaczące, że po 2- latach pobytu w El- Jadida, ktoś z Polski przysłał list. Adres: Polska lekarka z synami i mężem El - Jadida pracująca w szpitalu Mohamed V jeżdżąca na rowerze! Proszę sobie wyobrazić, że po miesiącu list trafił do mnie! Brawo dla poczty marokańskiej- był to rok 1986! Trzymam ten list.

W miesiącu sierpniu cały personel jest postawiony w stan pogotowia. Zaczyna się mussem, jest to też święto muzułmańskie, największe mussem jest w Mulej Abdallah, 10 km od El- Jadidy. Odbывается to na plaży, obok małej kapliczki - gdzie jest pochowany marabut; na drodze można zobaczyć ciągnące się tłumy pielgrzymów, obojętnie jakim środkiem lokomocji, piesi, kobiety z niemowlętami na plecach, rowerzyści (mężczyźni), na osłach, starych ciężarówkach!

Wszyscy mieszkają w namiotach białych, czarnych, rozbitych

na plaży. Te są duże szerokie, ale okrągłe, mogą pomieścić 20 osob. Wszędzie się palą kamienne ogniska, na których podgrzewa się kus- kus, baranię, herbatkę miętową tzw. Whisky marokańskie.

Trudno było w takich warunkach mówić o higienie, a więc szalały różnego rodzaju infekcje. Niemowlęta cierpiały z odwodnienia, zapaleń opon mózgowo- rdzeniowych wirusowych, bakteryjnych. Stąd ten stan pogotowia w szpitalu. Temperatura w sierpniu dawała się we znaki, a przy wilgotności ponad 90% odczuwało się potworne zmęczenie!

Wszędzie na plaży słychać głośną muzykę, każdy prezentuje swoje umiejętności- szarlatan proponuje swoje lecznicze usługi, na miejscu można usunąć ząb, podstrzyć się i nawet zrobić rytualne obrzezanie! czasami z opłakanyimi skutkami. Około godziny 16, kiedy upał zmniejszył swoje natężenie pojawiają się konie, biorące udział w tej fantasiji- szare, czarne, brązowe, przystrojone, w ogonach mające wplecione różnokolorowe sznurki, wypielęgowane.

Koń jest czymś bardzo ważnym dla Marokańczyka, mówi się, że przed 40. rokiem życia trzeba mieć konia, syna dom a potem kobietę! Mężczyźni dosiadając konia przeobrażają się wewnętrznie, prostują się w siodle, promieniuje od nich duma. (czasami można to zaobserwować u niektórych Europejczyków jak siedzą za kierownicą swoich samochodów) Wszyscy ubrani są w piękne, białe djellaby, wyglądają jak legendarni Maurowie. Uprząż skorkowa, bogato zdobiona, przez ramię przewieszona, płaska torba, w ręku wiekowa fuzja!

Wszyscy kierują się do wejścia na arenę, ustawiają się w rzędach po 20 jeźdźców obok siebie, trzymając mocno uzdy nieco nerwowo prychających koni. Jeden z nich- szef grupy- zaczyna galopować i 20 m przed tłumem zatrzymuje się gwałtownie oddając strzał z wiekowej fuzji. Wtedy daje znak i pozostałych 19 jeźdźców galopując zatrzymują się gwałtownie przed tłumem i równocześnie oddając strzał ze swoich fuzji. Musi być ich całkowita synchronizacja!

Wygląda to wspaniale, ale też to jest bardzo ryzykowne. My nie wiedząc jak to może być niebezpieczne zajaliśmy z dziećmi miejsca przed linią zatrzymania się koni, czuliśmy ich oddechy i krople piany jak potrząsały łbami!

Gdy zobaczył to ktoś z trybuny (zarezerwowanej dla specjalnych gości) podszedł do nas, wyjaśnił niebezpieczeństwo i znaleźliśmy się na trybunie. Za to zdjęcia z tej uroczystości mamy wspaniale. Było mi miło, że staję się członkiem tej ciekawej społeczności. Gdy słychać jedną salwę tłum bije brawa, a kobiety krzyczą swoje ju, ju; (you, you), czasami brak tej synchronizacji- wtedy tłum wyraża swoje niezadowolenie krzycząc ho, ho.

Oczywiście wszędzie tumany kurzu, korzystają z tego złodzieje, przestrzegali nas przed nimi sami Marokańczycy, bo oni też padali ich ofiarami. Dlatego z przyjemnością przyjęliśmy zaproszenie do jednego z namiotów na herbatkę marokańską, bardzo słodka i lana do szklaneczek z wysoka aby powstała obwódka z piany! Do dzisiaj w ten sposób nalewam miętową herbatkę, ale czegoś w niej brakuje.

W okresie trwania fantasiji praca w szpitalu była bardzo trudna, czasami brakowało stojaków do zawieszania kroplówek. Często w nocy przychodziłam na oddział, aby zobaczyć czy płyny idą jak trzeba, czasami tak zmieniono szybkość kroplówki, że dziecko nie otrzymało nic płynu! Personel zrozumiał, że nie mam zaufania, zdobyłam się na uczciwą rozmowę z nimi, mówię- spróbujmy razem odbudować wzajemne zaufanie, udowodnijcie mi, że się myślę. Niektóre z nich stały się wspaniałymi pielęgniarkami.

Nie zapomnę serca Aichy (Aiszy) Khadizy, malutkiej Naser, która może nie była tak szybka manualnie, ale miała bardzo dobre serce, była uczciwa! Trochę gorzej było z oddziałową Zorha, ale

nie traciłam nadziei. Poznałam ich tradycje, np. dzieci to skarby w rodzinie, a już szczególnie chłopiec- bo to kontynuacja rodu. Kiedy umiera mąż, jeżeli nie ma syna to prawie cały dobytek idzie do rodziny męża, a kiedy jest syn- to on dziedziczy 75%, a resztę córki, jeżeli są. W Maroku nie ma idei oddawania ludzi starszych do domu starców. Tutaj człowiek stary jest skarbcem wiedzy życiowej i gdy cierpi, angażuje się cała rodzina aby mu ulżyć! Każdy ma obowiązek pomóc drugiemu.

W 7- mym dniu po narodzeniu odbywa się ceremonia nadania imienia- dziecku nakłada się hennę na ręce, stopy, czasami na włosy i na brwi. Potem ojciec odmawia krótką modlitwę do Allaha i szepcze do prawego ucha kilka wersetów z Koranu, potem do lewego ucha podobnie i donośnym głosem wymawia imię dziecka w asyście tzw. Ju, ju ju -wydawany przez kobiety marokańskie. Następnie obcina trochę włosów dziecka i je waży, dając taką samą wagowo wartość w srebrze lub w złocie (bransoletka lub amulet- ręka Fatimy). Posiłek dla zaproszonych to albo baran- jeżeli to syn lub kura, jeżeli to jest córka. Są tańce -ja również tańczyłam z nimi. Dziecko do 40 dnia codziennie rano i wieczorem smarowane jest przez matkę oliwą- ręka lewa smaruje części ciała wokół genitalii, odbytu, ręka prawa pozostałe części ciała. Potem do 18 miesiąca tylko wieczorem.

Ta ceremonia w/g Marokańczyków pobudza krążenie i zmniejsza gorączkę podczas ząbkowania. Niektóre dzieci mają makijaż z khrol, znany ze swoich właściwości antyseptycznych. W czasie ząbkowania matka pociera dziecku dżiąsła cukrem (kostka) lub złotą biżuterią.

Kiedy pojawi się pierwszy ząbek zaprasza się sąsiadów na ciasto z miodem- nie wolno odmawiać zaproszenia! Nadal czekamy na pierwszą pensję. Zbliża się wrzesień, szkoła.

Ryszarda Lewandowska

Od redakcji

Ciąg dalszy marokańskiej przygody międzyrzeczanki, absolwentki LO - Rysi Żytyńskiej.

Do przemyslenia....



Wakacje, słońce, luz, swoboda i wiele niebezpieczeństw. Niebezpieczne są skoki do wody, bo mogą skończyć się trwałym kalectwem; niebezpieczne są internetowe znajomości, niebezpieczne są też wakacyjne znajomości i przelotne romanse, kończące się niechcianą ciążą. O tych chciałabym napisać, bo coraz więcej 16-latek zostaje młodymi matkami.

Kiedy koleżanka wuefistka powiedziała, że moja Marta (imiona bohaterki są zmienione) jest w ciąży, nie mogłam uwierzyć, ale wzięłam ją na rozmowę i zapytałam wprost: gwałt czy głupota. Odpowiedziała, że głupota, bo chciała spróbować. Urodziła w czasie wakacji do drugiej klasy, synkiem zajęli się na szczęście rodzice, a Marta skończyła szkołę, ale nie utrzymuje żadnych kontaktów z ojcem dziecka. Do I-ej klasy szkoły średniej przychodzą już dziewczyny w ciąży, rodzą i kontynuują naukę. Mają to szczęście, że pomagają im rodzice. Krysia urodziła w II-ej klasie, ale nie widzimy w niej żadnych uczuć macierzyńskich. Zostawiła córeczkę w warunkach domowych bardzo złych i wcale się o jej rozwój nie martwi.

Szkoda mi beztroskiego dzieciństwa tych młodych matek, na które ciąża spada, jak grom z jasnego nieba, bo mimo promowania

Program lokalny

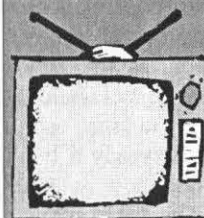
Międzyrzecz - Sulęcín

Roman Sulkowski

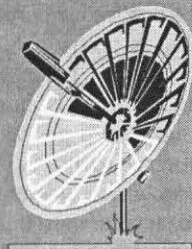
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

tel. dom. 742-0241

kom. 0602 337 017



- * REKLAMY
- * OGŁOSZENIA
- * ŻYCZENIA
- * INFORMACJE



USG EKG

cholesterol i cukier

konsultacje specjalistyczne W DOMU PACJENTA

MEDICUS - Ryszard Lis

tel.068/384-94-04, 347-93-49, kom.0602-291-075

świadomego macierzyństwa, niewiele o nim wiedzą, a potem muszą się martwić o swój los i swego dziecka. Halina przyszła do rodzinnego domu z noworodkiem i oświadczyła zdumionym rodzicom, że to jej

dziecko. Nie mogli uwierzyć, bo niczego nie zauważyli. I znowu na szczęście dziadkowie zajęli się wnukiem z ogromną troskliwością, a ona mogła się uczyć.

Często jednak młode matki muszą walczyć o alimenty, udowadniać ojcostwo, przeżywać rozprawy sądowe, na których najczęściej do powiedzenia mają rodzice młodocianego tatusia, wierzący święcie w jego niewinność. Oby jak najmniej takich spraw kończyło się tak tragicznie, jak w Kęszycy Leśnej, gdzie nieodpowiedzialny młodzieniec, zamiast płacić 100zł. alimentów, wołał zamordować dziewczynę i swojego synka.

Nie nazwę go ojcem, bo to zwyrodnialec, dla którego morderstwo było najprostszą drogą do pozbycia się „życiowej przeszkody”.

Jeszcze nie tak dawno szkoły też pozbywały się bez skrępowań uczennic w ciąży. Teraz jesteśmy wszyscy bardziej tolerancyjni - i koleżanki i nauczyciele, ale trzeba zastanowić się nad tym ciągle narastającym problemem. Czy rodzice rozmawiają ze swoimi dziećmi? Myślę, że to ciągle wstydlivy temat, więc lepiej schować głowę w piasek, zamiast uświadomić i przestrzec. Już się boję nowego roku szkolnego, bo po wakacyjnym luzie na pewno pojawią się dzieci, które urodzą dzieci.

Izabela Stopyra

Nietoperkowe myśli o kulturze i naturze

W świadomości mieszkańców naszego regionu, a w kręgach przyrodników, historyków i pasjonatów turystyki także w kraju i w świecie, nazwa Nietoperek zbija się w jedno z utworzonym tu w 1980r. w podziemiach MRU rezerwatem nietoperzy i rozszerzonym w 1998 roku o Nietoperek II. Zadziwiający przypadek zbieżności nazw. Wieś już w roku 1452 noszącą nazwę Neethoperek upatrzyło sobie w połowie XX wieku za swój ulubiony obszar zimowania kilkanaście gatunków tego latającego ssaka. Jakim zmysłem nietoperze ten Nietoperek wyszukały i sprawiły, że dziś wielu sądzi, iż nazwa wsi pochodzi od ich rezerwatu? Mamy tu także osobliwe zbliżenie natury i kultury w postaci rezerwatu przyrody w bunkrze będącym elementem zespołu historycznych obiektów tworzących rodzaj rezerwatu kultury. Rezerwaty przyrody na dobrą sprawę też są rezerwatami kultury, bowiem wyrażają opiekuńczy stosunek człowieka do tego co zagrożone, co trzeba ratować. Odwołując się żartobliwie do reklamowego telewizyjnego sloganu powiemy: trzy w jednym, bowiem choć jeden jest rezerwatem natury a drugi kultury, to w istocie oba są wytworem ludzkiej aktywności i do tego jako czynnik trzeci dochodzi ta nazwa! Bawię się grą tych słów, bowiem Nietoperek ostatnio bardziej niż z nietoperzami zaczął mi się kojarzyć z kulturą.

Na co dzień posługujemy się określeniem kultura w trzech znaczeniach.

W tym użytym wyżej, najszerszym, pod którym w przeciwieństwie przyrody rozumiemy to wszystko co stworzył człowiek. W zrozumieniu węższym, gdy mamy na myśli wytwory powstałe z dużym udziałem emocji, a więc dzieła sztuki przeciwstawiane dziełom nauki i techniki. Wreszcie kultura w jej potoczny obyczajowym rozumieniu jako przeciwstawność prostactwa i braku szacunku do innych ludzi oraz twórców ich pracy. Moje dotychczasowe kojarzenie Nietoperka z naturą, z nietoperzami uległo osłabieniu na rzecz kultury za sprawą niedawnych odwiedzin tej wsi z grupą turystów i zapoznaniem się z tutejszym lapidarium, którym jego twórcy ukazali swą wieś w perspektywie troski o to, by z nazwą kojarzyła się także postawa jej gospodarzy jako ludzi dalekich od prostactwa i lekceważenia innych, a bliskich temu, co jest wytworem ducha i rąk ludzi.

Mieszkańcy Nietoperka, pod wodzą swego sołtysa Wacława Nycza postanowili kamienne ruchome zabytki, pozostałe tu po poprzednich gospodarzach wsi i jej okolicy, ochronić przed masowym ich znikaniem z tutejszego krajobrazu i zebrać na placu w centrum wsi. Są wśród nich pamiątki dokumentujące zapobiegliwość prywatną w postaci kamieni młyńskich, śladów epoki, w której okoliczne młyny pełniły tak ważną rolę w życiu wsi. Są drogowskazy, wykute w kamieniu, dowody troski władz lokalnych o wygodę podróżnych i są uformowane w skale źródła do dziejów państw: małe obeliski kamieni granicznych, symbole zakończonych jednych krwawych bojów o przestrzeń życiową Polaków i Niemców, i zarzewie bojów kolejnych. Są tu wreszcie, szczególnie licznie reprezentowane, pamiątki przebrzmiałych emocji ubóstwienia ojczyzny własnej, której wyrazem miała być nienawiść do tych, których ojczyzna znajdowała się po drugiej stronie tamtych granicznych słupów. Pamiątki dawnych społecznych inicjatyw utrwalone w nazwach stowarzyszeń i innych fundatorów wieży Bismarcka. Wieży wzniesionej przez Niemców w imię miłości do tej ziemi i w imię miłości do tej samej ziemi przez Polaków rozebranej.

Jak grzyby po deszczu w miastach i wsiach pojawiają się piękne domy otoczone wypielęgnowanym zieleńcami, na których nowobogaccy z ochotą ustawiają rozmaite zabytki w rodzaju tych, które oglądamy w centrum Nietoperka. Ratowanie ich w tego typu powszechnie dostępnych kolekcjach przed grabieżą i umieszczeniem na terenie strzeżonym psami przed obcym wzrokiem, zasługuje na szacunek. Naturalnie, lepiej by, było gdyby

nadal leżały tam gdzie było ich pierwotne miejsce, ale wobec faktu owych grabieży i także zarastania niepamięcią tamtych miejsc, dobrze jest, gdy gromadzi się je lapidariach i przywraca społecznej pamięci, dokumentując swą postawę ludzi patrzących na świat okiem Europejczyków.

W kolekcji tutejszego lapidarium rzuca się w oczy ilość głazów narzutowych, elementów tak charakterystycznych dla naszego krajobrazu, także chętnie zabieranych z pól na teren prywatnych domów, nie tylko jako materiał budowlany, ale również w roli elementu dekoracyjnego. Zwłaszcza gdy mają na sobie jakieś ślady ludzkiej ręki. Te w lapidarium mają napisy. Wykute w skale nazwy, za którymi kryją się dawne emocje, które sprawiły tyle ludzkiego nieszcześcia. Napisy o dużej wartości źródeł historycznych. Gdy polski nauczyciel historii chce, by jego uczniowie lepiej zrozumieli jak to się stało, że w roku 1945 znaleźliśmy się tutaj i zamieszkaliśmy w zbudowanych przez Niemców zagrodach, a nasze dzieci uczyły się w zbudowanych przez nich szkołach, to powinien zorganizować wycieczkę do Nietoperka. Tutaj te kamienie pomogą im opowiedzieć jak Prusacy przygotowywali swą zgubę przez pokolenia pielęgnując militarystkę swego państwa. Większość tych kamieni ufundowały stowarzyszenia weteranów wojny z Francją z roku 1870, którą pokonały Prusy pod politycznym przywództwem Otto Bismarcka, twórcy II Rzeszy. Pomysł uczczenia „żelaznego kanclerza” wież - pomnikiem zrodził się w 1905 roku, a wieżę oddano do użytku w roku 1914, kilka miesięcy przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Wieże takie, lub zwykłe, mniej czy bardziej okazałe pomniki, budowano w całych Niemczech. Umacniały one dumę z potęgi Prus i ich podbojów. Kult Bismarcka utworzył drogę kultowi Hitlera. A duma z siły pruskiej armii, kultywowana w każdej prawie wsi, o czym tak dobitnie mówią kamienie z Nietoperka, duma, która w roku 1939 nakazywała im usunąć kamienne słupy graniczne z miejsc wywalczonych przez Polaków w czasach powstania wielkopolskiego, miała w końcu Niemców doprowadzić do katastrofy roku 1945 i pojawienia się słupów granicznych nad Odrą. Katastrofy, w wyniku której musieli opuścić te ziemie. Katastrofy kataklizmu nieszcześć II wojny światowej i cierpień Polaków, których świeży gniew przejawiał się także w zniszczeniu pomnika - wieży, wtedy uznawanej za jeden z symboli zła.

Tamten gniew ludzi, którzy doznali skutków wojny, rozumiały w realiach epoki pionierów osadnictwa, nie przenosi się jednak na ludzi tu urodzonych. Ludzi, którzy czują się u siebie i którzy skłonni są swój stosunek emocjonalny do tych ziem wyrażać inaczej niż drogą zacierania śladów niemieckiej na nich obecności, za czym często krył się lęk przed ich powrotem. Pokolenie synów osadników, którzy teraz są tej ziemi gospodarzami, tego powrotu już się nie obawiają. Obawiają się natomiast tego, by inni nie uznawali ich za ludzi prymitywnych, po 60 latach nadal pielęgnujących nienawiść do synów i córek Niemców przed laty z tej ziemi usuniętych. Chcą by o nich mówiono jako ludziach światłych, ludziach kulturalnych, którzy potrafią wnieść się ponad uczucie zemsty, wciąż jeszcze w niektórych środowiskach pielęgnowanej. Dziś, przez pryzmat naszych dyplomatycznych walk o cmentarz we Lwowie, innym okiem patrzymy na cmentarze niemieckie w naszych miejscowościach. We wsi Parzeńsko koło Karska, właściciel domku letniego własnym sumptem i siłami członków rodziny uporządkował przylegający do jego działki niemiecki cmentarz. Akcję uporządkowania tych cmentarzy podjęto w gminach Bogdaniec i Kłodawa. Inaczej także patrzymy na niemieckie pomniki poległych i pamiątki po ludziach wybitnych. We wsi Tarnów pod Gorzowem młodzi gospodarze wystąpili z inicjatywą ponownego zamocowania na zachowanym obelisku płyt marmurowych z listą poległych w pierwszej wojnie światowej mieszkańców tej miejscowości; płyty usunięte tuż po wojnie,

uratowane przed zniszczeniem, zostały ponownie umieszczone na starym miejscu, a obelisk wzbogacono polsko - niemiecką tablicą z informacją o pomniku. W czerwcu b. r. w gorzowskiej dzielnicy Wieprzycy przed kościołem zamieszczono płytę nagrobną niemieckiego malarza nadwarciańskich krajobrazów Ernsta Henselera. Tablica zagrożona usunięciem z jednego z cmentarzy Berlina w konsekwencji nie wnoszenia opłat, została uratowana w ten sposób przed zniszczeniem, a imię malarza bardziej utrwalone w świadomości gorzowian. Budowniczości lapidarium w Nietoperku należą do tej samej grupy Polaków, którzy swe obowiązki patriotyczne wiążą z troską o to, by inni kojarzyli sobie nas, mieszkańców tych ziem, nie jako ludzi skamieniałych w gniewie, lecz ludzi z tego gniewu wyzwolonych, dokumentujących czynami, że miłość do tej samej ziemi może Polaków i Niemców łączyć a nie dzielić. Tak jak to ma miejsce w tylu innych miejscowościach tych ziem: w Dębnie, Barlinku, Chojnie, Krzeszycach, Myśliborzu, Skwierzynie, Słotysku, Sulechowie, Sulęcinie, Witnicy i tak dalej, i tak dalej.

Kamienie z nietoperkowego lapidarium, zwłaszcza te z wykutymi nazwami fundatorów wieży Bismarcka, wpisują się w logiczny ciąg zdarzeń łączących wieżę z podziemiami Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego i skutkami wiązania kulturowej tożsamości narodu z militarystką. Po zwiedzeniu lapidarium byliśmy zgodni, że zgromadzone w nim zabytki, tu w rejonie słynnych pancerwerków połączonych ongi podziemną kolejką, znakomicie wyrażają przesłanie dziejów tej ziemi: że miłość do stron ojczystych wyrażana ubóstwieniem własnego narodu i pogardą wobec innych taki musiała znaleźć koniec.

Budowniczym lapidarium kamiennych zabytków w Nietoperku należą się słowa uznania za podjętą inicjatywę, tak pobudzającą do przemyśleń nie tylko nad przeszłością i przyszłością, ale także współczesnością: jak w dobie kształtowania się stosunków między narodami opartych na kulturze dialogu, należy rozumieć słowo patriotyzm i w jaki sposób go wyrażać.

Zbigniew Czarnuch

Wakacje a zakażenie HIV

Okres wakacji to czas urlopów i związanych z nimi wyjazdów turystycznych. Rocznie w kraju i za granicą wypoczywa 18,6 mln Polaków. Według danych Instytutu Turystyki w 2004 roku ponad 14 mln Polaków (powyżej 15 r.ż.) uczestniczyło w krajowych wyjazdach turystycznych, a 3,8 mln osób w wyjazdach zagranicznych.

Wakacje sprzyjają również zawieraniu nowych znajomości oraz częstszemu, przypadkowemu kontaktom seksualnym, które zwiększają ryzyko zakażenia HIV. W badaniach przeprowadzonych przez Journal of Travel Medicine wśród podróżujących Europejczyków 16% ankietowanych osób przyznało, że przeżyło wakacyjny romans.

Liczba zakażeń HIV
na 100 tys. mieszkańców
w krajach Europy (dane za 2003r.)

Od 1985r. do 31.05.2005r. na terenie Polski zarejestrowano 9431 osób zakażonych HIV, 1619 osób chorych na AIDS oraz 759 zgonów

Europa Zachodnia		Europa Wschodnia	
Hiszpania	340,4	Ukraina	747,6
Portugalia	218,4	Rosja	603,9
Francja	198,5	Estonia	596,3
Szwajcaria	181,4	Łotwa	332,4
Austria	123,1		
Polska	- 36,3		

osób chorych na AIDS. Na terenie województwa lubuskiego w tym samym okresie czasu zarejestrowano 355 osób zakażonych HIV, 60 osób chorych na AIDS oraz 33 zgony chorych na AIDS. Według aktualnych danych epidemiologicznych, w Polsce najczęściej do zakażenia wirusem HIV dochodzi podczas kontaktów seksualnych.

Wirusem HIV możemy zakażać się jedynie w pewnych, jasno określonych sytuacjach, to znaczy poprzez:

- stosunek hetero lub homoseksualny z osobą zakażoną,
- wniknięcie zakażonej krwi do organizmu podczas:
 - wstrzykiwania zakażonego narkotyku,
 - używania zakażonej igły, strzykawki,
 - bezpośredni kontakt zakażonej krwi z uszkodzoną tkanką lub śluzówką np. oka,
 - używania niesterylnych narzędzi medycznych i kosmetycznych,
 - transplantację,
 - zakażona matka może zakażać dziecko podczas ciąży, porodu, w trakcie karmienia piersią.

Porady dla osób wyjeżdżających na wakacje:

- zanim zdecydujesz się na ryzykowne zachowanie zawsze należy

pomyśleć o konsekwencjach,
- w kontaktach seksualnych z osobą nieznaną lub niedawno poznaną należy zawsze używać prezerwatywy,

- nie należy używać wspólnie z innymi osobami sprzętu do wstrzykiwania narkotyków,

- należy unikać picia alkoholu, który w nadmiernych ilościach sprawia, że stajemy się bezkrytyczni w stosunku do siebie i otoczenia oraz bezbronnymi wobec HIV,

- używanie narkotyków inną drogą niż dożylną działa podobnie jak alkohol - niektóre powodują znaczne zwiększenie napięcia seksualnego,

- należy unikać zabiegów medycznych, kosmetycznych w krajach o gorszych standardach zdrowotnych,

- ujemny wynik testu w kierunku HIV nie jest pewnym dowodem braku zakażenia, osoba, która wykonała test może być w okresie tzw. okienka serologicznego tzn. jest zakażona, ale jeszcze nie można zakażenia wykryć testem (brak przeciwciał anti-HIV).

Atrakcyjna osoba też może być zakażona HIV. Osoby zakażone nie można poznać po wyglądzie. HIV może zakażać się każdy, niezależnie od narodowości, płci czy statusu materialnego.

Bezpłatnie i anonimowo w kierunku HIV można zbadać się w Punkcie Konsultacyjno-Diagnostycznym przy WSSE w Gorzowie Wlkp., ul. Mickiewicza 12b. Punkt funkcjonuje cały rok - we wtorki w godz. 15.00 - 17.00. Więcej informacji tel. 722 - 60 - 57.

Mirosława Boks - Kąkalec
Kierownik Oddziału Promocji Zdrowia
I Oświaty Zdrowotnej

USG / 24h / EKG

W DOMU PACJENTA

W GABINECIE LEKARZA

MEDICUS - tel. 0668-109-005

Wieści z oświaty powiatowej

29 czerwca br. w Zespole Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu odbyła się sesja Rady Powiatu. Dyrektorzy naszych szkół i poradni mieli okazję pochwalić się swoimi sukcesami oraz sukcesami swoich uczniów w roku szkolnym 2004/2005, a zwycięzcy konkursu „Super Belfer” otrzymali listy gratulacyjne i skromne nagrody.

Z informacji przekazanych przez dyrektorów wynika, że ich sukcesy to: pozyskiwanie dodatkowych środków, współpraca z innymi organami, sukcesy w konkursach przedmiotowych i zawodach sportowych ich uczniów.

Pani dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego w Międzyrzeczu - Maria Lechert nie mogła osobiście wziąć udziału w sesji, lecz przedtem dostarczyła swoją informację (przebywała w tym czasie na wyjazdowej radzie pedagogicznej).

Szkoła uzyskała środki z Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich (PAOW) na doposażenie i remont punktu filialnego w Rokitnie - 60.000 zł. Zarobiła na dożywianiu 23.500,00 zł i za te środki dokończyła elewację budynku.

Sukcesy uczniów przedstawiają się następująco:

KONKURSY II miejsce w województwie w konkursie ekologicznym organizowanym przez Celowy związek Gmin,

- II miejsce w województwie w konkursie „Sprawne ręce, mądra głowa”, organizowany przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Gubinie,

- Wyróżnienie w konkursie plastycznym „Baśnie Andersena” organizowane przez Dom Kultury w Zamościu.

SPORT

- Awans uczennicy na Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych (6 miejsce),

- IV miejsce na Mistrzostwach Polski w pływaniu,

- III miejsce w województwie w tenisie stołowym,

- Uczennica zakwalifikowała się do kadry krajowej w lekkiej atletyce,

Pani dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu - Anna Górzna w dniu obrad sesji realizowała jeden z projektów, przebywała poza szkołą, ale dzięki dzisiejszej technice, radni mogli wysłuchać jej informacji na temat osiągnięć szkoły, którą przygotowano w formie multimedialnej. Ważniejsze osiągnięcia szkoły to;

OLIMPIADY I KONKURSY PRZEDMIOTOWE

- Konkurs SUPERMATEMATYK 2005 dla klas pierwszych liceów profilowanych okręgu poznańskiego - gnieźnieńskiego - gorzowskiego - śremskiego

(Michał Stasiak III miejsce w Poznaniu)

- III Międzyszkolny Konkurs Języka Niemieckiego dla szkół średnich zawodowych w Gorzowie. (II miejsce - uczennice Anna Ropicka, Paulina Babij, Anna Górna)

- V Międzynarodowe Targi Firm Symulacyjnych w Zielonej Górze - I miejsce w Konkursie „Najlepszy katalog” opiekun - Maria Michalska.

SUKCESY SPORTOWE

- IV miejsce w finale Lubuskiej Olimpiady Młodzieży w koszykówce chłopców,

- V miejsce w finale Lubuskiej Olimpiady Młodzieży w siatkówce dziewcząt,

- IV miejsce w finale wojewódzkim Ogólnopolskiego Turnieju „Era- Liga Szkolna” w koszykówce chłopców,

- IV miejsce w rejonie LOM w szachach drużynowo,

- II miejsce w zawodach lekkoatletycznych o Puchar Dyrektora LO

- I miejsce w Regatach Kajakowych o Puchar Burmistrza,

INNE SUKCESY

- I miejsce w konkursie „Zielona Szkoła” w kategorii szkół średnich b za działania ekologiczne

- II edycja Ogólnopolskiego Programu Wspierania Szkół „:Nowocześnie do Europy” - nagroda sprzęt w postaci DVD,

- Olimpiada Wiedzy o Unii Europejskiej (etap okręgowy w Zielonej Górze - uczennice Paulina Sobczak, Kamila Drozdek, Jędrzej Pakuła), (etap okręgowy w Gorzowie Wlkp.- uczennice Kamila Drozdek, Paulina Sobczak)

- Międzyszkolny Konkurs w Ośnie Lubuskim w Zespole Szkół Ekonomicznych „Młody człowiek na rynku pracy” II miejsce drużyna w składzie: Joanna Stawasz, Anna Pakuła, Magdalena Cygan, Natalia Tomczak.

- Konkurs na spot reklamowy „Czy naprawdę jesteśmy inni? - razem w naszej szkole” Michał Górzny i Joanna Kolis wystali film na konkurs.

WYMIANA ZAGRANICZNA

- Kontynuacja współpracy z „Peuple et Culture” we Francji.

- Organizacja projektu polsko - niemiecko - francuskiego w Szklarskiej Porębie.

ŚRODKI POZABUDŻETOWE NA DZIAŁALNOŚĆ:

- Małe Granty Regionalne „RÓWNAĆ SZANSE 2004 z Polsko - amerykańskiej Fundacji Wolności na działalność Szkolnej Agencji Reklamowej NOMIK, który w okresie grudzień 2004 - maj 2005 realizował projekt NOMIK pomaga stowarzyszeniom non - profit, swojej szkole i sobie samym”

- Grant z Unii Europejskiej z Programu MŁODZIEŻ - AKCJA 1 na projekt „Światło przez szkło i obiektyw” - szklarska Poręba -

marzec 2005 r.

- Grant z Unii Europejskiej z Programu MŁODZIEŻ - Akcja 1 na projekt „Głina, wiklina, a może szkło?” Głębokie - lipiec 2005 r.

Osiągnięcia Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu przedstawił dyrektor Piotr Górny. Dyrektor podkreślił, że młodzież odbywa praktyki finansowane przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży dzięki współpracy z Ośrodkiem Kształcenia Młodzieży w Lietzen. O wszystkich osiągnięciach szkoły i uczniów szkoła informuje systematycznie na łamach lokalnej prasy. Największe osiągnięcia uczniów to:

SPORT

- Mistrzostwa Polski Zrzeszenia LZS i Szkół - III miejsce, brązowy medal, Łukasz Roszak

OLIMPIADY

- X Ogólnopolska Olimpiada Wiedzy o Żywieniu - Laureat- Mateusz Zakrzewski, opiekun- Krystyna Orzeszko,

- XXIX Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych - Laureat - Mateusz Zakrzewski, opiekun - Krystyna Orzeszko.

Dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku - Adam Żyła podkreślił, iż w bieżącym roku szkolnym w szkole wykonano szereg remontów w ramach środków uzyskanych ze sprzedaży mienia, założono monitoring a przede wszystkim był dumny z sukcesów sportowych swoich uczniów, które przedstawiają się następująco:

SPORT- dziewczęta

- Tenis stołowy - II miejsce (Miasto i Gmina),

- Piłka siatkowa - II miejsce (Miasto i Gmina),

- Piłka koszykowa - I miejsce (Miasto i Gmina),

- Piłka koszykowa - II miejsce (Powiat),

- Piłka nożna - I miejsce (Miasto i Gmina),

- Piłka nożna - II miejsce (Powiat),

- Piłka nożna - III miejsce (Rejon),

- Badminton - II miejsce (Miasto i Gmina),

- Unihokej - II miejsce (Miasto i Gmina),

- Piłka ręczna - I miejsce (Miasto i Gmina),

- Piłka ręczna - II miejsce (Powiat),

- Przełaje - I miejsce dwukrotnie, indywidualnie, Tratowska (Powiat)

SPORT - chłopcy

- Tenis stołowy - II miejsce (Miasto i Gmina),

- Piłka siatkowa - I miejsce (Gmina),

- Piłka siatkowa - I miejsce (Powiat),

- Piłka siatkowa - I miejsce (Województwo),

- Piłka siatkowa - III miejsce Mistrzostwa Polski LZS

Do tego sukcesu przyczynili się: Ariel Gadus, Piotr Haładus, Michał Andrusiów, Jacek Szozda, Kamil Kownacki, Hubert Kusik, Marcin Łukasiewicz, Łukasz Kaźmierczak.

• Unihokej - I miejsce (Powiat) - rozgrywki zakończono na etapie powiatu,

• Kajaki - II miejsce (O Puchar Burmistrza),

OLIMPIADY

• Olimpiada Wiedzy i Umiejętności - Krystian Dubiniec - finalista, opiekun- Danuta Wojciuch,

KONKURSY

• Pszczelarstwo w Polsce - II miejsce w województwie - Beata Cebernik opiekun - Roman Nowak,

• Mistrzostwa Zarządu Powiatowego LOK - I miejsce (Powiat), opiekun- Krzysztof Sroga,

• Ogólnopolski Konkurs Recytatorski - wyróżnienie - Damian Turczyn, opiekun- Anna Kuźmińska - Świder,

• Bezpieczna praca w gospodarstwie rolnym - IV miejsce (rejon), opiekun- Jerzy Bernaś,

• Konkurs historyczny - III miejsce w powiecie, opiekun- Sławomir Kręciszewski,

Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu reprezentowała Pani wicedyrektor Wanda Wojtczyk. Podobnie jak przedmówcy skupiła się na sukcesach uczniów.

SPORT- dziewczęta

• Mistrzostwa Powiatu w biegach przełajowych - II miejsce Kubicz Karolina,

• Powiatowe Sztafetowe Biegi Przełajowe w Trzcielu- IV miejsce,

• Wojewódzkie biegi przełajowe - Kubicz Karolina,

SPORT- chłopcy

• Wojewódzkie biegi przełajowe - XIII miejsce- Babiak Paweł,

• Powiatowe Sztafetowe Biegi Przełajowe - I miejsce,

• Mistrzostwa Powiatu w LA- I miejsce - Woszczyło Kamil,

KONKURSY

• III miejsce zespołowo w Międzyszkolnych Zawodach Matematycznych w Gorzowie Wielkopolskim,

• III miejsce w II Regatach Kajakowych o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Międzyrzecz,

• III miejsce w Mistrzostwach Zarządu Powiatowego LOK w Biatlonie Letnim w Grupie Szkół Ponadgimnazjalnych,

• I miejsce w Młodzieżowym Konkursie Fryzjerskim

zorganizowanym przez Izbę Rzemieślniczą w Gorzowie Wielkopolskim.

Pan Dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego i Pan dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Międzyrzeczu nie wzięli udziału w sesji

(nieobecność usprawiedliwiona) stąd brak informacji na temat ich osiągnięć.

Na końcu osiągnięcia swojej poradni przedstawiła **Pani Elżbieta Marcinkowska - Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Skwierzynie.** Poradnia podjęła współpracę z Katedrą Inżynierii Dźwięku i Obrazu Politechniki Gdańskiej testując „Cyfrowy Echokorektor Mowy”. W ramach zawartej umowy placówka przez 15 miesięcy użytkowała bezpłatnie to urządzenie, przysyłając co 3 miesiące raporty. Po tym okresie zakupiła go za 50% wartości i obecnie ten aparat jest na wyposażeniu poradni i wspomaga terapię płynności mowy. Poradnia realizuje szereg własnych programów, między innymi: „Jestem wyjątkowy”. „Polubić naukę”.

Pan Starosta Kazimierz Puchan i Przewodniczący Rady Powiatu Tomasz Reszel serdecznie podziękowali dyrektorom za pracę w roku szkolnym 2004/2005 oraz gratulowali tak znaczących osiągnięć. Szkoda, że nie wszyscy dyrektorzy informują nas na bieżąco o sukcesach szkoły i swoich uczniów. Staramy się, jeżeli jest to sukces na skalę województwa czy kraju podziękować i pogratulować na forum rady pedagogicznej czy rady powiatu. O sukcesach niektórych uczniów dowiedzieliśmy się dopiero na sesji.

Nieprawdą jest, jak napisała na łamach lipcowego Kuriera Międzyrzecznego, Pani Anna Kuźmińska - Świder „*Oczywiście władze, a przede wszystkim organ prowadzący szkołę czyli Starostwo międzyrzeckie, są jak zwykle ślepe i głuche na sukcesy uczniów i nauczycieli. Nie wiadomo mi bowiem o nagrodach dla medalistów i ich trenerów*”. Wyjaśniam więc, że w organie prowadzącym, jakim jest Powiat Międzyrzecki pracują ludzie, a nie duchy święte i jeżeli zainteresowani nie powiadomią nas, to logiczne jest, że nie o wszystkim wiemy. Są dyrektorzy, którzy na bieżąco z nami współpracują, więc mamy możliwość reagowania od razu, a są i tacy którzy jeszcze się obrażają jeżeli o coś prosimy. Kończąc - liczę na bardziej wyrozumiałą współpracę w następnym roku szkolnym.

Naczelnik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych
Halina Pilipczuk

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

* Kult przyrody w mitologii Słowiańskiej. Fotografie Kamila Szpotkowskiego.

Wystawę można obejrzeć do końca sierpnia 2005 w godzinach otwarcia Muzeum.

Muzeum czynne:

- od wtorku do soboty 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałek zamknięte

W miesiącu sierpniu we wszystkie piątki Muzeum czynne do godz. 18.00

Kamil Szpotkowski

Ma 25 lat. Posiada stopień magistra biologii i magistra fizyki. Aktualnie przygotowuje się do egzaminu na studia doktoranckie na Wydziale Fizyki UAM w Poznaniu. Fotografiami interesuje się od 1998

roku. Jego pierwsza wystawa pokazana została w Pszczewie w 2001 roku. W roku 2003 Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie wydał album fotograficzny jego autorstwa pt. „Pszczewski Park Krajobrazowy Kraina Tajemnic”. W lutym 2005 została otwarta wystawa fotograficzna pt. „Lasy dziedzictwo przyrodnicze” w Centrum Edukacji Ekologicznej - Biblioteka Ekologiczna na Zamku w Poznaniu.

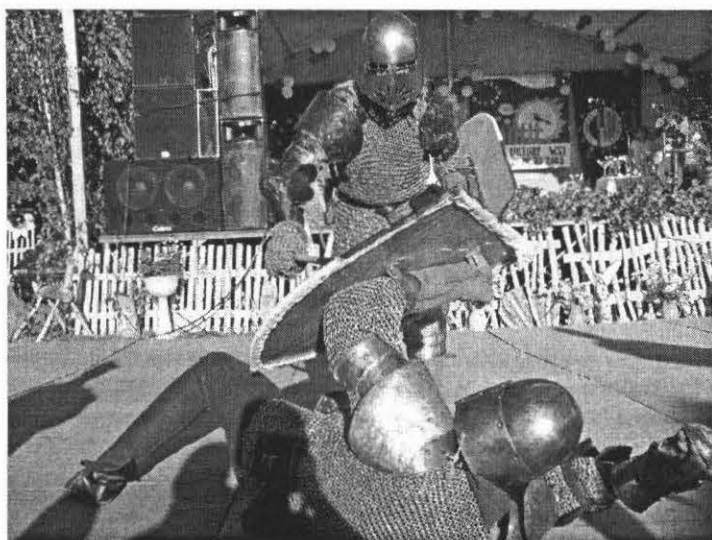
Jest współautorem książki „Pszczew - oblicze małej ojczyzny” wydanej w tym roku w Pszczewie. Liczne zdjęcia publikował w różnych czasopismach. Obecnie pracuje nad przewodnikiem turystycznym Gminy Międzybóże, którego wydanie przewiduje się na kwiecień 2006. Głównie zajmuje się fotografią przyrodniczą i szuka nowych metod jej pokazywania. Interesuje się także historią życia codziennego i wszystkim, co jest związane z biologią m.in. pisze referaty na konferencje naukowe, również historyczne. W maju 2005 r. wygłosił referat pt. „Archeofity i „rośliny głodowe” grodzisk okolic Pszczewa” podczas III sesji historycznej zorganizowanej w Muzeum w Międzyrzeczu. Niniejsza wystawa ma być próbą pokazania podejścia do świata ożywionego Słowian przed i krótko po chrzcie Polski. Duże zainteresowanie przyrodą w dniach obecnych ma długie tradycje i dzisiaj ma podstawy naukowe, natomiast w przeszłości wspaniała przyroda jako olbrzymia siła była miejscem życia bogów i bożków.

Jest rzeczą interesującą, że wiele obyczajów zachowanych do dnia dzisiejszego ma bardzo często pogańskie korzenie.



Z międzyrzeckiego ratusza

Folklor w Pieskach

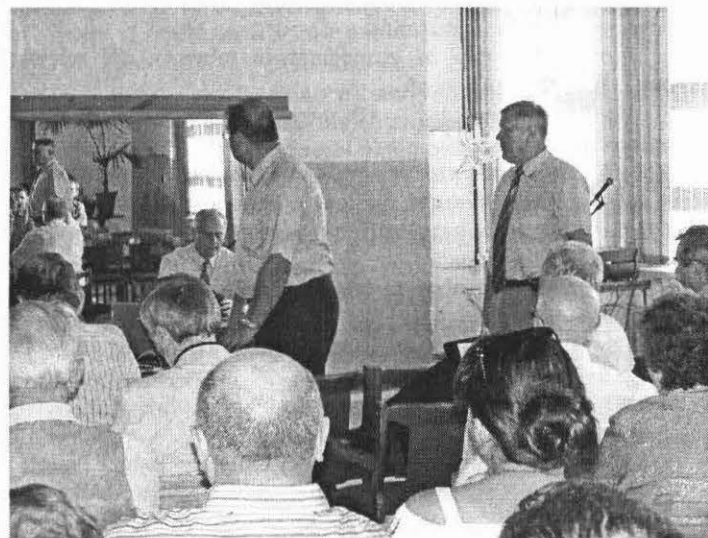


Okolo 20 zespołów z Polski i Niemiec zaprezentowało się 26 czerwca w Pieskach podczas obchodów Dnia Kultury Wsi. Niemal przez cały dzień można było uczestniczyć w spotkaniach z muzyką regionu oraz korzystać z innych atrakcji przygotowanych przez organizatorów, jak np. pokazy Bractwa Rycerskiego czy stoiska z

rękodziełem artystycznym, by na koniec wziąć udział w zabawie tanecznej.

Festiwal, zorganizowany już po raz trzeci, przyciągnął rzesze uczestników z okolicznych miejscowości, co świadczy o dużym zainteresowaniu jakim się cieszy. Zainteresowanie to przekłada się na promocję naszego regionu, również po drugiej stronie Odry.

Unijne dotacje dla firm



Na temat wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw funduszami pomocowymi UE dyskutowali przedsiębiorcy z gminy Międzyrzecz. Spotkanie, z udziałem wicemarszałka województwa lubuskiego Edwarda Fedko, burmistrza Międzyrzecza Tadeusza Dubickiego, starosty Kazimierza Puchana, prezesa Agencji Rozwoju Regionalnego Tomasza Frąckowiaka oraz prezesa Lubuskiego Funduszu Poręczeń Kredytowych Zbysława Górnego, odbyło się 29 czerwca w sali tanecznej MOK. O potrzebie organizowania tego typu dyskusji świadczy duża liczba przybyłych przedsiębiorców, którzy z zainteresowaniem wysłuchali prelekcji nt. możliwości pozyskania środków unijnych przez małe i średnie firmy. Najważniejszym krokiem jest prawidłowe wypełnienie wniosku. Błędy w nim zawarte, brak spójności projektu lub niedotrzymanie warunków umowy są najczęstszą przyczyną niepowodzeń w staraniach o dofinansowanie. Prezes ARR zachęcał przedsiębiorców do korzystania z usług wyspecjalizowanych firm, które fachowo wypełnią wnioski. Inną formą pomocy finansowej stanie się wkrótce Lubuski Fundusz Pożyczkowy dla Małych Przedsiębiorstw na cele inwestycyjne. Fundusz będzie oferował niskooprocentowane pożyczki, które ułatwią firmom rozwój nie obciążając ich budżetu.

Wicemarszałek E. Fedko zapoznał także uczestników spotkania z inwestycjami wojewódzkimi, które zostały, bądź są realizowane, za środki unijne. Należy do nich m.in. program „Lubuska sieć obszarów aktywności gospodarczej - miasta przyjazne inwestorom”, gdzie liderem jest gmina Międzyrzecz.

Święto Brygady

5 lipca 17. Wielkopolska Brygada Zmechanizowana im. gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego w Międzyrzeczu obchodziła swoje święto - 61. rocznicę powstania. Uroczystości rozpoczęły się tradycyjnie już mszą w kościele pw. św. Wojciecha, skąd żołnierze przemaszerowali do jednostki. Tam nastąpiła część oficjalna obchodów rocznicowych z udziałem zaproszonych gości, która



stała się okazją do wręczenia odznak wyróżnionym żołnierzom. Życzenia z okazji święta złożył na ręce gen. brygady Kazimierza Jaklewicza burmistrz Tadeusz Dubicki, który w swoim wystąpieniu mówił o znaczącej roli żołnierza polskiego w Europie oraz jego czynnym udziale w misjach stabilizacyjnych. Podkreślił fakt, że biorą w nich udział żołnierze z międzyrzeckiej jednostki.

O godz. 13:00 przy klubie garnizonowym rozpoczął się festyn dla międzyrzezczan, którzy mogli pobawić się przy muzyce miejscowych wykonawców, a jako atrakcja wieczoru wystąpił, cieszący się sporą popularnością, zespół Ivan i Delfin. Dzieci brały udział w grach i zabawach, a starsi oglądali pokaz broni strzeleckiej. Na zgłodniałych imprezowiczów czekały stoiska gastronomiczne.

Międzyrzecka jednostka została powołana w 1944 roku, przechodziła kilkakrotne zmiany, a w obecnej formie istnieje od 1996 roku. Funkcję dowódcy pełni gen. brygady Kazimierz Jaklewicz.

Nie będą się nudzić



Dla dzieci ze środowisk wiejskich, które z różnych przyczyn nie będą mogły wyjechać na wakacje, przygotowano letnie obozowisko nad jeziorem w Kęszycy Leśnej. Przewidziano tygodniowe turnusy, jednorazowo dla 25 dzieci, w wieku 9 - 13 lat. Nad gromadką będzie czuwać czworo opiekunów oraz ratownik, którzy zorganizują odpowiednio czas, wypełniając go zabawami, wycieczkami i zwiedzaniem. Obozowisko jest doskonale przygotowane, o czym przekonali się pomysłodawcy - burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki i sołtys Kęszycy Andrzej Paszkowski - odwiedzając dzieci z I turnusu. Inicjatywa mogła być zrealizowana dzięki pomocy sponsorów, m.in. Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, który zadbał o zaplecze socjalne i udostępnił namioty. Jeśli uda się pozyskać

dotatkowe środki, a pomysł letniego obozu spotka się z szerszym zainteresowaniem, również ze strony innych sołectw, wówczas można będzie pomyśleć o dodatkowych atrakcjach, np. zorganizować zwiedzanie pięknej ziemi międzyrzeckiej. Główny cel, który przyświeca pomysłodawcom kolonii, to pożyteczne wypełnienie wolnego czasu połączone ze zdobywaniem wiedzy o regionie.

Eko-akcja po raz szósty



Opony, stopy butelek, garnki, wózek dziecięcy, widły, rower, a nawet radio - to fanty, które wylowili z Obry pletwonurkowie biorący udział w VI edycji „Eko-akcji Międzyrzecz - Obra 2005” o Puchar Burmistrza Międzyrzecza. *Mimo że sprzątanie odbywa się co roku, to śmieci nie ubywa, a rzeka wciąż służy jako podręczne wysypisko. Coś niesamowitego, jakie „skarby” można w niej znaleźć. Niedawno widziano nawet w okolicach Św. Wojciecha fotele pływające z nurtem rzeki - mówią uczestnicy akcji z Nadobrzeńskiego Klubu Pletwonurków. Niecodzienny widok przedstawiały łodzie wyladowane do granic możliwości różnymi gratami, wśród których zdecydowanie przeważały stare opony. Szkoda, że tak piękna, malownicza rzeka, chwalona i podziwiana przez turystów za swój urok, jest zaśmieczana przez międzyrzezczan i mieszkańców gminy, którzy przecież szczególnie powinni zadbać o jej wizerunek. Wszak jest wizytówką naszego miasta i stanowi szlak turystyczny dla kajakarzy. Szczególnie dziwne wydają się też „pamiątki” pozostawiane przez wędkarzy: opakowania po przynętach, reklamówki, spławiki i inne wędkarskie przybory.*

Aby sprostać nietłumemu zadaniu, jakim jest utrzymanie porządku w obrębie rzeki, Urząd Miejski współpracując z Nadobrzeńskim Klubem Pletwonurków organizuje co roku akcje sprzątania Obry. Jak podkreślił prezes Klubu Lucjan Wąsowicz, współpraca ta układa się znakomicie, dzięki czemu tradycja czyszczenia rzeki może być podtrzymywana z korzyścią dla miasta i jego mieszkańców.

Po kilkugodzinnej proekologicznej akcji na prawie czterokilometrowym odcinku rzeki od ujścia Paklicy na Podzamczu, do mostu w Św. Wojciechu, zespół 15 pletwonurków, podzielony na trzy ekipy, zakończył misję. Co prawda wszyscy zasłużyli na jednakowe uznanie, ale o zwycięstwie zdecydowała obfitość „połowu”. I miejsce zajęła drużyna Grzegorza Kuncika, II miejsce drużyna Krzysztofa Kowalczyka i III miejsce drużyna Lucjana Wąsowicza. Uczestnicy odebrali puchary i dyplomy z rąk burmistrza Tadeusza Dubickiego, który podziękował im gorąco za „mokre porządki”.

Joanna Maciejewicz
rzecznik prasowy

„W pogoni za pełnią życia”

Chociszewo, spora wieś w gminie Trzciel słynie z wielu rzeczy. Znany jest chociszewski późnogotycki kościół, jeden z ważniejszych zabytków sakralnych w powiecie Międzyrzecz. Mniejszą wartość historyczną stanowi dwór w Chociszewie, ale imponuje wielkością i już nieco przebrzmiałą urodę. Rozsławia tę wieś zakład mebli tapicerowanych „MAGO”, tam bowiem wielu jej mieszkańców znalazło zatrudnienie. I na tym jakby kończyły się walory Chociszewa.



Miejscowość jakoś nie mogła znaleźć recepty na społeczną aktywność. Aż wreszcie stało się, kobiety wzięły się do dzieła. Kochanowskiego „wsi spokojna, wsi wesola” ruszyła do boju, oczywiście społecznego. Energiczne panie 17.04.2005r roku utworzyły Koło Gospodyń Wiejskich, prawdopodobnie drugie w gminie Trzciel. Przewodniczącą koła została **Stanisława Krajewska**, ponadto do zarządu weszły: **Marzenna Śledź, Irena Czapracka i Elżbieta Kucera**. Ponad 20 kobiet chętnych do prac na rzecz swojej wsi rozpoczęło chlubną działalność. Pracują w iście rekordowym tempie, ich aktywność budzi podziw, a lista ich dokonań jest długa. Zajęły się wiejską świetlicą, dotychczas zaniedbaną i zniszczoną. Po wielu perturbacjach udało się ją wyremontować i dostosować do wymogów współczesnej wsi. Finanse na to przeznaczyła gmina, ale wiele prac porządkowych wykonali mieszkańcy Chociszewa. Koło



Gospodyń Wiejskich przodowało w tym dziele, bo jego członkinie wyznają zasadę M. Acharda - „Nie ma nic niemożliwego dla człowieka...”. Świetlica stała się centrum kultury Chociszewa. Tu odbyła się akademicka z okazji Dnia Matki, turniej sołectw gminy Trzciel, tu też ćwiczy zespół wokalny - taneczny. Zespół prowadzi pani **Genowefa Fietz**, a jego członkami - młodymi artystami są: **Natalia Fila, Milena Kucera, Justyna Miłosz, Dorota Podstępska, Magdalena Półtorak, Michał Śledź i Jakub Woźniak**. Jest to wspaniała grupa, bardzo zaangażowana, utalentowana i pracowita. Istnieją niecałe dwa miesiące, a już zespół wystąpił na festiwalu „Szparagowe Żniwa” i bardzo podobał się. Przyszłość przed nimi, bo w życiu szukają sztuki radosnej. Pewnie wzorem dla nich są ich aktywne mamy, ciocie i znajome z KGW. A te wybrały się nawet na rajd rowerowy po pięknych zakątkach Regionu Kozła. Jednak największą imprezą, którą zorganizowały był festyn w noc świętojańską. Natrudziły się, ale było warto,

bo radości było sporo. Konkursy, zabawy, występy „Obrzan”, strażackie niespodzianki w tę noc Kupały zostaną na długo w pamięci. A dzieci szczególnie ją zapamiętają, bo to i wakacje zaczęły się i był darmowy poczęstunek, a i słodczy otrzymały wiele. Część tych atrakcji milusińscy zawdzięczają księdzu **Mirosławowi Maciejewskiemu**, który ufundował im wszystkie wiktuały i słodczy. Zresztą sponsorów było wielu i pomocników spoza Chociszewa także. Pani **Anna Psarska** prowadziła gry i zabawy, a pan **Marian Kałek** ze strażakami zabawiał najmłodsze pokolenie Chociszewa. W piękny, ciepły i już letni wieczór chociszewskie panie dumają nad rodzajami ciast, które wystawią do sprzedaży na „Szparagowych Żniwach” i upiekły ciasta, które zadowolili nawet najwybredniejsze gusta. Tu też pokazały swoją klasę członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Chociszewie. A one wiedzą, że „Życie ma tyle kolorów, ile potrafisz w nim dostrzec.

O nich nie można zapomnieć



1926-2005

5 lipca pożegnaliśmy **Czesława Szagdaj**a, sybiraka, frontowca, Syna Pułku i długoletniego pracownika międzyrzeckiego PUBR-u.

Porucznik Czesław Szagdaj był postacią znaną i lubianą w Międzyrzeczu. Często gościł w szkołach, opowiadał o syberyjskim dzieciństwie, o szlaku bojowym ze Smoleńska do

Berlina. Przychodził w mundurze, z licznymi odznaczeniami i był żywą lekcją historii. Te spotkania przeciągały się do 2-3 godzin, bo młodzi ludzie mieli wiele pytań, a On tak pięknie i barwnie opowiadał historię swojego życia. W lutym 1940r. rodzinę p. Czesława wywieziono na Syberię - do Irkucka; w roku 1943 przeszedł chrzest bojowy pod Smoleńskiem jako żołnierz I Armii WP. Jego wojenna droga była bardzo długa: Smoleńsk, Ukraina, Chełm, Lublin, Warszawa, Wolin, Oranienburg, Berlin - ale bardzo trudne było rozstanie z frontowymi przyjaciółmi z którymi dzielił wojenne dni. Pan Czesław zakończył służbę wojskową w 1947r. - ale z mundurem nie rozstał się nigdy. Opowiadał młodzieży o spotkaniu z ojcem, o marszu na Berlin i pierwszym dniu zwycięstwa. Uczniowie podziwiali Jego pamięć, słuchali z zapartym tchem wspomnień, razem z Nim przeżywali syberyjskie gwiazdki i trudy żołnierskiego wojennego życia.

Porucznik Czesław Szagdaj otrzymał wiele odznaczeń bojowych i resortowych, Krzyż „Zesłańców Sybiru” i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Wśród bardzo licznych odznaczeń zdobiących mundur znajduje się też medal za 50 lat pożycia małżeńskiego - równie cenny jak wszystkie inne, a może najważniejszy.

Szkoda, że już nie zaproszę p. Czesława na lekcję. Rodzinie składaam wyrazy głębokiego współczucia.

Izabela Stopyra

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
“TELVINET GORZÓW”

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Zespół Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu
ul. Libelta 4

Uwaga! Nowo otwierana
Szkoła Policealna dla Młodzieży
w zawodzie: technik rachunkowości
(w systemie dziennym, publiczna, bezpłatna)

Zapraszamy absolwentów
szkół średnich
(wystarczy świadectwo ukończenia szkoły)

Nauka trwa 4 semestry i kończy się
uzyskaniem tytułu technika

dokumenty przyjmuje
(do 19.08.05) i informacji
udziela sekretariat ZSE
w Międzyrzeczu
tel. 741 19 89

Szkoła Policealna
dla Młodzieży



Proces integracji trwa....



Na łamach POWIATOWEJ coraz więcej miejsca zajmują informacje o różnego typu działaniach związanych z procesem integracji osób niepełnosprawnych z pozostałą częścią naszej społeczności.

Najbardziej cieszy fakt, że organizowane imprezy opisane w POWIATOWEJ, gromadzą coraz szerszy krąg ludzi dobrego serca. Mam tu na myśli chociażby II Olimpiadę Sportową Środowiskowych Domów Samopomocy. Bo oto oprócz uczestników biorących udział w zawodach po raz kolejny pan **Waldemar Walaszek** zmobilizował grupę uczniów z Zespołu Szkół Ekonomicznych jako wolontariuszy wspierających imprezę opisaną przez p. **Ewę Dąbrowską, Annę Skotnicką i Katarzynę Nyczak - Walaszek**.

Zwiększa się liczba sponsorów i osób zainteresowanych tą imprezą. **Izabela Stopyra** informując o XVI Edycji stypendiów Stowarzyszenia Wspieramy Młode Talenty, wymienia wśród nich osobę niepełnosprawną. W relacjach z Pszczewa p. **Anny Gańskiej** znajdujemy szereg bardzo ciekawych i sympatycznych rozwiązań integrujących dzieci niepełnosprawne z pozostałymi. Serdeczne gratulacje dla organizatorów i pomysłodawców za wspieranie współpracy z rodzicami, za pozyskanie sporej grupy osób współdziałających.

Bardzo mnie wzruszył tekst p. **Wandy Majchrzak** opisujący sytuację **Piotrusia** z Kleszczewa, ucznia SP w Templewie. Cytuję fragment wypowiedzi matki dziecka, które nie słyszy i nie mówi: „wszyscy, nauczyciele, dzieci, obsługa mają dla niego wiele serca”. Moje gratulacje, na taką opinię matki cały zespół zapracował sobie sowicie. To nie dzieje się samo! Na pewno były osoby inspirujące określone postawy. Trafiły na podatny grunt. „Tak trzymać”.

Pani **Monika Pilipczuk** podzieliła się swoimi refleksjami dotyczącymi rewalidacji indywidualnej dzieci niepełnosprawnych. Emanuje z tego tekstu ciepło i serdeczność jakim autorka obdarzyła

te dzieci. Zrozumiałe są pani stwierdzenia dotyczące przygotowania praktycznego do tego typu działań. Nasze szkolnictwo wyższe m.in. kształcące pedagogów przygotowuje głównie w zakresie wiedzy encyklopedycznej, a zbyt mało wyposaża w umiejętności praktyczne. A z pani tekstu wynika, że pozyskała sobie zaufanie u tych dzieci i osiągnęła już bardzo wiele. Ma pani wątpliwości co do wielkich sukcesów. No cóż, z pełnym przekonaniem twierdzę, że przy stosowanych przez panią metodach pracy odkryje pani pewnego dnia ogromne możliwości rozwojowe tych dzieci. Bo sztuka nauczania i wychowania ma to do siebie, że nawet „małe kroczki” mogą doprowadzić do wielkich osiągnięć, czego z całego serca życzę.

Chwila refleksji po zapoznaniu się z cytowanymi tekstami. „Dzieci zza firanki” wychodzą do ludzi i przestają się ich bać. Rodzice tych dzieci zaczynają pozbywać się lęku o inność swojego dziecka. Nabierają stopniowo przekonania, że ich dziecko znajdzie swoje **godne miejsce wśród innych ludzi**.

Myślę, że opisane w cytowanych tekstach sytuacje nie są jedynymi, które dzieją się obok nas. Nie wszystkie znalazły miejsce na łamach naszego miesięcznika. Zachęcamy - piszcie Państwo o swoich sukcesach tych dużych spektakularnych i tych mniejszych dziejących się w życiu codziennym, w klasie szkolnej, w rodzinie, na podwórku, ale i w świetlicach, klubach, kołach zainteresowań i t.d.

Tu nie chodzi o płytką reklamę. Teksty opisujące pozytywne postawy, pozytywne działania dają nadzieję zainteresowanym na lepsze rozwiązania, pozbawiają ich beznadziei i wyuczonej bezradności.

Wiem, że w okolicach naszych lasów i jezior spędzają wakacje całe grupy osób niepełnosprawnych w różnych sferach. Podzielcie się z nami informacjami na temat rekreacji, rehabilitacji, resocjalizacji i innych form działania. Chętnie teksty i zdjęcia opublikujemy. Wiem, że osoby niepełnosprawne mogą bardzo wiele. Potrzeba tylko ludzi, którzy dadzą im możliwości sprawdzenia się w konkretnych działaniach.

Stary belfer - **Tomasz Jasiński**

Impreza integracyjna w Brójcach

Kolejny raz, dzięki inicjatywie sołtysa naszej miejscowości, **Władysława Krzywego** i zaangażowaniu całej jego rodziny oraz naszych strażaków odbyła się w niedzielę 05 czerwca br. wspaniała impreza z okazji

„Dnia Dziecka”. Przy tej sposobności skorzystali również dorośli, którzy bawili się do północy przy muzyce zespołu z Dąbrowki Wlkp. Już przed 14⁰⁰, mimo kaprysów czerwcowej aury, na placu przy remizie OSP, zgromadzili się mieszkańcy Brójec i okolicznych wsi wraz ze swoimi pociechami.

Na powitanie pojawiły się ciemne chmury i krople deszczu.

Zgromadzone na placu przedszkolaki z grupy „Stokrotki” oczekujące na występ wraz ze swoją nauczycielką **Małgorzatą Sosulską** wypowiedziały czarodziejskie zaklęcie i ciemne chmury powoli zaczęły się przesuwać. Impreza rozpoczęła się z kilkuminutowym opóźnieniem, już bez deszczu. Festyn prowadziła **Anna Psarska** z Ośrodka Kultury i Sportu w Trzciel. Cieszy nas - mieszkańców Brójec fakt, że od kilku lat, Ośrodek Kultury i Sportu współpracuje z sołectwami i pomaga przy obsłudze imprez. Przedszkolaki rozgrzały atmosferę żwawo podskakując przy muzyce. Ich wspaniałe występy, uśmiechnięte, śpiewające buzie zapatrzono w „swoją panią” wszystkim bardzo się podobały. Nie zawiodła jak zwykle nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w

Brójcach, **Wanda Tureczek**, która od pięciu już lat, wraz ze swoim zespołem „Wanda i Banda” uświetnia wszystkie imprezy zarówno szkolne jak i pozaszkolne. Każde dziecko biorące udział w zabawie otrzymywało słodycze. Ich kieszenie zapełnione były lizakami, wafelkami i ciastkami.

Jak poinformował prezesa OSP- **Andrzej Stawiński** nie byłoby to możliwe gdyby nie hojność sponsorów. Każdy dał ile mógł i w ten sposób wszystkie dzieci były bardzo zadowolone. Przyczynili się do tego między innymi: **Urząd Miasta i Gminy Trzciel Stacja Paliw „Petrozachód”- Kazimierz Szyłko, Igor Fomow, Punkt Apteczny w Brójcach, „Duet” z Międzyrzecza, Henryk Mudrecki, Agata i Krzysztof Hildebrand, Urszula i Urih Graupner, Grażyna Stafiniak**.

Dzięki stałym sponsorom każdej miejscowej imprezy - właścicielom piekarni Państwu **Fusińskim i Kokocińskim** na stołach pojawił się smaczny placek drożdżowy oraz kawa, podane przez niezawodne **strażaczki z drużyny żeńskiej**.

Jan Iwanowski, właściciel kucyka zasponsorował bezpłatnie przejażdżki dla najmłodszych. Dzięki uprzejmości **Mieczysława Górki** można było postrzelać z wiatrówki. Odbyła się również loteria fantowa (wszystkie losy były pełne-300 szt.) a fanty gromadziła przez kilka miesięcy żona sołtysa.

„Biesiada bez granic”



Problematyka członkostwa Polski w Unii Europejskiej jest tematem wielu rozmów, debat i zajęć w szkole, przewija się przez codzienną prasę i wiadomości w radio i telewizji. Dzięki nim

To tylko część atrakcji przygotowanych przez organizatorów. Zadowolone miny tych, którzy wygrywali atrakcyjne nagrody świadczą o tym, że warto było przyjść mimo kaprysów tegorocznej, czerwcowej pogody.

Dochód z tej imprezy oraz dochód z poprzednich imprez gromadzony jest na zorganizowanie placu zabaw dla najmłodszych. Sprzęt na ten plac został już wykonany przez zaangażowaną grupę mieszkańców. Młode matki marzą, żeby taki plac zabaw powstał na rynku. Z tym nie zgadzają się członkowie Rady Sołeckiej /czy obawiają się, że dzieci będą ich podglądać jak piją piwo pod sklepem?/. Rynek to jedyne miejsce gdzie można odpoczywać w Brójcach, więc lokalizacja według większości jest jak najbardziej odpowiednia. Mija kolejny miesiąc, są wakacje, a rozstrzygnięcia w tej sprawie nie ma. I ci którzy chcą, oraz ci którzy nie chcą żeby plac powstał, piszą petycje do burmistrza o opinię, a mieszkańcy czekają. Szkoda, że w tak małej społeczności lokalnej nie można się dogadać, ale jak mówi sołtys i stare, mądre polskie przysłowie, „jeszcze się taki nie narodził, co by wszystkim dogodził”.

A wspanialej by było, gdyby mieszkańcy takiej małej miejscowości jak Brójce, rozumieli się bez słów. Wszyscy z niecierpliwością czekają na rozstrzygnięcie.

dowiadujemy się wielu interesujących rzeczy na temat państw członkowskich, poznaje się obyczaje, język i tradycje.

W Domu Pomocy

Społecznej w Szarczu dziewczęta pod kierunkiem p. Alicji Cyranik i p. Bartka Kucharyka przygotowali wspaniałe widowisko wokально - muzyczne pod tytułem „Biesiada bez granic”. Scenariusz obejmował popularne tańce i piosenki wybranych krajów europejskich: Francji, Włoch, Polski i Hiszpanii. W widowisku wzięły udział podopieczne DPS (Wanda, Grażyna, Jadzia, Ewa, Kasia, Magda) które wspólnie ze swoimi opiekunami wspaniale prezentowały swoje umiejętności artystyczne. Dziewczęta wielokrotnie zmieniały w garderobie swoje stroje, czym zaskakiwały zgromadzoną publiczność. Stroje wieniem oddawały cechy folklorystyczne danego państwa, były bardzo kolorowe i bogato zdobione. Występ zespołu DPS z Szarcza wzbudził wśród oglądających go widzów wielki aplauz i uznanie. Widownia wspólnie z dziewczynami skandowała europejskie szlagiery.

Nic dziwnego, że zaprezentowana we wrześniu 2004 roku w Sulęcinie „Biesiada bez granic” zdobyła **Grand Prix** w kategorii Zespołów Wokально Instrumentalnych. Grupa z Szarcza pokonała 24 zespoły z różnych DPS-ów naszego województwa. Otrzymany wspaniały puchar będzie niewątpliwie miłą pamiątką jej wielkiego sukcesu.

Ponieważ „Biesiada bez granic” została tak wspaniale przyjęta przez publiczność, postanowiono zaprezentować ją przed jeszcze szerszą publicznością. Dziewczęta występowały m.in. w Rokitnie, w Ośrodku Instalko” w Pszczewie, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Międzyrzeczu, w Przytocznej. W chwili obecnej autorzy scenariusza poszerzają program o kolejne państwa europejskie: Niemcy, Szwajcarię i Holandię. Pragną je zaprezentować przed swoimi sponsorami z tych właśnie krajów.

Podopiecznym z DPS z Szarcza życzę dalszych sukcesów scenicznych, a opiekunom- kreatywności w pracy terapeutyczno - opiekuńczej.

Dominika Szewczuk

Ciekawe jaki będzie finał? (Na zdjęciu grupa „Stokrotki” z przedszkola w Brójcach)

Monika Pilipczuk



„Powitanie lata” w DPS w Szarczu



Tradycyjnie już od kilku lat w DPS w Szarczu z dużym splendorem obchodzi się uroczystości związane z „Powitaniem lata”. Co roku siostra dyrektor **Matylda Bołoz** wspólnie ze swoimi pracownikami obmyśla wspaniałą harmonogram występów i prezentacji rękodzielniczych.

W roku bieżącym przypada 150 rocznica założenia Zakonu Sióstr Felicjanek. Hasłem przewodnim czerwcowego spotkania były słowa „Pokój i Dobro”, odzwierciedlające oczekiwania ludzi na całym świecie. Na tę uroczystość przybyło wielu znamienitych gości: biskup

Adam Dyczkowski, przełożona Prowincjalna Zakonu Felicjanek siostra Elwira, holenderscy darczyńcy na czele z Janem Lennenem, oraz przedstawiciele gminnych i powiatowych władz samorządowych, dyrektorzy placówek oświatowych, liczni sponsorzy, a także grupy z DPS z Jasieńca, Rokitna, Międzyrzecza, Skwierzyny i Pszczewa.

Uroczystość rozpoczęła się piękną scenką z życia świętego Franciszka - patrona zakonu i ekologii zaprezentowaną przez dziewczęta z Szarcza i ich wychowawców. Następnie dyrektor DPS Matylda Bołoz wraz z siostrą Prowincjalną Zakonu Felicjanek, biskupem Adamem

Dyczkowskim i przewodniczącym Rady Gminy Jarosławem Szałatą dokonali odsłonięcia wspaniałej rzeźby tegoż świętego. Autorem pracy jest artysta - rzeźbiarz Tadeusz Bardelas. Po celebrowanej mszy świętej przez księdza biskupa zaproszeni goście mieli możliwość zapoznać się ze specyfiką pracy DPS w Szarczu. Poznali zasady funkcjonowania ośrodka i działalność tzw. Rodziny Felicjańskiej, którą siostry zakonne stworzyły swoim podopiecznym. Zwiedzili klasy lekcyjne, gdyż od września ubiegłego roku w DPS w Szarczu istnieje Filia Szkoły Specjalnej.

Wszyscy goście z podziwem ocenili działalność kulturalno - oświatową połączoną z terapią muzyczną i plastyczną. Nie obeszło się bez wystawy przepięknych prac rękodzielniczych i plastycznych wykonanych własnoręcznie przez dziewczęta z Szarcza, które każdy z gości mógł nabyć na pamiątkę.

Uroczystość zwieńczyła zintegrowana zabawa taneczna, na której wszyscy wspaniale się bawili. Wśród kulinarnych rarytasów nie zabrakło pieczonych prosiaków, które zasponsorowała pani E. Stelmaszyk, a smakowicie przyrządził pan Stanisław Mikanowicz z Przytocznej.

Zaproszeni goście składali na ręce Siostry Dyrektor piękne wiązanki kwiatów i życzyli dalszych sukcesów zawodowych wszystkim pracownikom i podopiecznym DPS w Szarczu.

Dominika Szewczuk

Warto tam być - Lubsko 2005 !!!

W Lubsku - przepięknym mającym swój specyficzny klimat miasteczku, położonym ok. 50 km. od Zielonej Góry od 1993 r. rocznie organizowany jest festiwal artystyczny dla dzieci i młodzieży specjalnej troski. W tym roku po raz pierwszy ta wspaniała impreza nosiła nazwę I Integracyjny Międzynarodowy Festiwal Artystyczny Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski Polska - Niemcy, trwała cały ostatni tydzień czerwca. Nie zabrakło cygańskich zabaw, wiejskich festynów i wielu atrakcji. Jedną z



nich była znana i lubiana aktorka **Joanna Brodzik**, która tradycyjnie w tych dniach przyjeżdża do swojego rodzinnego miasteczka, by móc uczestniczyć w tak fantastycznej imprezie i wraz z młodymi i utalentowanymi artystami z całej Polski poprowadzić festiwal. W tłumie osób dostrzegłam naszą artystkę **Karolinę Szulę**, której udało się porozmawiać z

aktorką i promować nasz powiat po raz kolejny na tym festiwalu. Karolina jak zwykle pokazała swoje wspaniałe umiejętności. Miło ją widzieć zadowoloną. (Przy tej sposobności chciałabym podziękować rodzicom Karoliny, Pani Annie i Panu Mirosławowi za udostępnienie mi materiałów dotyczących działalności stowarzyszenia „Szansa”, dzięki którym ukończyłam oligofrenopedagogikę.)

Gościem był również **Czesław Majewski** znany muzyk z programu „Śpiewające fortepiany”, który przygrywał młodym artystom.

Pomimo deszczowej aury publiczność bawiła się doskonale. Nikt nie przestraszył się deszczu, wręcz przeciwnie, wszyscy śpiewali wspólnie z młodymi artystami, tańczyli w kroplach deszczu i świetnie się bawili.

Zachęcam wszystkich do uczestnictwa w tym festiwalu, który jest wyjątkowy, a to za sprawą tych wspaniałych dzieciaków, które całym swoim sercem przekazują to, co najpiękniejsze - muzykę, za pomocą której możemy wyrazić wszystko. Naprawdę warto tam być !!!

Monika Pilipczuk

Seniorzy piszą

Na wakacje

W góry! pojedziemy w góry!
opuścimy szkolne mury
opuścimy szkolne ławy,
będziem zwiedzać świat ciekawy.
Zdobędziemy górskie szczyty
i zwiedzimy kraj ojczysty.
Czarny Staw i Morskie Oko
Będziem wspinać się wysoko
po gór szczytach, aż do słońca,
gdzie szarotka jest kwitnąca.
Z kozicami iść w zawody
dalej w drogę kto jest młody!
Potem góry opuścimy
z orłów w mewy się zmienimy,

bo nad morze pojedziemy.
W morzu kąpać się będziemy
i opalać w słońca skwarze.
Już czekają na nas plaże!
Opaleni w słońcu cali,
wykapani w morskiej fali
Nabierzemy sił urody
spróbujemy morskiej wody
Dużo słońca i swobody!
Dalej w drogę, kto jest młody!

Tak pisałam jako **Helena Jabłońska** w 1959r. gdy uczyłam się w Państwowej Szkole Położnych w Gorzowie Wlkp. Cieszyłam się z wakacji, w czasie których szkoła zorganizowała obóz wędrowny w góry. 22 lipca siedziałyśmy pod potężnym krzyżem na szczycie Giewontu. Wychowawczyni dała mi zadanie kronikarza obozu wędrownego, gdyż wiedziała o moich zdolnościach do pisanie. Cały obóz opisałam wierszem, wszystkie przygody i wędrowki do szkolnej kroniki. Dyplom położnej odebrałam 21.01.1961r. W 1963r. wyszłam za mąż. Od tego czasu nazywam się **Helena Marcinkowska**, od 1971r. mieszkam w Bledzewie.

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE**CENTRUM MEBLowe****ORMEB****MEBLE**

UL. REYMONTA 5
66-300 MIEDZYRZECZ
TEL. 0-95 741 68 09

Sybilka Cywina
Sabina, Robert
Orlik

PN-PT 9:30-17:30
SOBOTA 9:30-14:00
NIEDZIELA 11:00-13:00

Za Starostwem Powiatowym były Confex

MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE,
- SEGMENTY,
- MŁODZIEŻOWE,
- KUCHNIE (na wymiar),
- HOTELOWE,
- KAWIARNIANE,
- BIUROWE,
- GALANTERIA DRZEWNA,
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE,
- KARNISZE,
- i DUŻO WIĘCEJ

Transport GRATIS
(do 30 km),
sprzedaż ratalna

TYLKO U NAS**VOX****SKLEP FIRMOWY****ORMEB****MEBLE****INVEST**
KREDYT

MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
TEL/TAX 095 741 22 55

Sklep zostanie przeniesiony na ulicę Reymonta 4 do Centrum Meblowego

AIG
sprzedaż na
raty

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

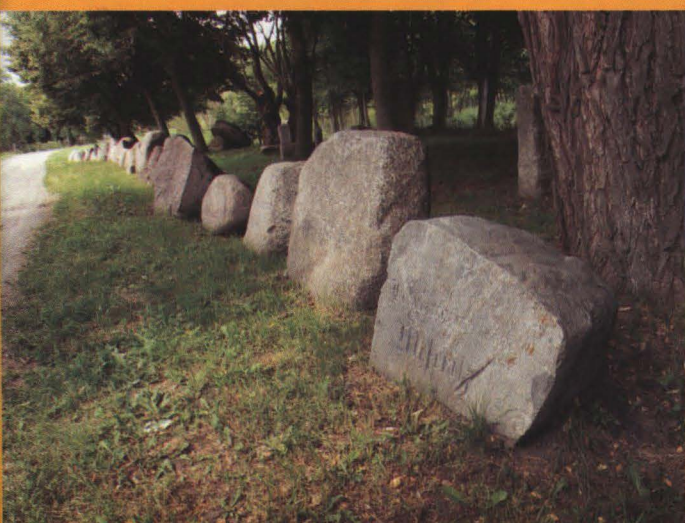
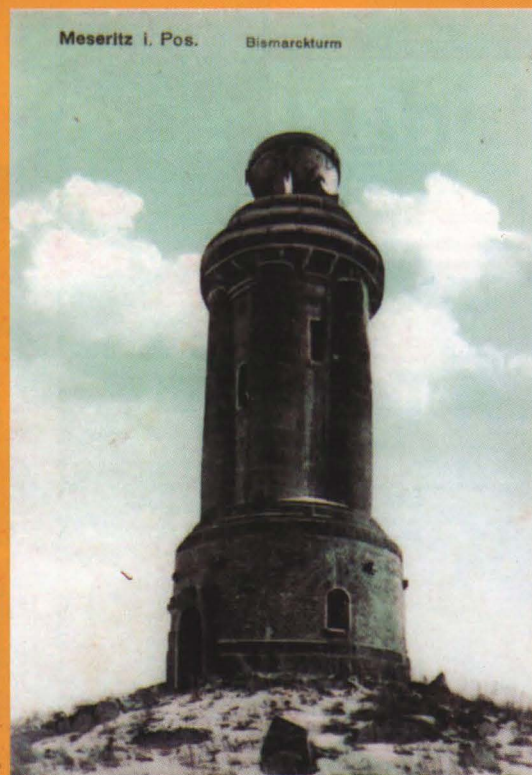
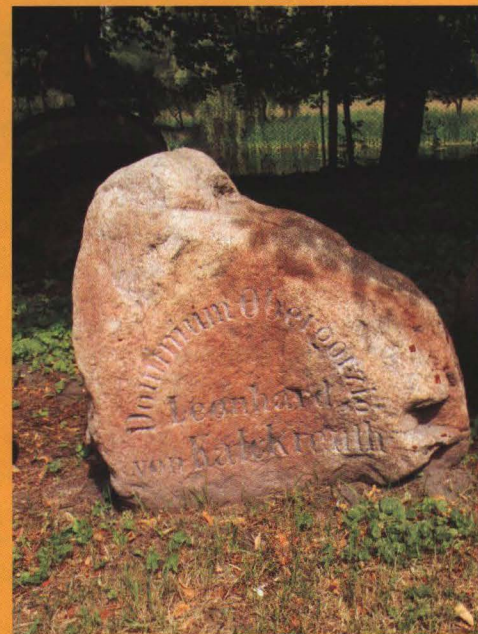
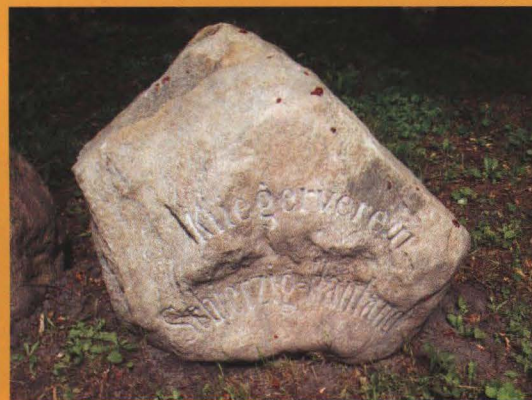
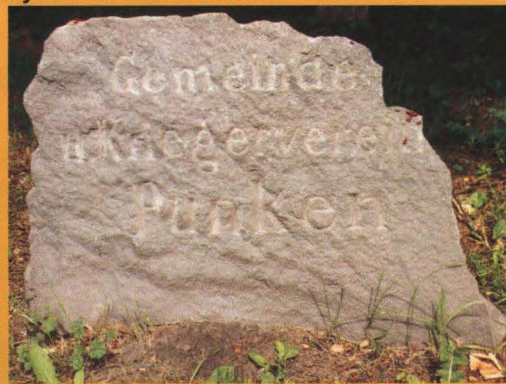
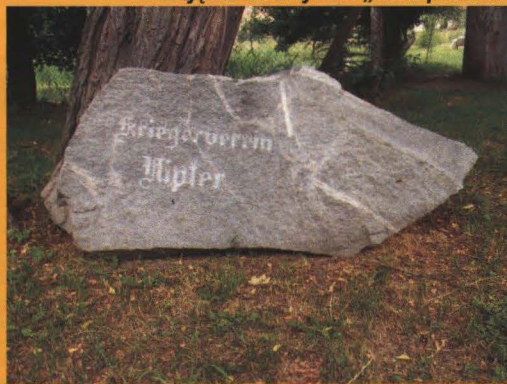
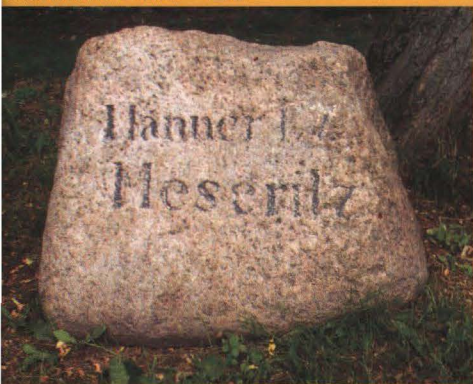
KACZMAREK

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz
tel./fax (095) 741 19 72
tel. kom. 0 605 306 654
0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE
POSADZKI MASZYNOWE
BUDOWNICTWO OGÓLNE

**Czyszczenie Obry**



Ogłoszenia Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu

BURMISTRZ MIĘDZYZRZECZA

Ogłasza

II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

NA SPRZEDAŻ

lokalu użytkowego po byłej szkole podstawowej, położonego w Gorzycy 31 wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu w udziale 7.141/10.000 działki nr 292/1 o pow. 3.006 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą KW nr 25998. Na gruncie, o którym mowa w pkt. 1 znajduje się budynek wielolokalowy, częściowo podpiwniczony, wyposażony w sieć elektryczną, wodną, kanalizację lokalną (zbiornik zamknięty) i centralnego ogrzewania, o łącznej powierzchni użytkowej 501,80 m² (w tym: pow. mieszkalna: 99,98 m², pow. użytkowa: 362,66 m², pow. piwnic: 39,16 m²) oraz budynek gospodarczy o pow. użytkowej 84,99 m².

Budynek zawiera 1 samodzielny lokal mieszkalny i 1 lokal o innym przeznaczeniu.

Przetargiem, objęto *lokal użytkowy po byłej szkole podstawowej*, który położony jest na parterze i składa się z: dwunastu (12) pomieszczeń położonych na parterze o pow. 362,66 m².

Do lokalu przynależą dwie (2) piwnice o łącznej pow. 25,64 m² oraz trzy pomieszczenia nr: 4, 5 i 6 w budynku gospodarczym o łącznej pow. użytkowej 30,70 m².

Cena wywoławcza	<u>142.000,00 zł</u>
W tym: Cena gruntu w udziale 7.141/10.000	22.674,79 zł
Cena lokalu użytkowego	117.731,28 zł
Cena trzech boksów w budynku gospodarczym	1.593,93 zł
Wysokość wadium	<u>14.000,00 zł</u>

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego gminy Międzyrzecz w miejscowości Gorzyca zatwierdzoną uchwałą Rady Miejskiej w Międzyrzeczu Nr V/48/2003 z dnia 25 marca 2003 r. teren działki nr 292/1 oznaczony jest na planie symbolem M i przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową z dopuszczeniem usług, w tym usług oświaty, turystycznych, z ograniczeniem do 50 miejsc noclegowych, usług zdrowia, usług handlu itp. z warunkiem niepowodowania uciążliwości i parkowania w granicach własnych działek.

Nieruchomość obciążona jest dzierżawą na okres 5 lat, poczynając od dnia 01 lipca 2003 r. Nabywca zobowiązany będzie zwrócić wszystkie koszty i nakłady poniesione przez dzierżawcę obiektu na jego modernizację i utrzymanie, które obecnie wynoszą 120.698,54 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu **25 sierpnia 2005 r. o godz. 10.00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46124035781111000044442525 w Banku Polska Kasa Opieki SA - I Oddział w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP najpóźniej w dniu **22 sierpnia 2005 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacane w dniu **26 sierpnia 2005 r.**

od godz. 10.00 - 13.00 w kasie tut. Urzędu lub przekazane na wskazany, przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Osoba wyłoniona w przetargu nabywcą nieruchomości zobowiązana jest zapłacić, przed zawarciem notarialnej umowy sprzedaży, ceny zaoferowaną w przetargu, pomniejszonej o wpłacone wadium. Termin zawarcia umowy ustalony zostanie najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie, powoduje przepadek wadium na rzecz Gminy Międzyrzecz, a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział, Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. 742 6947 lub 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych wypisów z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz właściwych pełnomocnictw osób reprezentujących te podmioty (będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

BURMISTRZ MIĘDZYZRZECZA

Ogłasza

III PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

NA SPRZEDAŻ

nieruchomości zabudowanej położonej w Międzyrzeczu przy ul. **Ogrodowej** oznaczonej jako działka nr 367/15 o pow. 201 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą KW nr 19920, na której znajduje się budynek byłej stolarni.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **58.000,00 zł** w tym:

Cena gruntu	6.777,27 zł
Cena budynku	51.222,73 zł
Wysokość wadium	<u>6.000,00 zł</u>

Brak opracowanego aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzecz dla terenu działki nr 367/15 położonej w Międzyrzeczu przy ul. Ogrodowej.

Teren położony w strefie konserwatorskiej. Wszelkie prace budowlane prowadzone w/w budynku wymagają uzgodnień z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków.

Nieruchomość obciążona jest bezpłatną służebnością gruntową na rzecz każdorazowego właściciela działek nr:

- 367/8, o pow. 181 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą KW nr 21079, położonej w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 10,
- 367/10 o pow. 189 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą KW nr

22777, położonej w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 11,

- 367/22 o pow. 1.639 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą KW nr 19929, położonej w Międzyrzeczu przy ul. Ogrodowej i Lipowej polegającą na prawie przechodu i przejazdu przez działkę nr 367/15 o pow. 201 m².

Termin zagospodarowania w/w nieruchomości ustala się do dnia 31 grudnia 2006r.

Przetarg odbędzie się w dniu **25 sierpnia 2005 r. o godz. 10,30** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46124035781111000044442525 w Banku Polska Kasa Opieki SA - I Oddział w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP najpóźniej w dniu **22 sierpnia 2005 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacane w dniu **26 sierpnia 2005 r. od godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu lub przekazane na wskazany, przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Osoba wyłoniona w przetargu nabywcą nieruchomości zobowiązana jest zapłacić, przed zawarciem notarialnej umowy sprzedaży, ceny zaoferowaną w przetargu, pomniejszonej o wpłacone wadium. Termin zawarcia umowy ustalony zostanie najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie, powoduje przepadek wadium na rzecz Gminy Międzyrzecz, a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział, Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. 742 6947 lub 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetarg aktualnych wypisów z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz właściwych pełnomocnictw osób reprezentujących te podmioty (będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów (będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie).

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA Ogłasza II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

Na sprzedaż nieruchomości nie zabudowanej
położonej w obrębie Gorzyca gmina Międzyrzecz nad
jeziorem Długie

Lp.	Nr ewid. Działki	Pow. W m ²	KW	Cena gruntu	Podatek VAT (22%)	Razem cena	Wadium
1.	297/85	834	22008	9.016,39	1.983,61	11.000,00	1.000,00

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Międzyrzecz w miejscowości Gorzyca zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Międzyrzeczu Nr XXXVII/310/2001 z dnia 28 grudnia 2001 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego z 2002 r. Nr 22 poz. 222 z dnia 12 lutego 2002 r. teren działki nr: 297/85 oznaczony jest w planie miejscowym symbolem: UT-L-9 i przeznaczony jest na cele: zabudowy lotniskowej.

Gmina Międzyrzecz będzie wskazywać lokalizację zbiorników bezodpływowych oraz rzędne dopływu przykanalika zgodnie z opracowaną koncepcją przez biuro projektantów (koszty wykonania zbiornika obciążają właściciela działki).

W przyszłości zbiornik bezodpływowy o pojemności czynnej około 2,0 m³ będzie wykorzystany jako studzienka przepływowa - niezbędny element przyszłej sieci kanalizacji sanitarnej.

Właściciel działki będzie zobowiązany do uwzględnienia w sposobie jej zagospodarowania ustaleń zawartych w Koncepcji Kanalizacji Sanitarnej miejscowości Gorzyca, a szczególnie lokalizacji tymczasowego zbiornika na nieczystości płynne oraz rzędnej jego posadowienia oraz technologii jego wykonania.

Nieruchomości nie są obciążone żadnymi długami ani ciężarami.

Przetarg odbędzie się w dniu **25 sierpnia 2005 r. o godz. 11.00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46124035781111000044442525 w Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego lub PKO BP **najpóźniej w dniu 22 sierpnia 2005 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przed rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacone w dniu **26 sierpnia 2005 r. od godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu, ul. Rynek 7 lub przekazane na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Osoba wyłoniona w przetargu nabywcą nieruchomości zobowiązana jest zapłacić, przed zawarciem notarialnej umowy sprzedaży, ceny zaoferowaną w przetargu, pomniejszonej o wpłacone wadium. Termin zawarcia umowy ustalony zostanie najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie, powoduje przepadek wadium na rzecz Gminy Międzyrzecz, a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział, Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. 742 6947 lub 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetarg aktualnych wypisów z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz właściwych pełnomocnictw osób reprezentujących te podmioty (będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

Ogłasza

II PRZETARG USTNY

NIEOGRANICZONY

NA SPRZEDAŻ

1) nieruchomości nie zabudowanej składającej się z działki gruntu nr: 285/34 o pow. 1.556 m², położonej na Ośrodku Wypoczynkowym „Głębokie 2” w obrębie geodezyjnym Święty Wojciech, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzecz księga wieczysta KW nr 40724.

Cena nieruchomości została ustalona na kwotę: **66.000,00 zł**, w tym:

Cena gruntu	31.863,85 zł
Podatek VAT	7.010,05 zł

Wartość udziału 100/1000 w częściach wspólnych nieruchomości stanowiących:

drogę dz. nr 285/33	18.761,14 zł
budynek sanitarny ze zbiornikiem szamba na gruncie dz. nr 285/9	5.712,06 zł
szambo z gruntem dz. nr 285/8	1.480,41 zł
Oświetlenie zewnętrzne (sieć energetyczna, liniowa, nadziemna i podziemna)	1.172,49 zł
Razem cena wywoławcza:	75.428,92 zł

Wysokość wadium **7.000,00 zł**

2) nieruchomości nie zabudowanej składającej się z działki gruntu nr: 285/36 o pow. 3.629 m², położonej na Ośrodku Wypoczynkowym „Głębokie 2” w obrębie geodezyjnym Święty Wojciech, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzecz księga wieczysta KW nr 40724.

Cena nieruchomości została ustalona na kwotę: **154.000,00 zł**, w tym:

Cena gruntu	77.255,09 zł
Podatek VAT	16.996,12 zł

Wartość udziału 210/1000 w częściach wspólnych nieruchomości stanowiących:

drogę dz. nr 285/33	41.323,87 zł
budynek sanitarny ze zbiornikiem szamba na gruncie dz. nr 285/9	12.581,56 zł
szambo z gruntem dz. nr 285/8	3.260,79 zł
Oświetlenie zewnętrzne (sieć energetyczna, liniowa, nadziemna i podziemna)	2.582,57 zł
Razem cena wywoławcza:	154.000,00 zł

Wysokość wadium **15.000,00 zł**

Ze sprzedażą powyższych nieruchomości związany jest udział we współwłasności nieruchomości wspólnych tj. działek nr 285/33, 285/8 i 285/9 oraz sieci oświetlenia zewnętrznego zapisanych w księdze wieczystej KW nr 40725.

Nieruchomości te obciążone są służebnością gruntową polegającą na prawie przechodu i przejazdu przez działkę nr 285/33 na rzecz każdorazowego właściciela nieruchomości zabudowanej składającej się z działki oznaczonej nr 285/10 objętej KW nr 40726 oraz na rzecz każdorazowego właściciela

nieruchomości zabudowanej składającej się z działki oznaczonej nr 398 nie mającej założonej księgi wieczystej.

Informujemy, że nie ma opracowanego aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla nieruchomości oznaczonych jako działki gruntu nr 285/34 i 285/36.

Burmistrz Międzyrzecza ustala następujące warunki sprzedaży powyższych nieruchomości:

- każdy z właścicieli zobowiązany będzie do założenia podlicznika na pobór energii elektrycznej i do rozliczania się z Zakładem Energetycznym poprzez Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku,

- każdy z właścicieli zobowiązany będzie do opomiarowania przyłączy energii elektrycznej i wody na własnej nieruchomości zgodnie z ustalonymi warunkami dostawy,

- każdy z właścicieli ponosić będzie wspólnie z pozostałymi współwłaścicielami części wspólnych koszty oświetlenia zewnętrznego,

- korzystanie z budynku sanitarnego przewidziane jest tylko dla właścicieli nieruchomości na Ośrodku Wypoczynkowym Głębokie II (współwłaścicieli części wspólnych).

Wraz ze sprzedażą indywidualnie oznaczonych nieruchomości rekreacyjnych z zabudową domkiem letniskowym nabywca wyłoniony w drodze przetargu nabędzie równocześnie ułamkową część współwłasności nieruchomości przeznaczonych do wspólnego użytkowania (działki gruntowe z budynkiem sanitarnym, szambem, drogą) oraz taką samą ułamkową część współwłasności w przynależności do nieruchomości wspólnych i nabywanej nieruchomości letniskowej w postaci sieci energetycznej oświetlenia zewnętrznego,

- Działki podlegają wyłączeniu z produkcji leśnej na podstawie ustawy z dnia 03 lutego 1995 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych (tekst jednolity z 2004 r. - Dz. U. Nr 121, poz. 1266 z późniejszymi zmianami).

Przetarg odbędzie się w dniu **25 sierpnia 2005 r. o godz. 11,30** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46124035781111000044442525 w Banku Polska Kasa Opieki SA - I Oddział w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP najpóźniej w dniu **22 sierpnia 2005 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacane w dniu **26 sierpnia 2005 r. od godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu lub przekazane na wskazany, przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Aby uczestniczyć w przetargu na daną nieruchomość należy uiścić określoną kwotę wadium. Chcąc uczestniczyć w sprzedaży kilku lub wszystkich działek należy wpłacić wadium na każdą z tych nieruchomości.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Osoba wyłoniona w przetargu nabywcą nieruchomości zobowiązana jest zapłacić, przed zawarciem notarialnej umowy sprzedaży, ceny zaofiarowaną w przetargu, pomniejszonej o wpłacone wadium. Termin zawarcia umowy ustalony zostanie najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie, powoduje przepadek wadium

na rzecz Gminy Międzyrzecz, a przetarg czyni niebyłym.
Informacji na temat przetargu udziela Wydział, Gospodarki
Mieniem i Rolnictwa,
tel. 742 6947 lub 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych
wypisów z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz
właściwych pełnomocnictw osób reprezentujących te podmioty
(będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA Ogłasza II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

NA SPRZEDAŻ

nieruchomości nie zabudowanej składającej się z działki
gruntu nr: 285/35 o pow. 1.531 m², położonej na Ośrodku
Wypoczynkowym „Głębokie 2” w obrębie geodezyjnym Święty
Wojciech, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych
w Międzyrzecz księga wieczysta KW nr 40724.

Cena nieruchomości została ustalona na kwotę:
93.133,82 zł, w tym:

Cena gruntu	30.411,66 zł
Podatek VAT	6.690,57 zł
Wartość udziału 213/1000 w częściach wspólnych nieruchomości stanowiących:	
drogę dz. nr 285/33	38.752,96 zł
budynek sanitarny ze zbiornikiem	
szamba na gruncie dz. nr 285/9	11.798,82 zł
szambo z gruntem dz. nr 285/8	3.057,91 zł
Oświetlenie zewnętrzne (sieć energetyczna, liniowa, nadziemna i podziemna	2.421,90 zł

Wraz ze sprzedażą powyższej działki - sprzedaży podlega
budynek stołówki o pow. 386,93 m². Budynek postawiony jest na
palach nad taflą wodną.

Cena budynku stołówki 61.866,18 zł

Razem cena wywoławcza: 155.000,00 zł

Wysokość wadium 15.000,00 zł

Ze sprzedażą powyższej nieruchomości związany jest udział
we współwłasności nieruchomości wspólnych tj. działek
nr 285/33, 285/8 i 285/9 oraz sieci oświetlenia zewnętrznego
zapisanych w księdze wieczystej KW nr 40725.

Nieruchomości te obciążone są służebnością gruntową
polegającą na prawie przechodu i przejazdu przez działkę nr
285/33 na rzecz każdego z właścicieli nieruchomości
zabudowanej składającej się z działki oznaczonej nr 285/10
objętej KW nr 40726 oraz na rzecz każdego z właścicieli
nieruchomości zabudowanej składającej się z działki oznaczonej
nr 398 nie mającej założonej księgi wieczystej.

Informujemy, że nie ma opracowanego aktualnego
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tej
nieruchomości

**Burmistrz Międzyrzecza ustala następujące warunki
sprzedaży powyższych nieruchomości:**

1. każdy z właścicieli zobowiązany będzie do założenia
podlicznika na pobór energii elektrycznej i do rozliczania się z
Zakładem Energetycznym poprzez Międzyrzecki Ośrodek
Sportu i Wypoczynku,

2. każdy z właścicieli zobowiązany będzie do
opomiarowania przyłączy energii elektrycznej i wody na własnej
nieruchomości zgodnie z ustalonymi warunkami dostawy,

3. każdy z właścicieli ponosić będzie wspólnie z
pozostałymi współwłaścicielami części wspólnych koszty
oświetlenia zewnętrznego,

4. korzystanie z budynku sanitarnego przewidziane jest
tylko dla właścicieli nieruchomości na Ośrodku
Wypoczynkowym Głębokie II (współwłaścicieli części
wspólnych).

Wraz ze sprzedażą indywidualnie oznaczonych
nieruchomości rekreacyjnych z zabudową domkiem
letniskowym nabywca wyłoniony w drodze przetargu nabędzie
równocześnie ułamkową część współwłasności nieruchomości
przeznaczonych do wspólnego użytkowania (działki gruntowe
z budynkiem sanitarnym, szambem, drogą) oraz taką samą
ułamkową część współwłasności w przynależności do
nieruchomości wspólnych i nabywanej nieruchomości
letniskowej w postaci sieci energetycznej oświetlenia
zewnętrznego,

5. Działki podlegają wyłączeniu z produkcji leśnej na
podstawie ustawy z dnia 03 lutego 1995 roku o ochronie gruntów
rolnych i leśnych (tekst jednolity z 2004 r. - Dz. U. Nr 121, poz.
1266 z późniejszymi zmianami).

Teren plaży publicznej będzie dostępny dla wszystkich osób
przebywających na terenie ośrodka, także dla tych, którzy nie
będą właścicielami nieruchomości letniskowych.

Przetarg odbędzie się w dniu **25 sierpnia 2005 r. o godz.
12,00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto
Urzędu nr 46124035781111000044442525 w Banku Polska
Kasa Opieki SA w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem
Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP najpóźniej w
dniu **22 sierpnia 2005 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą
przez rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacane w dniu **26 sierpnia
2005 r. od godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu lub
przekazane na wskazany, przez Wpłacającego rachunek
bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia
odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub
zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

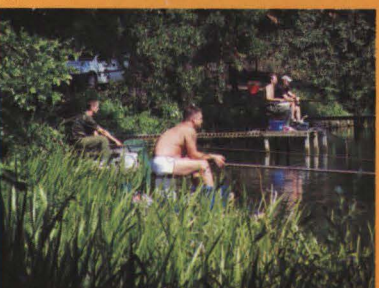
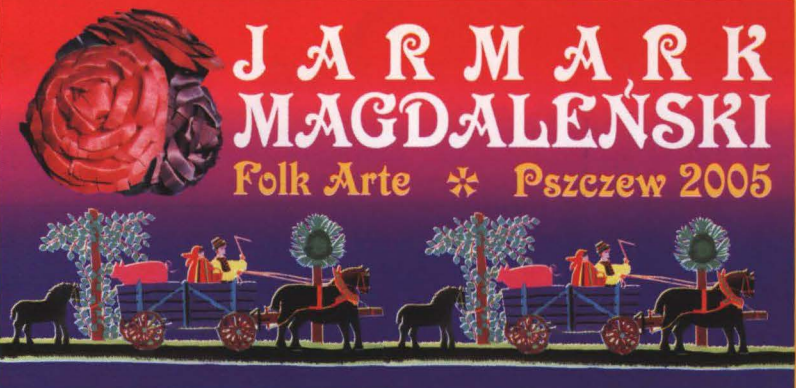
Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu,
który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia
nieruchomości.

Osoba wyłoniona w przetargu nabywcą nieruchomości
zobowiązana jest zapłacić, przed zawarciem notarialnej umowy
sprzedaży, ceny zaoferowaną w przetargu, pomniejszonej
o wpłacone wadium. Termin zawarcia umowy ustalony zostanie
najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W
przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy
notarialnej w ustalonym terminie, powoduje przepadek wadium
na rzecz Gminy Międzyrzecz, a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział, Gospodarki
Mieniem i Rolnictwa,
tel. 742 6947 lub 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu
aktualnych wypisów z rejestru lub ewidencji działalności
gospodarczej oraz właściwych pełnomocnictw osób
reprezentujących te podmioty (będą przyjęte do przetargu
uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych
powodów.



JARMARK MAGDALEŃSKI
Pszczew -2005



Szparagowe Żniwa



Szparagowe Żniwa



Minęły już Dni Trzciela, ale mieszkańcy miasta jeszcze je wspominają. Zmieniły one nieco swój charakter, były ciekawiej zorganizowane i pewnie w większym zakresie zadowolili widzów. Było wiele nowości, bo organizowała je nowa p. kierownik OKSiT-u wspólnie z doświadczoną załogą tej placówki. Nie zmieniła się tylko obsługa gastronomiczna imprezy, proponowane menu także ostało się tradycyjne, czyli mało urozmaicone. A szkoda, bo kulinaria to ważna strona medalu.

Wzorem lat ubiegłych Święto Trzciela kończy festiwal zespołów śpiewaczych - „Szparagowe Żniwa”. Jest to fantastyczny przegląd tego, co dzieje się w zakresie śpiewania w środkowo - zachodniej Polsce. Festiwal ma już swoją rangę. Za rok będzie jubileusz, dziesiąty raz zjadą do Trzciela świetne zespoły śpiewające piosenki biesiadne, ludowe, żołnierskie, patriotyczne. Tak więc „Szparagowe Żniwa” to już historia, tradycja, wydarzenie na miarę regionu. I tylko cieszyć się należy, że dzieje się to w Trzciel. Przegląd jest bowiem reklamą miasta, a gościnność organizatorów stała się wręcz przysłowiową. W tym roku wystąpiło 30 zespołów, chociaż chętnych było znacznie więcej. Ponad 500 śpiewaków z woj. lubuskiego oraz wielkopolskiego bawiło trzcielską publiczność. Zachwycali nie tylko perfekcją wykonania piosenek, ale również barwnymi ubiorami. Niektóre zespoły miały oryginalne, ludowe stroje z regionów dawnej kresowej Polski np. Wichowianki i Mycielinianki. Kolorowo i uroczym prezentowały się zespoły z powiatu międzyrzeckiego, poziom artystyczny ich występów był wysoki. Wszystkie zostały nagrodzone lub wyróżnione przez jury w składzie: **Maria Dokowicz, Hanna Makowska - Cieleń i Leszek Bończuk**. A uznanie tejże komisji artystycznej zdobyli: „Obrzanie” z Trzciela, Kęszyczanki z Kęszycy, Malwinki z Międzyrzecza, „Ale Babki” z Piesek i „Pod Gruszą” z Kurska.

IX Festiwal śpiewaczy - „Szparagowe Żniwa” prowadził tradycyjnie już **Gerard Nowak**. Zespołem, który zainaugurował przegląd byli „Wspaniali” z Domu Opieki Społecznej w Jasieńcu. I ich występ był wspaniały, o czym świadczyły gorące oklaski widowni. Widownia równie gorąco przyjęła popisy wokalne i taneczne zespołów dziecięcych. Swoje umiejętności zaprezentowali: „Mali Pszczewiaczy” - zespół znany również za granicą, doskonałe i sympatyczne „Malwinki”, zespół z Chociszewa, który miał swój debiut na festiwalowej scenie oraz „Słoneczne Promyki”. Trzcielski zespół w barwnych strojach

prezentował się atrakcyjnie. Podopieczne p. **Genowefy Fietz**, a więc **Jagoda Rębacz, Kasia Fedoruk, Kinga Napierała, Kasia Nawrot i Natalka Piskorska** to świetny zespół z dużymi możliwościami na przyszłość.

Rekwizytem festiwalu są szparagi i były one widoczne jako element dekoracji i jako podstawowy produkt zupy, przygotowanej przez Stowarzyszenie „Miłośników Trzciela”. I jest to już tradycją, że w ten niedzielny dzień można delektować się szparagową zupą. Całe szczęście, bo przy mizerii kulinarnej sytuację ratowały właśnie ona i ciasta upieczone przez gospodynie z Chociszewa, Siercza, Sierczynka i Łagowca. W dodatku zupa szparagowa była serwowana przez burmistrza - **Jarosława Kaczmarskiego**, który również ją zafundował amatorom tej potrawy (osobiście wydał 300 porcji). O szparagach było głośno na scenie, gdyż ciągle o nich mówił G. Nowak. Często w sposób dowcipny, a także rubaszny podkreślał znaczenie tego warzywa.

Festiwal odbywał się w roku ważnych wyborów toteż wśród widzów można było zauważyć wielu przyszłych kandydatów do różnych władz. Nie będę ich wymieniała, bo nie warto, nie stać ich było, aby zafundować chociażby jakąś nagrodę dla śpiewających artystów. Darmowa prezentacja przedwyborcza pewnie będzie właściwie oceniona. Nie dotyczy to osób, które od lat przyjeżdżają na „Szparagowe Żniwa” i robią to bezinteresownie, dlatego że chcą być wśród tych, którzy mądrze i z pasją oddają swój czas piosence. Starosta międzyrzecki, wicemarszałek lubuski, wójt Pszczewa są tymi, którzy z potrzeby serca godzinami słuchają wokalnych popisów ludzi, dla których, jak w „Kabarecie Starszych Panów” - „piosenka jest dobra na wszystko”.

Rewelacją szparagowego dnia były prace pani **Janiny Mrówki** z Sierczynka. Rękodzielnicze cudowności z tegorocznego siana budziły powszechny zachwyt, znalazły uznanie w oczach niemieckich gości, bowiem delegacje z Asendorfu i Fankelbergu, gmin zaprzyjaźnionych z Trzcielem, odwiedziły miasto w ten świąteczny weekend. Gości zresztą było sporo. Bardzo serdecznie trzcieliska publiczność powitała **Monikę Michalik - Rogien**, której wręczono nagrodę pieniężną uchwaloną przez Radę Miejską. Mistrzyni Europy w dresie białym - czerwonym z orłem na plecach, z napisem - Polska podziękowała swoim krajom za nagrodę, kwiaty, gratulacje i uznanie. Dzięki niej, dzięki aktualnemu mistrzowi Europy w sumo - **Markowi Kraszewskiemu** i dzięki „Szparagowym Żniwom” - miasto Trzciel będzie zyskiwało sławę i będzie budziło zainteresowanie nie tylko w kraju.

Jadwiga Szylar

Wiadomości ze szkoły w Wierzbnie

Od 1999r. Szkoła Podstawowa w Wierzbnie utrzymuje kontakty ze Szkołą Podstawową Buckow - Grundschule Bertolt Brecht. Corocznie uczniowie obu szkół spotykają się na kilkudniowych letnich obozach integracyjno - językowych - raz w Polsce, raz w Niemczech. W tym roku gościliśmy naszych partnerów w Lubniewicach. Podczas wspólnie spędzonych dni uczniowie obu szkół mieli możliwość poznać się, spróbować porozmawiać, sprawdzić swoją znajomość języka sąsiada, wymienić doświadczenia w trakcie malowania, kąpieli, nauki jazdy konnej, gier i zabaw sportowych oraz dyskotek.

Uczestnicy obozu mogli także poznać uroki Ziemi Lubuskiej: zamek w Lubniewicach, fortyfikacje Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, katedrę w Gorzowie Wlkp., Park Narodowy „Ujście

Warty”. Kiedy nadszedł smutny czas rozstania, dzieci wymieniły adresy, numery telefonów...i do zobaczenia! W następnym roku spotkamy się w Niemczech. Wszyscy liczymy, że nikogo nie zabraknie.

Zorganizowanie tegorocznego „obozu integracyjno - językowego” było możliwe dzięki dofinansowaniu z Funduszu Małych Projektów PHARE CBC za pośrednictwem Euroregionu Pro Europa Viadrina. Sponsorowała nas także Polska - Niemiecka Wymiana Młodzieży oraz Parafialny Zespół Caritas w Goraju.

Dyrektor Szkoły
mgr inż. **Henryk Kosicki**

Myslovitz w Skwierzynie

Letnie oferty „Dni” poszczególnych miast bywają różne. Jedni bywalcy są zachwyceni, inni znudzeni, w myśl zasady - „wszystkim nie dogodzisz”. Jako że rozrywek nigdy zbyt wiele, miałam nawet szczerze chęci, by przyjechać do Międzyrzecza na ogrzewane KOMBII, ale w końcu zrezygnowałam. Znając przyzwyczajenie starszych panów do playbacku stwierdziłam, że nie warto tuć się po nocy z Gorzowa. Za to niedługo później zelektryzowała mnie informacja - 25 czerwca w Skwierzynie zagra Myslovitz!

Wyrosłam już z wieku, w którym koncerty i muzyka to jeden z ważniejszych elementów życia. Nie zmienia to faktu, że koncerty Kultu wspominam z sentymentem, a wielkie wydarzenie, czyli występ Nicka Cave’a (w ramach nagrody za obronę pracy magisterskiej) - nadal wywołuje dreszcz emocji. Teraz jednak nie czuję potrzeby zachwycania się wykonawcami „na żywo”. Zależy jednak, jakimi wykonawcami...

Polska scena muzyczna to dla mnie przede wszystkim Kult i Myslovitz. Nie dane mi było wcześniej zobaczyć na żywo Rojka i Spółki, więc na tę pierwszą sobotę wakacji czekałam z niecierpliwością. A okoliczności przyrody nie były sprzyjające - pół dnia zbierało się na burzę i wszystko wskazywało na to, że kulminacja może nastąpić właśnie wieczorem. Ale powtarzałam sobie: „Kobieto. Ciężki rok za tobą. Użeranie się z uczniami powinno zostać nagrodzone”. I zostało.

Bez gwiazdorskich opóźnień, o 22.00 zespół Myslovitz wyszedł na scenę ustawioną koło skwierzynskiego ratusza. Same plusy - na żywo (bo playbackom mówimy precz!) i żywiołowo. Rojek szalał z gitarą i swoją energią porwał chyba wszystkich. Nie jestem naiwna - większość widzów nie miała pojęcia, co za zespół występuje, bo

ważniejsze było to, że można się napić piwa, no i że w ogóle coś się dzieje. Byli też jednak prawdziwi fani, którzy śpiewali teksty piosenek i doskonale się bawili.

Największe przeboje, utwory mniej znane, komercja i artyzm. Mieszanka wybuchowa, która ani na moment nie pozwoliła odetchnąć. Autentyczne ciary na plecach przy utworze „To nie był film”, który swego czasu potępiono, błędnie odczytując jako zachęcanie do przemocy. Wzruszenie przy przepięknej piosence „My”, gorzka refleksja przy „Chłopcach”, szaleństwo przy „Sprzedawcach marzeń”. I tak dalej, i tak dalej.

Koncert miał trwać do 23.15, udało się ich zatrzymać jeszcze pół godziny. Na bis była m.in. żywiołowa „Peggy Brown”, a zakończenie... Cóż, nigdy bym się nie spodziewała, że finałową piosenką będzie „Szkłany człowiek” z refrenem:

*„Bo nie ma we mnie nic i nic nie jestem wart
a czerwień mojej krwi to tylko jakiś żart
i zapominać chcę tak często jak się da
że nie ma we mnie nic i nic nie jestem wart”.*

Co to było? Autoironia? Podkreślenie, że „gwiazdorstwo” to tylko tani blichtr? Że „pan ze sceny” to też człowiek, pełen kompleksów, lęków i smutków? Wybór tej piosenki sprawił, że jeszcze bardziej cenię Myslovitz...

I jeszcze jedno: podkreślić należy, że ten koncert to nie było odwalanie chałtury. Chłopcy z Myslovitz zagrali tak, jak gdyby mieli przed sobą wyrafinowaną i znającą się na rzeczy widownię, a nie w dużej mierze przypadkowych widzów.

W imieniu fanów

Aleksandra Stopyra

Tym razem dydaktycznie w Krakowie

Wszyscy bardzo zaspiani spotkaliśmy się pod Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu o 3.00 nad ranem. Szczęśliwi, choć śpiący zajęliśmy miejsca w autobusie. Jako opiekunowie jechali z nami: p. **Joanna Obrębka-Spychała** i p. **Renata Metysek**, które w czasie wycieczki służyły pomocą i radą. Kierownikiem wycieczki był p. **Krzysztof Kostrzewa**, który wraz ze wspaniałym przewodnikiem p. **Jackiem Czoporem** zawsze potrafił nas rozmieszyć jednym ze swoich żartów i pilnował ciszy nocnej.

Tak więc wyjechaliśmy z Międzyrzecza, a ok. godz. 11.00 dotarliśmy do Częstochowy. Po nawiedzeniu Sanktuarium Matki Bożej oraz zwiedzeniu Jasnej Góry wyruszyliśmy w dalszą podróż. Przejeżdżając przez Ojcowski Park Narodowy zatrzymaliśmy się na chwilę, by obejrzeć słynną Maczugę Herkulesa oraz znajdujący się niedaleko zamek.

Zmęczeni dotarliśmy do Krakowa, gdzie po obiadokolacji wyruszyliśmy do centrum na spacer po przepięknym rynku. We wtorek po śniadaniu udaliśmy się na zwiedzanie Krakowa. Poznaliśmy wspaniałą panią przewodnik, która oprowadziła nas po tym pięknym mieście. W programie była m. in. Sukiennice, Katedra na Wawelu, Groby Królewskie, Dzwon Zygmunta oraz miejsca związane z Janem Pawłem II. Potem udaliśmy się do Muzeum Narodowego - galerii malarstwa polskiego. Na wieczór pozostawiliśmy sobie zwiedzanie Wieliczki, gdzie podzieleni na dwie grupy podziwialiśmy tajemniczą Kopalnię Soli.

W środę z uśmiechem na twarzy zwiedzaliśmy interesujące Muzeum Przyrodnicze-Oceanarium. Następnie pojechaliśmy na film „Obcy z głębin” do kina Panasonic-IMAX (wielkość ekranu 24mx18m). Był to film przyrodniczy, dzięki któremu prawie dosłownie przeniesliśmy się w głąbie oceanu i poznaliśmy przedziwne stworzenia potrafiące żyć bez światła słonecznego. Następnie pojechaliśmy do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w



„Spojrzenie” Przemysław Gawła



Mam właśnie przed sobą pewien tomik poezji. Niby nic dziwnego, bo według większości społeczeństwa wiersze czytają tylko polonistki... Tylko że jest to tomik szczególnie z kilku względów.

Przede wszystkim, znam autora. I to, niech policzę, od dwudziestu lat!

Łagiewnikach oraz do Zakopanego. Tam też wszyscy „zrobili się na bóstwo”, gdyż wieczorem udaliśmy się do dyskoteki.

Po czwartkowym śniadaniu wyruszyliśmy na podbój Zakopanego. Wraz z doświadczonym tatrzańskim przewodnikiem wjechaliśmy kolejką gondolową na Kasprowy Wierch, a później spacerowaliśmy po szczytach i zwiedzaliśmy Muzeum Tatrzańskie, Galerię Sztuki Współczesnej Władysława Basiora, zabytkowy Cmentarz oraz nawiedziliśmy Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej. Po obiadokolacji poszliśmy na wieczorny spacer po Krupówkach.

Po ostatnim wyjazdowym śniadaniu w Zakopanym wyruszyliśmy w drogę do Wadowic - rodzinnego miasta papieża, gdzie tak jak on kiedyś zajadaliśmy się kremówkami. Następnie dotarliśmy do Oświęcimia, a tutaj nikt z nas nie chodził z uśmiechem na twarzy. Pełni zadumy wyruszyliśmy prosto do Międzyrzecza.

W autokarze odbył się jeszcze konkurs krajoznawczy, którego zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez p. Jacka Czopora. Podróż powrotna minęła nam bardzo szybko i ok. godz. 24.00 dojechaliśmy do Międzyrzecza. Wszyscy cali i zdrowi po pożegnaniu z opiekunami i panem przewodnikiem udaliśmy się do swych domów.

Wycieczka była wspaniała i podczas niej dużo zobaczyliśmy i wiele się nauczyliśmy. Bardzo dziękujemy wszystkim, dzięki którym ta interesująca wycieczka doszła do skutku. Dziękujemy! I do zobaczenia na następnej wycieczce!

Agnieszka Wojtkowiak, Roksana Zygmuntowska, Karolina Perz

Poznaliśmy się w klasie Ia i chociaż po podstawówce nasze szkolne drogi się rozeszły, to nie zakończyła się znajomość. Skłamałabym, gdybym napisała, że już wtedy spodziewałam się po Przemku talentów poetyckich. Zawsze jednak wiedziałam, że na wiele go stać, chociaż, nie ukrywam, do celu obrał sobie okrężną drogę. Ale tak chyba jest z wrażliwymi duszami - potrzebują doświadczenia czegoś, czego inni nawet nie zauważają.

Kiedy przeglądam szkolne zdjęcia, widzę twarz Przemka - roześmianego urwisa, który przyczynił się pewnie do kilku siwych włosów naszego kochanego wychowawcy (pozdrowiam pana Zbigniewa Dębickiego!). Później „pojawiają się” jego opowieści z wojska, ciekawostki z pracy w kiosku, wreszcie radykalne zmiany - matura, teatr, próby poetyckie i aktualnie studia w dalekiej Warszawie.

To, co teraz piszę, niebezpiecznie zbliża się do cikliwego tekstu pochwalnego, ale szczerze stwierdzam, że Przemek mi imponuje. Tym, że mu się CHCE, że ogólny marazm go nie odstrasza, że ma odwagę zmierzać do obranego celu.

Wracam do leżącego przede mną tomiku. Czytelnicy POWIATOWEJ mieli szansę zapoznania się z kilkoma wierszami autorstwa Przemka, a teraz powinni smakować całe „Spojrzenie”. Nie będę się polonistycznie wymądrzać, pisać o nurtach, stylistyce itd. To nie jest ważne. Ważne jest to, że ta cienka książeczka niesie ze sobą tonę emocji - od przejmującej dedykacji po ostatnią stronę. Wiersze Przemka dotyczą zakamarków duszy czytelnika, dają się odczytywać na wiele sposobów. Do nich się wraca, bo zachwycają, niepokoją, nie pozwalają odbiorcy pozostać wobec nich obojętnym. Widać w nich dojrzewającego poetę - celowo nie piszę dojrzałego - bo wierzę, że to początek drogi. Na kolejny etap już czekam z niecierpliwością.

Przemek wie, tak jak wielu przed nim - Stachura, Wojacek czy Bursa - że bycie poetą nie jest łatwe:

Poeci
trudno dzisiaj
żyć poetom
bo gdy w życiu
trzeźwość ważna
oraz sens stawiamy
ponad bajki
to poeta
kopuluje
ze słowami.

Wie również, że wcale nie chodzi o to, by w życiu było łatwo... A to, wbrew pozorom, bardzo istotna wiedza, owocująca wieloma fascynującymi dokonaniem. Zapraszam wszystkich na mądre spotkanie z poezją podczas lektury „Spojrzenia” Przemysław Gawła.

Na zakończenie mała prywatna: Przemek, piwo już się chłodzi!

Aleksandra Stopyra

Przemysław Gawł
Spojrzenie
Wyd. Anagram
W-wa 2005

Kącik poezji

Tren XX

Gdzie jest Bóg
Upadł mój wielki duchowy monument
W deszczu
który zmył wszystko
Piszę swoje treny

Uczę się rozłączenia

Niebo i ziemia,
które dzieli
cały sznur ptasich kluczcy
muszą błogosławić morze
za linię horyzontu.
Obserwując rysy gwałtownych trzęsień
powoli
uczę się rozłączenia.

Inwokacja

O moja duszo!
dlaczego
wciąż się z tobą kłócę
choć tak bardzo
chcę
cię posklejać.

Kłosy

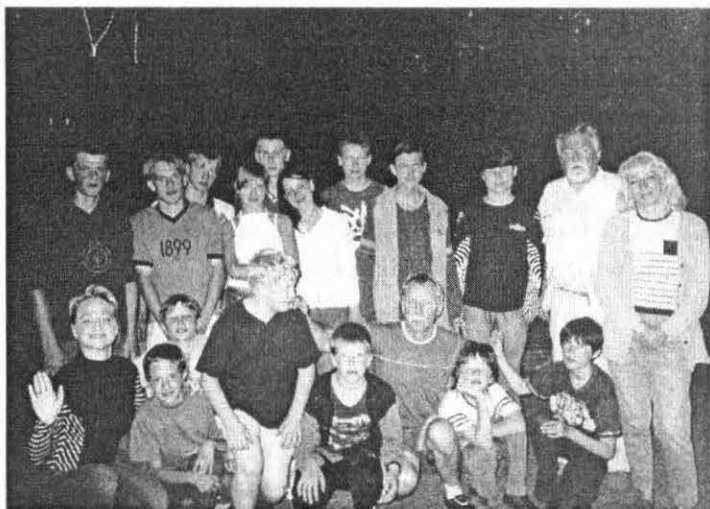
Kładę
bujne złote kłosy
z
moich rąk
prosto do pustego łóżka.

*

Nakarm kobietę
jak ptak
jada ziarna z ludzkich dłoni
ona zbierze resztki.
U wodopoju schyli się
wyciągnie usta
po wilgoć
będzie żyła pełna drzenia,
nie wierząc
że
głód się skończył i krople
spłynęły.

Kamila Kogut

Tam, gdzie sosny kłaniają się jezioru



Pięknie jest położone jezioro Konin koło Trzciela. Lekko pofalowany teren, las sosnowy i woda nadawały temu miejscu wyjątkową urodę. Nazywano ten akwen Jeziorem Tartackim, bo obok pracował ongiś pełną parą tartak. I tak stworzona nieformalna nazwa tego uroczego jeziora funkcjonuje do dzisiaj. Obecnie jest to miejsce ciche, spokojne, trochę zaniedbane. Plaża świeci pustkami, namioty stały się rzadkością, a turystów jest niewielu. A wszystko przez wodę, niestety nie nadającą się do kąpieli. Taki uroczy zakątek z romantycznymi zachodami słońca jest prawie zapomniany. Obecny gospodarz ośrodka, kiedyś wykorzystywanego przez cukrownię „Jawor”, **Kazimierz Szpigun** dwoi się i troi, aby miejsce tętniło życiem, ale ciągle pieniędzy brakuje. Domki wymagają remontów, uzupełnienia i unowocześnienia wyposażenia. Dużo więc do zrobienia mają gmina i OKSiT.

Piękno przyrody podziwiali uczestnicy spływu kajakowego z uczniowskiego klubu „Hellada”. Uczniowie I LO z Kościana. Kajakarze z „Hellady” płynąc Obrą od Kopanicy do Skwierzyny, a

więc także przez Trzciel, zatrzymali się nad jeziorem Konin. Spora grupa, bo 34 osoby pod wodzą nauczyciela kościańskiego liceum - **Zbigniewa Bernarda** spędziła uroczy wieczór w dawnym ośrodku wypoczynkowym cukrowni „Jawor”. Nie przstraszyły ich spartańskie warunki, oni tam wrócą.

Wrażeń nie zabrakło dzieciom z Białorusi, które już kolejny raz gościły w gminie Trzciel. Tym razem był to chłopięcy zespół śpiewaczy „**Wesoły wiatr**” z Mińska. Jest to bardzo znany zespół, a jego solista - **Nikita Tagunow** to laureat wielu międzynarodowych konkursów. Utalentowany chłopiec jest stypendystą prezydenta i częstym uczestnikiem muzycznych programów telewizyjnych. Dziesiątki młodziutkich śpiewaków i muzyków oraz ich dyrygentka - **Halina Gordienko** zachwyceni byli gościnnością trzcielskich władz i mieszkańców miasteczka.

Mieszkańcom rozległego, dwumilionowego Mińska podobało się jezioro Konin i jego cudowna przyroda. Dobrze czuli się w sosnowym lesie i rodzinnej atmosferze, którą stworzyli im polscy opiekunowie - **Irena i Kazimierz Szpigunowie**. Ich zaangażowanie wyrównało wszelkie mieszkalne mankamenty. Zresztą białoruskim dzieciom wszystko się podobało: przejażdżka końmi u p. **Ryszarda Kasprowicza**, pływackie atrakcje na Słowiance w Gorzowie, safari w Świerkocinie, pieczenie kiełbasek na ognisku, puszczenie wianków w noc świętojańską.

Tę starosłowiańską uroczystość uświetnili swoim śpiewem, dali bowiem koncert nad rzeką Obrą. Dobrze więc, że ojczyzna ich babć i dziadków w ich oczach jest piękną i wspaniałą. Halina Gordienko powiedziała, że wszyscy chłopcy z zespołu mają polskie korzenie. Ona sama także czuje się Polką, pochodzi z Baranowicz i z wielkim sentymentem wspomina babcię, po której otrzymała imię Halina i dziadka - Wiktora, oficera z dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Ta wspaniała grupa chciałaby jeszcze raz przyjechać do Trzciela nad jezioro Konin, do ludzi, którzy „każdemu człowiekowi otwierają serce swe”. (Na zdjęciu - białoruskie dzieci z polskimi przyjaciółmi)

Jadwiga Szylar

Dziewczęta z Białorusi w Pszczewie

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej stworzyło Polakom możliwość bezwizowego podróżowania po całej Europie. Takiego przywileju nie mają osoby o polskich korzeniach i wychowane w polskiej tradycji mieszkające za naszą wschodnią granicą. Dlatego wiele organizacji i fundacji zrzeszających Polaków na obczyźnie, organizuje wycieczki, aby umożliwić im poznanie najciekawszych zakątków Polski i przybliżyć im życie w „zjednoczonej Europie”, do której wielu z nich z pewnością dąży.

W dniach od 23 do 30 czerwca b.r. gościliśmy w Pszczewie grupę dziewcząt z Białorusi. Dziewczyny w wieku od 8 do 14 lat pochodzą z Mińska, a poznanie urokliwej Ziemi Lubuskiej umożliwiła im działająca tam „Polonia Kresowia”. Zanim trafiły na ziemię zachodnie, zwiedziły Warszawę, Gdańsk, Gdynię i Sopot - miasta, które wywarły na nich duże wrażenie. Dla większości z nich był to pierwszy wyjazd do Polski, kraju, skąd pochodzą ich dziadkowie.

Uczestnicy wycieczki zostali rozlokowani po wielu miejscowościach Ziemi Lubuskiej. Do Pszczewa przyjechały dziewczynki o imionach: Masza, Aleksandra (Sasza), Karolina, Anastazja i Mirosława. Zamieszkały one u p. T.Kopka, K.Górskiej, Z.L. Michonów i u G. Szewczuk (czyli u mnie).

Przez cały czas pobytu staraliśmy się pokazać dziewczętom uroki naszej miejscowości. Podczas spacerów i wycieczek podziwiała liczne jeziora, lasy, w których mogły nazbierać jagód i poziomek. Zwiedziły też skansen pszczelarski, muzeum „Dom Szewca”, Ośrodek Edukacji Przyrodniczej i hodowlę danieli. Pod opieką pani kierownik OPS Ewy Łazarskiej, pojechały na jednodniową wycieczkę

do Świerkocina. Jednak nade wszystko podobała im się nasza miejska plaża, na którą chodziły codziennie. Ponieważ nie wszystkie mieszkały w pobliżu plaży, cenna okazała się pomoc p. Anny Wiśniewskiej, która systematycznie podwoziła na kąpielisko swoim samochodem, podopieczną p. Michonów.

Organizatorzy wycieczki zapewniali nas, że dziewczęta pochodzą z niezamożnych białoruskich rodzin, co nie do końca okazało się prawdą, bowiem ich rodzice to w większości przedsiębiorcy, nauczyciele, właściciele hurtowni, zakładów optycznych i letniskowych domków na wsi. I choć staraliśmy się im stworzyć jak najwygodniejsze warunki pobytu, mam pewne wątpliwości, czy sprostaliśmy im wymaganiom, co do standardów życia, do którego one przywykły.

Nam Białoruś kojarzy się z cenzurą i dyktatorską polityką prezydenta Łukaszenki. Tymczasem dziewczęta bardzo pochlebnie wypowiadały się na temat jego rządów. Dlatego niejednokrotnie zadawałam sobie pytanie: komu wierzyć? - naszym niezależnym mediom, czy tym małym obywatelkom Mińska, które od najmłodszych lat faszerowane są hasłami ideologicznymi i propagandowymi.

Mimo wszystkich tych okoliczności żywimy nadzieję, że dziewczętom spodobała się nasza wieś i nasza pszczewska gościnność i być może zechcą kiedyś jeszcze nas odwiedzić.

Gertruda Szewczuk

Samochodowe potyczki

Jechała Pani z Panem, pięknym autem i zawzięcie się kłócili. Skąd my to znamy? Niestety, samochód, choć wielce przydatny, staje się coraz częściej zarzewiem małżeńskich konfliktów. Bywa, że zgodne i dobre małżeństwa, które w zasadzie się nie kłócą, w samochodzie dostają małego rozumu, głównie pod wpływem rozbudzonych ambicji lub lęków.

Mężowie zwykle samozwańczo przyznają sobie tytuł kierowcy doskonałego i nieomylnego, oraz prawo do instruowania i pouczenia małżonki za kierownicą, co budzi gwałtowną furję tejże. Z kolei żony dzielą się na te aktywnie wspomagające mężów w prowadzeniu samochodu za pomocą nieoczekiwanych okrzyków w stylu „Uważaj!”, „Hamuj!”, „Wolniej!”, oraz na żony lekkie, nieznające się kompletnie na rzeczy, które oddają swoje życie w ręce męża. To właśnie im najczęściej przypada rola pilota z atlasem na kolanach, a ponieważ mają słabe umiejętności czytania mapy drogowej, to często zostają odsadzone od czci i wiary.

Właściwie zupełnie nie wiadomo, skąd się bierze ta męska pewność, że samochód stworzony został dla mężczyzny. Na nic zdają się wszelkie racjonalne argumenty i statystyki, które pokazują, że kobiety mają mniej wypadków, nie szarżują, prowadzą spokojniej i pewniej. No, może jakieś obce kobiety rzeczywiście są dobre, ale żona, to zupełnie inna sprawa. Kiedy ona prowadzi, a on siedzi obok, trzeźwy i całkowicie świadomy, to trudno mu zachować spokój i nie komentować każdego jej ruchu. Zastanawiam się, z czego to wynika. Czy jest to zazdrość o umiejętności, czy lęk o życie, czy być może troska o samochód? A może jest to po prostu atawistyczna obrona męskiego terytorium na zasadzie - ty trzymasz kierownicę, ale i tak ja tu rządzę.

No i zaczyna się. Żona radzi sobie doskonale, ale najlepiej wtedy, kiedy jest w samochodzie sama. Ciągłe wysłuchiwanie tekstów w stylu - „Zwolnij, bo czerwone!” - Przecież widzę. - Widzisz, ale nie zwalniasz. Po co hamujesz tak gwałtownie?! Niepotrzebnie zużywasz klocki. - Nie wymądrzaj się. - No ruszaj w końcu, masz zielone. - Widzę. - Uważaj, skręcamy w prawo, zmieść na „dwójkę”. - Wiem, co mam robić, i wiem gdzie mieszka babcia. Siedź spokojnie, dowiozę Cię. - „Trójka”! Zarzynasz samochód! - Zaraz Ciebie zarżnę, jak się nie zamkniesz! - Ale Ty jesteś nerwowa. Uważaj! On ma pierwszeństwo z prawej! - Cholera, powiesz jeszcze jedno słowo i nie ręczę za siebie! - Dobrze, nic już nie powiem, ale zwolnij, uważaj na te dziury! - Dosyć tego! - kobieta gwałtownie zjeżdża na pobocze i zatrzymuje samochód. - Wsiadaj natychmiast. Tam masz przystanek autobusowy, albo idź na piechotę. Dobrze Ci to zrobi. - Czyś Ty zwariowała? Jedź dalej, no nie wygłupiaj się. - Ani mi się śni. Jadę sama, bez ciebie. Wsiadaj, słyszysz! - Z babami to tak zawsze. Nic im nie można powiedzieć - mruczy do siebie mężczyzna.

Ależ to typowe! Tylko co właściwie miała udowodnić ta gwałtowna wymiana zdań? Siedziałby sobie facet spokojnie,

myślałby o czymś przyjemnym albo zająłby się radiem. Ale nie! To niewykonalne! Męska ambicja nie pozwoliła mu trzymać język za zębami. Musiał udowodnić, że wie lepiej, że widzi więcej, że przewiduje trafniej. Szkoda, że zapomniał o żelaznej zasadzie, że nie należy denerwować kierowcy w czasie jazdy, bo grozi to ... rozwodem.

Kobiety pasażerki wcale nie są lepsze i też nie pamiętają o tej zasadzie. Na dodatek, udzielając wskazówek, nader często kierują się intuicją, nie zaś wiedzą popartą doświadczeniem. Treść rozmowy brzmi następująco: - Zwolnij, jedziesz za szybko! - 70 na godzinę to nie jest szybko. Jest normalnie. - Ale ja wolę, żebyś zwolnił. Znowu mówili w radiu o jakimś strasznym wypadku. - Nie opowiadaj mi tu o wypadkach. Zawsze to samo: wolniej i wolniej. Zbyt wolna jazda też jest niebezpieczna, tak samo jak za szybko. - Hamuj! - kobieta wydaje z siebie gwałtowny okrzyk - Co się stało? - mężczyzna mimo woli wciska gwałtownie hamulec. - Myślałam, że ten człowiek zaraz wejdzie na jezdnię! W tym momencie rozlega się głośnie bum. Samochód jadący za nimi łąduje na ich zderzaku. - Ja Cię kiedyś uduszę i każdy sąd mnie uniewinni! - facet nie swoim głosem syczy przez zęby.

W zasadzie wszelki komentarz jest zbędny. Dobrze, że tym razem aktywność doradczą małżonki tylko tak się skończyła. Samochód jest bardzo szczególnym urządzeniem, do którego dość łatwo wsiąść, ale znacznie trudniej z niego wysiąść, zwłaszcza w biegu, i z tej racji bywa używany jako swoista klatka, w której można załatwiać różne sprawy, bowiem jest uzasadniona pewność, że partner będzie musiał wysłuchać wszystkiego, co ma mu się do powiedzenia. Oczywiście w trudniejszej sytuacji jest ten, kto prowadzi. Bo ten, kto siedzi obok, zawsze może czmychnąć na jakichś światłach, o ile wykaże się odpowiednim refleksem i odwagą. Dlatego też małżonkowie z upodobaniem kłócą się w samochodzie, nie bacząc na zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu. I nie są to bynajmniej kłótnie związane z prowadzeniem samochodu. Dotyczą też dzieci, pieniędzy i domu.

Przyjrzyjcie się małżeńskim parom zamkniętym w samochodach. Nabzdyczone miny, złe spojrzenia, gestykulacja, nerwowo wypowiadane słowa. Nie wiemy, o co się kłócą, ale widać, że coś dramatycznie roztrząsają. Właściwie samochody powinny być wyposażone w specjalne światło ostrzegawcze: „Uwaga! Kłótnia na pokładzie!” Wówczas pozostali uczestnicy ruchu drogowego byłiby ostrzeżeni, że należy zachować specjalną czujność, bo rozjuszony kierowca jest kompletnie nieprzewidywalny.

Zbuntowana Żona

Kogo by tu jeszcze obszczekać?



W naszym mieście rozstawiono liczne pojemniki na posegregowane odpady. Inicjatywa pozytywna, ale mniej pozytywnie wypada firma, która te odpady zabiera. Pracownicy pozostawiają po sobie bałagan, który potem muszą sprzątać za nich mieszkańcy. Inną sprawą jest dezynfekowanie pojemników na śmieci. W sezonie letnim,

kiedy temperatury nierzadko przekraczają 30 C, z nieumyślonych po opróżnieniu kontenerów unosi się potworny odór. Czy firmy

zajmujące się wywozem śmieci nic na to nie mogą zaradzić? Czemu nie chcą pozostawić po sobie miłego wrażenia zamiast smrodu i brudu?

Wszystkich bacznych obserwatorów, którym nie jest obojętne, jak wygląda otaczający ich świat zapraszam do pisania listów do naszej redakcji. Poruszane w nich sprawy wnikliwie sprawdzimy, a potem opiszemy, zapewniając ich autorom anonimowość.

Ta co lubi szczekać

Na poligonie

9 lipca z okazji „60 rocznicy powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Ojczyzny oraz osadnictwa wojskowego”, na terenie strzelnicy Wojciechowo odbyła się już V edycja zawodów sportowo-obronnych zorganizowanych przez Zarząd Powiatowy LOK-KŻR, ZBZZ i OR WP Koło Nr 5 w Międzyrzeczu i Zarząd Rejonowy ZBZZ i OR WP w Gorzowie Wielkopolskim, przy współudziale dowódcy Garnizonu Międzyrzeckiego oraz starosty i burmistrza Międzyrzecza. Celem zawodów oprócz tak potrzebnego w dzisiejszych czasach doskonalenia umiejętności strzeleckich przez żołnierzy rezerwy oraz integracji Stowarzyszeń paramilitarnych i Klubów Strzeleckich była szeroko pojęta promocja miasta i powiatu międzyrzeckiego, gdyż odbywające się zawody miały rangę wojewódzkich, a wśród zawodników byli również goście z Niemiec. W zawodach brały udział 3-osobowe drużyny, a rozgrywane były one w dwóch kategoriach: amatorskiej i zawodowej. Wśród zawodowców (grupa żołnierzy rezerwy) zwyciężył ZBZZ i OR WP Koło Nr 7 ze Skwierzyny w składzie: **Kazimierz Dechnik, Eugeniusz Chyliński i Zdzisław Puchalski**. Drugie miejsce zajął ZBZZ i OR WP Koło Nr 5 z Międzyrzecza, który reprezentowali: **Lech Łysek, Eugeniusz Nieruchalski i Marek Dembowski**. Natomiast trzecie miejsce zajął ZBZZ i OR WP Koło Nr 2 z Gorzowa, reprezentowany przez **Janusza Nowackiego, Stanisława Miklaszewskiego i Marka Żelichowskiego**. W grupie żołnierzy w stanie spoczynku zwycięzcami okazała się drużyna międzyrzecka w składzie: **Kazimierz Jędrzejczyk, Jan Drozda i Leszek Drzazgowski**. Drugie miejsce przypadło Gorzowianom: **Andrzejowi Gródzieckiemu, Edwardowi Zarembie i Ludwikowi Fedorowiczowi**. Wśród amatorów bezkonkurencyjna okazała się drużyna Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu, którą reprezentowali **Łukasz Kowalski, Jarosław Miłaszewski i Tomasz Piasecki**. Drugie miejsce zajął zespół ASG Korpus LOK Międzyrzecz reprezentowany przez **Bogdana Walczaka, Jarosława Kowiela i Roberta Knutelskiego**. Trzecie miejsce zajęła drużyna Międzyrzeckiego Starostwa, w której skład weszli: **Tomasz Reszel, Eugeniusz Sawiński i Mirosław Szulga**. Zwycięzcy nagrodzeni zostali pucharami, medalami i dyplomami oraz

nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez wicewojewodę lubuskiego **Jolantę Kasprzak-Perkę**, burmistrza Międzyrzecza **Tadeusza Dubickiego**, **Romana Mażarskiego** z firmy „ZEMAR”, oraz **Stanisława Mikanowicza** prezesa firmy „MADAKS”.

W imieniu organizatorów oraz uczestników V edycji zawodów sportowo-obronnych serdecznie Panom za pomoc w ich organizacji dziękujemy! Specjalne podziękowania należą się również gospodarzowi obiektu, na którym przyszło

nam rywalizować, czyli dowódcy Międzyrzeckiego Garnizonu **gen. bryg. Kazimierzowi Jaklewiczowi** oraz jego podwładnym, dzięki którym zawody przeprowadzono sprawnie i bezpiecznie. Dziękujemy!

Wiesław Włodarski

reprezentant Wydziału Oświaty

- V miejsce drużynowo (Sroga Krzysztof, Dąbrowski Janusz) wśród amatorów

Zdjęcia: Grzegorz Kozdrój.



Z działalności LOK



Blisko 150 zawodników i zawodniczek ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych wzięło udział w eliminacjach powiatowych w biathlonie letnim. Odbyły się one na terenie „małego Babilonu” zbudowanego na terenie poligonu jednostki wojskowej w Międzyrzeczu. Młodzież miała okazję rywalizować w bazie, w której szkolą się polscy żołnierze wyjeżdżający na misję stabilizacyjną do Iraku. Była to niewątpliwie atrakcja, którą organizatorzy zafundowali

zawodnikom eliminacji. W sportowej atmosferze wyłonieni zostali zwycięscy, którzy reprezentowali zarząd powiatowy Ligi Obrony Kraju Międzyrzecz na szczeblu wojewódzkim. I tak pierwsze miejsce w kategorii szkół gimnazjalnych zajęło **Gimnazjum nr 1 z Międzyrzecza**, drugie miejsce zajęło **Gimnazjum z Pszczewa** a trzecie **Gimnazjum z Przytocznej**. Indywidualnie wśród chłopców zwyciężył **Przemysław Zięba** (Gim.1), drugie miejsce zajął **Kamil Żebrowski**, a trzecie **Krzysztof Wypych** (Gim.2). A wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła **Martyna Woźniak** (Gim. Przytoczna), drugie **Anna Eckert** (Gim.1), a trzecie **Alina Smętek** (Gim. Pszczew). W kategorii szkół ponadgimnazjalnych pierwsze miejsce zajął **Zespół Szkół Rolniczych z Bobowicka**, drugie **I Liceum Ogólnokształcące z Międzyrzecza**, a trzecie **Liceum Profilowane ZSB z Międzyrzecza**. Wśród dziewcząt zwyciężyła **Justyna Ceglarek** (Bobowicko), drugie miejsce zajęła **Izabela Bachta**, a trzecie **Justyna Nowakowska** (I LO). Wśród chłopców zwyciężył **Szymon Potulnicki** (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu), drugie miejsce zajął **Kamil Pigłowski** (Bobowicko), a trzecie **Mateusz Filipkiewicz** (LO).

Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez starostę międzyrzeckiego **Kazimierza Puchana**, burmistrza Trzciela **Jarosława Kaczmarka**, burmistrza Międzyrzecza **Tadeusza Dubickiego**, wójtów

Przytocznej Tadeusza Jasionka, **Pszczewa Waldemara Górczyńskiego**, **Bledzwa Zenony Schindler**, prezesa **Bud-Drew-Baucholtz Kazimierza Pawliszaka** oraz właściciela firmy **Bud-Mistrz Ryszarda Dudę**. Pośród zmagani fizycznych i

sprawnościowych był i czas na wysiłek umysłowy. Wszyscy uczestnicy eliminacji wzięli udział w konkursie przyrodniczym zorganizowanym przez Nadleśnictwo Międzyrzecz.

Dzięki policjantom z Powiatowej Komendy w Międzyrzeczu, żołnierzom JW 5700 oraz strażakom z Powiatowej PSP w Międzyrzeczu, a także członkom ZP LOK Międzyrzecz i członkom straży leśnej zawody były bezpieczne i wzorowo przeprowadzone. W tym miejscu wszystkim sponsorem oraz dowódcy JW 5700 **gen. bryg. Kazimierzowi Jaklewiczowi**, międzyrzeckiemu nadleśniczemu **Jerzemu Pawliszakowi**, komendantowi PSP bryg. **Stanisławowi Książkowi**, komendantowi Powiatowej Policji **mł. insp. Eligiuszowi Kowalskiemu** oraz **Zbigniewowi Jagodzie**, a także kierownikowi OHP **Ryszardowi Kubiakowi** pragnę serdecznie podziękować w imieniu Zarządu Powiatowego LOK za pomoc w organizacji tychże zawodów. Młodzież, która licznie wzięła udział w sportowej rywalizacji, oraz ich opiekunowie, byli ze wszech miar zadowoleni nie tylko z doskonałej aprowizacji - dostatek wody oraz grochówka i pieczona kielbaska, ale przede wszystkim ze sprawnego przeprowadzenia imprezy.

Na zawodach wojewódzkich okazało się, że najsilniejszą ekipę przywieźli w kategorii gimnazjów reprezentanci ZP LOK Międzyrzecz, gdyż I miejsce zajęła reprezentacja **Gimnazjum w Przytocznej**. Indywidualnie **Dorota Grochowska** zajęła I miejsce, **Alicja Dąbrowska III**, a **Martyna Woźniak IV**, natomiast wśród chłopców II miejsce zajął **Piotr Nawrot, VI Krystian Moszko**, a **XI Tomasz Serowik**. W kategorii zespołowej juniorów III miejsce zajął **Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu** reprezentowany przez **Annę Ginter (VI)**, **Angelikę Czapańską (X)**, **Alicję Marek (XVII)**, **Patryka Skrzypczaka (IV)**, **Szymona Potulnickiego (VII)** i **Marcina Górniego (XI)**. Wszystkim uczestnikom finału wojewódzkiego **GRATULUJEMY!!!**

Wiesław Włodarski

Godność kobiety



Media utrwaliły w naszym życiu dwa obrazy kobiety. Pierwszy z nich to obraz kobiety- feministki, uniezależnionej od życiowego partnera, pnącej się po szczeblach kariery, domagającej się większego poszanowania. Drugi jest jakby opozycyjny, skonstrastowany z tym pierwszym.

To wizerunek kobiety, którą się poniża i, która na to pozwala. Wystarczy popatrzeć, jak traktuje się przedstawicielki płci pięknej w przedyskutowanych do hip-hopowych

piosenek. Uprowadzają się je w filmach i reklamach, a one wydają się czerpać z tego satysfakcję. A jak wiadomo postawy ukazywane w mediach, prędzej czy później, zaczynają przenikać do życia codziennego...

W dyskotekach dziewczynaomal nie została pobita przez inną tylko dlatego, że jej chłopak spojrział na nią. Okazuje się, że można oberwać za przypadkowe spojrzenie. A propos, mężczyźni ponoć bardzo lubią patrzeć, jak kobiety się biją.

Domyślam się, dlaczego. Przecież można się przy takim widowisku niezłe ubawić!

Jakiś czas temu byłam świadkiem, jak dwie małolatki zawierały znajomość z chłopakami sporo od siebie starszymi. Dziewczyny wyglądały dojrzałe, to znaczy na pełnoletnie. Chłopcy zapytali je o wiek, a kiedy odpowiedziały, że mają po szesnaście lat, zaśmiali się tylko ironicznie i z niedowierzaniem, jakby zastanawiali się, co robią z takimi dziećmi. A ochota na takie „amory” nachodzi już nawet uczennice szkół podstawowych. To musi być chyba jakiś najnowszy i najmłodniejszy sposób na potwierdzenie swojej atrakcyjności, jakiś tester...

Oczywiście znajdzie się jeszcze dziewczyny (kobiety) porządne, którym nie zaimponuje się byle czym, które się po prostu cenią. Są samotne, bo chcą kogoś naprawdę wartościowego. Nie mam tu na myśli wyśnionego księcia z bajki, na którego trzeba czekać wiele lat. Myślę o zwykłym dobrym człowieku.

Te kobiety uważane są za głupsze i brzydsze. Zdarza się, że to właśnie je wyzywa się od prostytutek (to oczywiście eufemizm) choć wcale sobie swoim zachowaniem na to nie zasłużyły. Prawda jest taka, że dziewczyny, która naprawdę zachowuje się skandalicznie, nikt tak nie nazwie...

Nie namawiam tu do wzajemnego zniesławiania się, określania tymi słowami kogoś, o kim naprawdę można by tak powiedzieć. Stwierdzam tylko fakty, które, niestety tak się właśnie przedstawiają.

Kamila Kogut

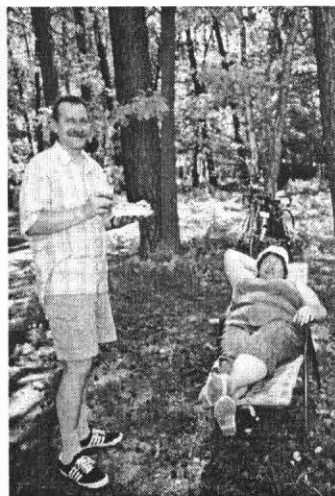
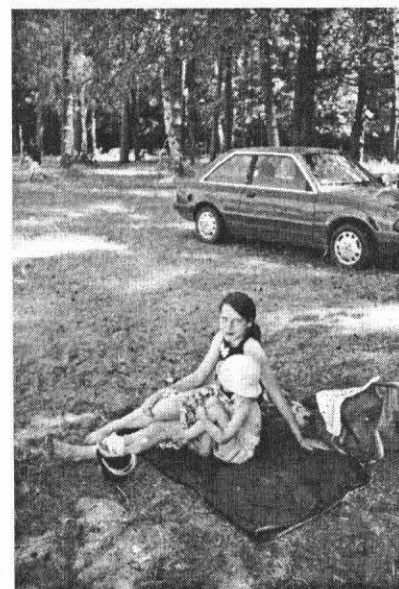
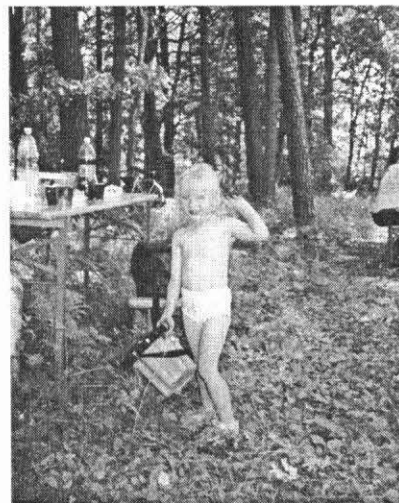
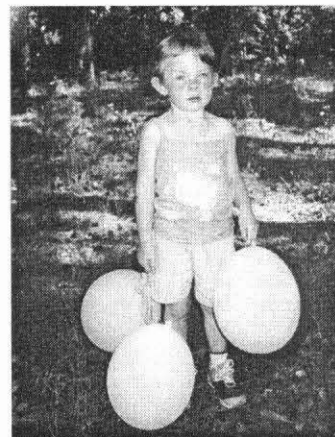
Razem nad jeziorem



Pracownicy Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Międzyrzeczu w pierwszy wakacyjny weekend świetnie bawili się nad j. Głębokie. Rodzinny piknik okazał się strzałem w dziesiątkę. Był zasłużonym odpoczynkiem dla 23 osób pracujących w międzyrzeckim ZDZ-cie. Nie są to łatwe czasy dla tego zakładu, usilnie jednak starają się utrzymać na rynku. Mimo przeróżnych utrudnień i kłopotów istnieją, a to dzięki wspaniałej, zdyscyplinowanej i odpowiedzialnej załodze. Stanowią jedną i są siłą w walce o byt, o trwanie zakładu, którego początki sięgają pierwszej połowy lat siedemdziesiątych XX wieku. Ten zakład to dla nich coś ważniejszego, niż tylko miejsce pracy. Tu przecież wielu z nich spędziło większość swojego życia, oddało zakładowi swoją młodość. **Roman Suchecki** jest w ZDZ-cie Międzyrzecz od początku jego istnienia. A ileż lat w warsztacie przy ul. Staszica

spędzili: **Zbigniew Kołodziejski**, **Jan Turczyn**, **Jolanta Białas**, **Henryk Raszewski**, **Jerzy Szylar**, czy **Mirosława Ogonowska**? A młodsza kadra? To też ludzie z kilkunastoletnim, czy kilkuletnim stażem - głęboko związani z zakładem, którego nie chcą stracić, nie chcą aby podzielił los trzcielskiego warsztatu ZDZ. Prezes zakładu - **Karol Sobański** wielce ceni swoją załogę i dlatego wspólnie z nimi spędził czerwcowy weekend na jeziorze Głębokie. Bawiono się doskonale. Był mecz siatkówki między pracownikami biura i warsztatu. Zwyciężyły panie, którym przewodziła **Anna Trapsio**. Panowie zwyciężali w innych konkurencjach, równie atrakcyjnych i widowiskowych. A ile przy tym było radości i śmiechu? Kulinarnej atrakcji także była moc, począwszy od modnego chleba ze smalcem, a na wyśmienitych ciastach kończąc. Kąpiele wodne, nurkowania, przejażdżki rowerami uzupełniały bogaty repertuar rozrywek dla zapracowanej załogi międzyrzeckiego ZDZ-tu. A takie zabawy są nie tylko przyjemne, ale również pożyteczne. Dodają bowiem sił do dalszej wytrwałej i owocnej pracy, oby wreszcie spokojnej.

Jadwiga Szylar



Do redakcji Tak było

W drugiej połowie roku 1942 zaczęły docierać do nas do Szklia niepokojące wieści o dokonywanych mordach na Polakach przez bandy UPA na Wołyniu i Podolu. Z początku traktowaliśmy je jako pojedyncze incydenty i które z czasem miną. Te oczekiwania były złudne, bowiem z biegiem czasu ilość podobnych wiadomości była częstsza i dotyczyła już miejscowości bliżej nam położonych. Padł strach, nocami spaliliśmy w ubraniu, gotowi do ucieczki, ewentualnie do obrony. Nasilała się skala propagandy wrogiej Polakom np. młokosi, nasi sąsiedzi i znajomi dotąd w miarę żyjący z nami w przyjaźni, zaczęli się do nas odnosić wrogo. Np.: o zmroku przechadzali się pod oknami naszych domów śpiewając piosenki o wrogiej treści, które nie napawały nadzieją na polepszenie naszej sytuacji.

Przerwałem naukę w szóstej klasie, ponieważ byłem jedynym Polakiem w klasie i nie mogłem znieść szykan ze strony Ukraińców. W dodatku dyrektor szkoły był Ukraińcem i uczył śpiewu między innymi piosenek o takiej treści.

Pamiętna Wielkanoc w roku 1943, rano matka moja przygotowywała śniadanie w zamiarze dzielenia się jajkiem święconym, gdy ktoś gwałtownie zapukał do drzwi. Otworzył je ojciec i ujrzał roztrzęsioną i zdyszana sąsiadkę, która wyrzekła: słyszeliście - wymordowano prawie wszystkich w Mozbergu. W Mozbergu? Ojciec ze zdziwieniem zapytał. Tak - powiedziała: dziś w nocy i pobiegła do swojego domu. Już nie pamiętam, czy dzieliliśmy się święconym jajkiem. Padł błąd strach przed niemocą i groźbą śmierci. Mozberg. Miejscowość położona o 6 km od naszego Szklia. Bywałem tam z ojcem w kościele na mszy św. Ładny kościółek, dziwni tam byli Polacy, gdyż w kościele modlono się i śpiewano nabożne pieśni po polsku, natomiast po wyjściu z kościoła rozmawiano po ukraińsku. Jak niosła fama, kościół ów pobił pewien bogaty ziemianin, o nazwisku Mozberg.

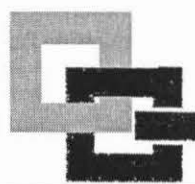
Wieść o morderstwie szybko się rozszła po okolicy i dotarła do proboszcza grekokatolickiego w Szkle, który w cerkwi na kazaniu podczas mszy św. zwrócił się do wiernych - zgodnie z zaleceniem metropolity lwowskiego Szeptyckiego o przerwanie bratobójczej zbrodni apelując o niedopuszczenie - o ile to jest możliwe - do dokonania jakiegokolwiek morderstwa w Szkle. Apelowo o czuwanie nocne. Z duszą na ramieniu, bez zapalania światła w mieszkaniu

czuwając odmawialiśmy modlitwy, kiedy usłyszeliśmy odgłosy bieganina na ulicy. Wybiegliśmy na zewnątrz i ujrzelśmy mnóstwo ludzi biegnących w nieładzie, jakiś hałas, pojedyncze krzyki - wszystko się mieszało. W pewnej chwili ktoś zaczął głośno, panicznie krzyczeć. I wtedy się zaczęło. Z setek garków na całej wsi rozległ się ogromny krzyk. To było straszne. Noc, księżyc chylił się ku zachodowi - widoczność mała, rozłączyliśmy się w rodzinie. Po pewnym czasie ukazał się pododdział wojska niemieckiego uzbrojony w rkm, idący całą szerokością ulicy, a tłumacz co chwila nawoływał aby stać w miejscu - nie uciekać, gdyż w przeciwnym razie będą strzelać. Kolejna noc nieprzespana - wnet zaczęło świtać i rozeszliśmy się do domów. Następne noce już w domu nie sypialiśmy, lecz gdzieś pod szopą, pod budynkiem, krzakiem, czy nawet u sąsiada Ukraińca bez jego wiedzy, w stodole itp. Byliśmy wyczerpani psychicznie i fizycznie. Czuwając nocami widzieliśmy luny pożarów, słyszeliśmy odgłosy wystrzałów, dalekie jęki, nawoływania i ujadanie psów w ościennych miejscowościach. Pewnej nocy, gdy niesprzyjająca pogoda zmusiła nas do ukrycia się u sąsiada Ukraińca - wzajemnego chrzestnego mojego ojca, z którym łączyły nas serdeczne stosunki - wskazał nam miejsce ukrycia się na strychu w oborze. Późną nocą usłyszeliśmy z ojcem jakieś głosy niezrozumiałe, natomiast bardzo głośno

gospodarz zapewniał przybyszów, że u niego nikogo nie ma, powtarzając to kilkakrotnie. Uważam, że mówił tak głośno celowo abyśmy usłyszeli o co chodzi....Gdy wszystko ucichło, ostrożnie zeszedliśmy ze strychu, udaliśmy się na pole i tam przykucnęliśmy pod wysoką miedzą, siedząc do rana. W ciągu dnia rodzice spakowali co mogli w tobołki w tajemnicy przed sąsiadami. Następna noc przebiegła na czuwaniu i nad ranem ów chrzestny furmaną zawiózł nas do Jaworowa, 11 km oddalonego od Szklia. Matka opuszczając dom, na pożegnanie całując ściany zaczęła głośno lamentować, dopiero ojciec pomógł jej opuścić ojcowiznę. Bardzo mi było żal matki. W Jaworowie zamieszkaliśmy w domu pożydowskim w niedawnym getcie, bez wody i światła. Po trzech dniach najęliśmy samochód ciężarowy i wraz z innymi rodzinami wyjechaliśmy za San do Przeworska. Ja poszedłem na służbę jako najstarszy z rodzeństwa do pewnych państwa, a rodzice z młodszym rodzeństwem zamieszkali w Nowosielskach w porzuconej kurnej chacie.

Pomimo że byliśmy zdani na los, na wygnaniu, ale bezpieczni jak inni Polacy tam mieszkający, dotąd nam nieznajomi, nikt nam nie zagrażał. Dzielił się dołem z mieszkającymi tam Polakami wśród SWOICH. Jedynym nam wrogiem byli Niemcy, ale to już co innego...

Jan Hanulak



STALHANDEL

WYROBY HUTNICZE

- | | | |
|-------------------------------------|---|--|
| ☐ rury | ☐ płaskowniki | ☐ kształtowniki gw |
| ☐ blachy | ☐ stal zbrojeniowa | ☐ metale nieżelazne |
| ☐ profile zg | ☐ blachy trapezowe | ☐ stal kwasoodporna |

☐ pręty ciągnione i automatowe

poniedziałek - piątek 7.00 - 15.00 sobota 8.00 - 12.00

Młędzrzecz ul. Reymonta 7

tel. (095) 742 05 29 faks (095) 742 05 12

kom. (691) 058 397 kom. (607) 152 273

Bractwo na Grunwaldzie

Dzień jak co dzień. Wschodzące słońce rozświetla dzień, zewsząd dobiega świergot ptaków, słysząc szcęk nakładanej zbroi i dzwonek z komórki, a po odebraniu niecierpliwego głosu: „Już walczyć!”

Tak pod Grunwaldem, nie w 1410, ale w bieżącym roku rozpoczynała się bitwa, która była momentem zwrotnym w toczonych na przełomie XIV i XV wieku zmaganiach Polski i Litwy z Krzyżakami. Bitwa, którą w barwny sposób odmalował Długosz, w świetle współczesnych badań historyków, toczyć miała się nie w jednym a w kilku miejscach niejednocześnie. Toteż tym bardziej należy być pod wrażeniem zdolności strategicznych króla Władysława Jagiełły, który kontrolował posunięcia swoich wojsk przez gońców.

Tyle o tym co było blisko 600 lat temu. A na co mogli liczyć turyści, którzy w tym roku odwiedzili pola Grunwaldu? W ciągu trzydniowego trwania festynu można było podziwiać turnieje oraz do późnej nocy występy

zespołów artystycznych, uczestniczyć w uroczystych mszach świętych, czy w Apelu Grunwaldzkim na Wzgórzu Pomnikowym.

W sobotę po apelu w pole wyszło rycerstwo i rozpoczął się spektakl historyczny z udziałem około 1.500 rycerzy z bractw i drużyn rycerskich z Polski i zagranicą: Rosji, Białorusi, Ukrainy, Włoch, Niemiec, Czech, Słowacji, a nawet i z Finlandii. Czy spektakl ten można opisać? Nie! Po prostu trzeba go zobaczyć! Gdy Bractwa stanęły już na polu w szyku wedle swoich chorągwi wyczuwało się narastającą atmosferę podniosłości i zbliżania się nieuchronnego - wielkiej bitwy. Bitwy, w której choć była ona wyreżyserowana żaden z rycerzy nie oszczędzał się. Co chwila ścierali się oni w śmiertelnym uścisku. Wychnienie walczącym „dawały” markietanki. Gdy jeden z naszych międzyrzeckich rycerzy (**Dimas**) ocknąwszy się po ciężkim ciosie olbrzyma z Podola ujrzał śliczną dziewczynę, która wodę mu podała i gęsty pot ze skroni otarła, w jego sercu zawrzało, jakoby ponownie się był zakochał i wtem do walki podążył z zaciętością jeszcze większą. Nic to jednak. Zwycięstwa po naszej - Zakonu stronie być nie mogło, bo kto historię jest w stanie zmienić? No cóż, rycerstwo zgromadzone w obozie przy wieczornych ogniskach, debatowało, że wszystko zdarzyć się może w 600 rocznicę tej wielkiej bitwy! Musimy zatem poczekać.

Po zaciętej bitwie rozpoczął się rycerski festyn, podczas którego turyści mogli wejść również do obozu historycznego i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia z uczestnikami inscenizacji, a także przymierzyć ich sprzęt bojowy, a nawet stoczyć potyczkę. Można było również zakupić przygotowane przez rzemieślników wyroby rękodzielnicze. W niedzielę imprezę zakończył „Bieg Grunwaldzki”. Wówczas to zwinąwszy obóz podążyliśmy ze smutkiem w drogę powrotną. Do grodu międzyrzeckiego zawiózł nas bezpiecznie **Czesław Mejza (PKS)** za co serdecznie dziękujemy!!!

P.S. We wrześniu nastrój średniowiecza zagości i w naszym grodzie. Szczegóły w następnym numerze.

Wiesław z Międzyrzecza

Autor zdjęć: Arkadiusz Rutkowski INFOMAN (www.zp.pl)



Leśne co nieco - sierpień 2005 r.



Minął lipiec. Pierwszy miesiąc wakacji był jednym z najsuchszych w ostatnich latach.

Poziom wody w Głębokim spadł znów o kilkadziesiąt centymetrów, a w lesie powysychały wszystkie małe bagienka.

Pomimo tak niekorzystnych warunków pogodowych nie zanotowaliśmy wzrostu liczby pożarów lasu, wręcz odwrotnie, tendencja jest spadkowa. Świadczy to o rozsądki i rozwadze ludzi

przebywających w lesie.

Wielu z utęsknieniem czekało na wakacje i czas zbioru owoców runa leśnego. Późne przymrozki i susza spowodowały, że w tym roku jagód jest bardzo mało i występują miejscami, a grzybów jak na lekarstwo i nawet muchomora trudno spotkać. Tymi którzy mogą być zadowoleni z pogody to sympatycy plażowania, kąpieli i wędkarze.

Chciałbym wszystkim wędkarzom przypomnieć, że na terenie Nadleśnictwa Międzyrzecz jest szereg miejsc wyznaczonych z myślą o wędkarzach, a do wielu można dojechać samochodem.

Wykaz takich miejsc znajduje się w siedzibach kół wędkarskich a informację o ich lokalizacji można uzyskać również w biurze nadleśnictwa. Dojazd do miejsc postoju dla wędkarzy jest oznakowany znakami kierunkowymi (białe tło napis PZW i pod nim niebieska strzałka).

Chciałbym w tym miejscu przypomnieć wszystkim, którzy korzystają z udogodnień jakie daje wędkarzom nadleśnictwo, o zachowaniu porządku na miejscu, z którego korzystamy. Wszystko co przywieźliśmy powinno wrócić razem z nami, a jeżeli kolega zapomniał po sobie posprzątać to zrobimy to za niego i zwróćmy mu uwagę.

Myślę, że przyjemniej łowi się ryby i wypoczywa w miejscu, gdzie jest czysto.

Co nam przyniesie sierpień chyba nie znają odpowiedzi na to pytanie najstarsi górale.

Mam nadzieję, że pogoda będzie łaskawsza, trochę popada i pojawiają się upragnione wczesnojesienne grzyby: smaczne kanie, borowiki i podgrzybki a wtedy koszyki w ręce i do lasu.

Ja wszystkim tego życzę a jak na razie to korzystajmy z lata i wypoczywajmy w ciszy spokoju i porządku wokół siebie.

Andrzej Meissner

PRYWATNY ZESPÓŁ SZKÓŁ W MIĘDZYRZECZU UL. LIBELTA 4

Ogłasza nabór na rok szk. 2005/2006
do następujących typów szkół dla dorosłych:

- **dwuletniego uzupełniającego liceum ogólnokształcącego** dla absolwentów zasadniczej szkoły zawodowej
- **trzyletniego liceum ogólnokształcącego** dla absolwentów gimnazjum lub 8-klasowej szkoły podstawowej
- **trzyletniego technikum uzupełniającego** dla absolwentów zasadniczej szkoły zawodowej - Technikum Handlowe

Szkoła prowadzi zajęcia w systemie zaocznym na konsultacjach 2 razy w miesiącu- **piątki od 15.00 i soboty od 8.00.**

Wymagane dokumenty:

- podanie o przyjęcie do szkoły
- świadectwo ukończenia szkoły (zasadniczej, gimnazjum lub 8-klasowej szkoły podstawowej)
- 3 zdjęcia

Dokumenty można składać do dnia **10.09.2005 r.**

Informacje i zapisy w sekretariacie Zespołu Szkół w Międzyrzeczu
nr tel. 095-7411989 , tel. kom. 502615808

Gwoździem wżycie



Zarządzanie OW Głębokie to nie tylko zbieranie haraczów, to również ochrona środowiska. Przynajmniej tak myślałam i tak dotychczas było. Niestety, ten sezon zasiał we mnie wątpliwości, a właściwie pewność, że tak nie jest. Otóż punkty gastronomiczne reklamujące swoje specjały, deseczki z nazwami potraw przybiły kilkoma gwoździami do pnia sosny stojącej przy drodze.

Łudziłam się, że kierujący ośrodkiem (jest również gospodarz) zobaczy to i zareaguje w sposób właściwy. Ale niestety, nic z tego. Jakby tego było mało, na drzewach ukazały się ogłoszenia o zakazie wprowadzania psów na plażę (i bardzo słusznie) wywieszone przez kierownictwo ośrodka. Wszystko byłoby fajnie, gdyby nie to, że każda kartka

jest przybita do pni drzew czterema gwoździami. Przez kogo? Oczywiście przez pracowników ośrodka. Czy nie ma innego sposobu wywieszania informacji? Oburzona tym postanowiłam zgłosić to do ochrony środowiska w starostwie i będę czekała na reakcję. Druga sprawa to dyskoteki z piwoleństwem. Tylko dlaczego rano jest tyle szkła na pomoście i w wodzie? Kto powinien zadbać rano o porządek? Ja uważam, że powinien to zrobić organizator imprezy a nie obsługa ośrodka, która i tak ma co sprzątać po plażowiczach, w większości z miasta, którzy nie płacą za wstęp na plażę, więc po co o nią dbać. Najgorzej jest na wodzie. Wypływając rano na ryby widzi się pływające puszkę, butelki plastikowe, kartoniki i woreczki foliowe, pudełka po papierosach i pety. Przy wschodnim wietrze wszystko to płynie na drugi brzeg. Jak do tego dodamy smrodek z nieszczelnych szamb, to mamy całą „rozkosz” wypoczynku na łonie natury, która bardzo męczy się nami (ludźmi) i z utęsknieniem oczekuje końca sezonu i jesieni.

Wiesława Chamienia

„Komórkowa zadyma”



Tak można językiem naszych młodzieźców powiedzieć o historii, którą chcę opisać. Wieczorem 1 czerwca 2005 roku 19-letni Mariusz K. wracał od swojego brata, który mieszka na os. Kasztelańskim w Międzyrzeczu, szedł przez park przy Muzeum, a następnie przez mostek na Paklicy przy targowisku.

W tym czasie przebywało tam kilku młodych rówieśników, którzy oczywiście byli na sporym rauszu alkoholowym po wypiciu kilku zup chmielowych lub jak to nazywają też browarków. Nie mogło się przecież obyć bez zaczepiania przechodniów, aby wywołać jakąś drakę na ich szkodę. Najlepiej jest dla tych osiłków jak napotkają bezbronną kobietę lub dużo słabszego chłopaka. Przywołali więc Mariusza do siebie i zaczęli odgrywać twardzieli pokazując swoją wyższość. Otoczyli go i rozkazali oddać telefon komórkowy, który nie był jego własnością tylko kolegi. Rozkaz był jednoznaczny w stylu tych pseudoboherów „dawaj telefon, bo jak nie to wp.....” Mariusz oczywiście wystraszył się tych gróźb i oddał telefon, a napastnicy zabrali go i odeszli sobie jakby się nic szczególnego nie stało.

Tymczasem Mariusz szybko udał się do domu i całym zajęciem powiadomił swoich rodziców. Ci natomiast powiadomili jeszcze jego starszego brata i razem rozpoczęli poszukiwanie sprawców. Jak to zwykle bywa towarzyszyły im wielkie emocje i nerwy, które nie sprzyjają racjonalnemu myśleniu i mogłyby doprowadzić do fatalnych skutków.

Brat Mariusza polecił mu, aby ten przyszedł w okolice ratusza, spotkał się z Bogdanem i jego kolegą, który się także włączył w poszukiwania sprawców celem odzyskania telefonu komórkowego. Zauważyli, że pijani młodzieńcy idą chodnikiem przed Urzędem Skarbowym, a Mariusz rozpoznał ich, a oni również. Podbiegli do Mariusza, jego brata i kolegi, i zaczęli bić ich bez powodu, bo przecież wezwanie do oddania telefonu komórkowego nie powinno stanowić ważnego powodu.

Pobili ich, po czym wszyscy oddalili się. Pokrzywdzeni w celu ukrycia się przed napastnikami, a sprawcy pobicia przed schwytaniem ich przez Policję. W grupie napastników była też dziewczyna, która chciała w jakiś sposób odgonić ich od poszkodowanych, ale jej się to zbyt nie udało.

Najgorsze w tym wszystkim, że oni nie znali się, co w znacznym stopniu utrudniło ustalenie faktycznych sprawców wymuszenia rozbójniczego i pobicia.

Czynności w tej sprawie trwały długo, ale zakończyły się sukcesem, gdyż podejrzani zostali ustalen i zatrzymani do wyjaśnienia 12 lipca 2005 r. Wobec zgromadzonych dowodów winy nie mieli innego wyjścia jak przyznać się do stawianych im zarzutów i złożyć stosowne wyjaśnienia.

Podejrzani o dokonanie wymuszenia rozbójniczego i pobicia okazali się trzech mieszkańcy Międzyrzecza 21-letni Błażej P. 20-letni Tomasz K. oraz 19-letni Bartosz G. którzy zostali oddani pod dozór Policji i mają obowiązek zgłaszania się do KPP 2 razy w tygodniu.

Skradziony aparat telefoniczny został wcześniej zwrócony przez podejrzanego, który zorientował się, że Policja coś węszy wokół niego, a to zapewne będzie miało też znaczenie dla sądu przy orzekaniu kary. Czy podejrzani czują się winni i czy wyciągną z tego wnioski - wątpię, bo wszyscy już mają wyroki w zawieszeniu - jeden za rozprowadzanie narkotyków, drugi za pobicie, a trzeci za jazdę pojazdem mechanicznym będąc w stanie nietrzeźwym.

W Polsce telefony komórkowe stanowią jeszcze wielki rarytas, dlatego też tak często giną, a w krajach zachodnich jest to narzędzie pracy lub przyrząd do wzajemnego komunikowania się i dlatego jest tam mniej kradzieży, bo aparat raz skradziony jest bezużyteczny, gdyż system operatorów go wyłapie i wskaże użytkownika, a to wiąże się z odpowiedzialnością karną. U nas będziemy musieli na to jeszcze trochę poczekać.

Sezon urlopowy jeszcze trwa, a więc więcej dbałości o sprzęt komórkowy, gdyż często zdarza się tak, że to „okazja czyni złodziejem”!!!

ml. insp. Zbigniew Melnik

Co słyszeć u strażaków?

Trwa wakacyjny wypoczynek dzieci i młodzieży. Także dorośli starają się korzystać z przysługującego im rokrocznie urlopu. A, że pogoda dopisuje to nie brakuje chętnych do wypoczynku na świeżym powietrzu. Najczęściej जाने oddamy się błogiemu relaksowi na łonie natury korzystamy z prywatnych środków lokomocji.

Straż Pożarna jak co roku dołącza się do nieustannych apeli Policji o bezpieczną jazdę i ostrożność, szczególnie w upalne dni, podczas których spada koncentracja kierowców, a zmęczenie zdecydowanie szybciej dokucza prowadzącym pojazdy.

Także strażacy wypoczywają choć nie ma to generalnie wpływu na zapewnienie bezpieczeństwa obywateli oraz wczasowiczów na terenie naszego powiatu. Codzienne służby pełnione są w obsadzie wystarczającej do podjęcia skutecznych interwencji w każdym miejscu i w każdym czasie.

Nie inaczej było w okresie ostatnich sześciu miesięcy. Minęło bowiem pół roku i czas na krótkie podsumowanie naszej pracy w tym okresie.

Analiza sytuacji interwencyjnej podsumowująca pracę strażaków na terenie sześciu gmin w pierwszym półroczu 2005 roku jest opracowaniem, w którym pragniemy pokazać Państwu efekty służby wszystkich jednostek ochrony przeciwpożarowej z powiatu międzyrzeckiego.

Przez okres sześciu miesięcy liczba interwencji związanych z gaszeniem pożarów była wyższa o 13% niż innych miejscowych zagrożeń. Łączna ilość podejmowanych działań była minimalnie niższa od tego samego okresu ubiegłego roku. Przedstawia się to następująco:

Pożary	Miejscowe zagrożenia	Alarmy fałszywe
239	182	14
Łącznie 435 interwencje		

Bilans sześciu miesięcy bieżącego roku względem tego samego okresu roku ubiegłego to: 13 pożarów mniej, 9 miejscowych zagrożeń mniej i tyle samo alarmów fałszywych

Ilość zdarzeń na terenie poszczególnych gmin przedstawia się następująco:

Gmina	Pożary	Miejscowe zagrożenia	Alarmy fałszywe	Łącznie	Udział % w całości zdarzeń
Międzyrzecz	89	61	10	160	37%
Skwierzyna	95	26	1	122	28%
Trzciel	17	62	1	80	18%
Przytoczna	19	17	1	37	9%
Pszczew	12	9	0	21	5%
Bledzew	7	7	1	15	3%

I na koniec porównanie kolejnych miesięcy w 2004 i 2005 roku:

Miesiąc	Pożar		Msc.zagr.		Al. Fałsz.		Razem	
	2004	2005	2004	2005	2004	2005	2004	2005
styczeń	15	19	17	30	1	0	33	49
luty	36	26	11	26	1	4	48	56
marzec	82	34	33	15	0	3	115	52
kwiecień	85	93	30	18	6	5	121	116
maj	14	28	47	39	4	0	65	67
czerwiec	20	39	53	54	2	2	75	95
Łącznie:							457	435

Powyżej porównaliśmy identyczne okresy bieżącego i ubiegłego roku. Łączna ilość interwencji w pierwszych sześciu miesiącach lat 2004 - 2005 jest zbliżona z lekką przewagą ilości interwencji w miesiącach pierwszego półroczu 2005. Wyjątkiem jest miesiąc marzec. Ubiegłoroczny rekordowy wynik był ponad 100% wyższy niż w roku bieżącym.

Rzecznik Prasowy Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu
kpt. Dariusz Rzepecki

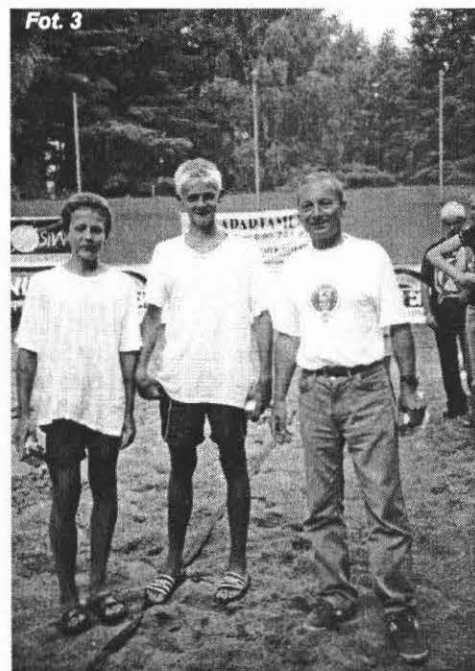
Amalia z piorunami



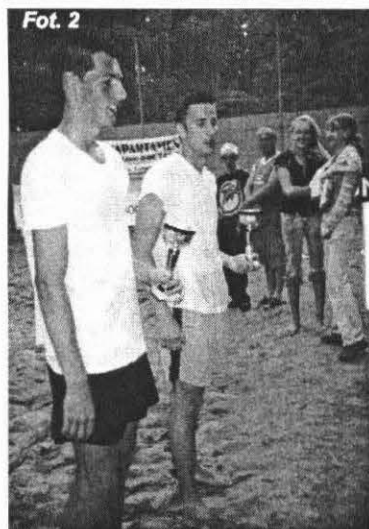
Fot. 1



Fot. 3



Fot. 2



Tego jeszcze w historii rozgrywek piłki plażowej na Ośrodku Wypoczynkowym „Głębokie” nie było. Mecz finałowy V edycji AMALIA CUP na kilkanaście minut przerwany został przez burzę. Stało to się przy stanie - 13 : 12 dla późniejszych zwycięzców, więc jak tu nie wierzyć w pechową „trzynastkę”, no może nie dla wszystkich. Póki jednak grad i błyskawice nie przepędziły znad wody osób korzystających z uroków tegorocznego lata, kibice zebrani wokół boisk „plażówki” obejrzelili sporo pojedynków siatkarskich

stojących na wysokim poziomie. Trudno się temu dziwić, skoro wielu uczestników turnieju to czynni zawodnicy pierwszo i drugoligowych klubów; - GTPS Gorzów, MOW - Orzeł Międzyrzecz, Olimpia Sulęcín, AZS Gwardia Gubin-Zielona Góra. Pozostałe pary także tworzyli albo byli siatkarze lub też młodzi adepci siatkówki, najpopularniejszej w Międzyrzeczu dyscypliny sportu.

W turnieju po raz kolejny sponsorowanym przez **Mariana Kulaka** - właściciela przedsiębiorstwa Amalia, wystartowało 21 par, które rywalizowały ze sobą w systemie „brazylijskim” lewa - prawa strona do dwóch przegranych, a każdy mecz rozgrywany był do 21 punktów z obowiązującą przepisami przewagą dwóch punktów. W pojedynku o pierwsze miejsce gorzowsko-międzyrzecka ekipa **Jakub Malinowski - Dominik Sroga** uległa 19:21, triumfatorowi z roku 2001 - pierwszej edycji zmagani siatkarskich nad jeziorem Głębokie

Marcinowi Urbanowskiemu, któremu w tym roku w sukcesie towarzyszył **Paweł Dziekanowski**. Ciekawostką jest, że te dwie drużyny spotkały się w spotkaniu eliminacyjnym i wynik był taki sam, z tą różnicą, że na korzyść rywala. W meczu o trzecie

miejsce w turnieju ubiegłorocznymi zwycięzcy **Jerzy Boguta - Marcin Karbowski** pokonali 21:17 parę **Piotr Haładus - Mariusz Szulikowski**. O sporą niespodziankę w trakcie rozgrywania gier eliminacyjnych postarała się najmłodsza para turnieju zaledwie czternastoletnich siatkarzy **Konrad Grześkowiak - Patryk Szlaski**, którzy wyeliminowali z dalszych gier weteranów boisk siatkarskich **Janusza Malinowskiego - Wojciecha Rędzia**. Jak co roku po ceremonii wręczenia najlepszym zespołom nagród i pucharów, przegrani siatkarze obiecują swoim rywalom srogi rewanż za rok, więc do zobaczenia na VI edycji AMALIA CUP.

-rud-

Zdjęcia:

1. Na zakończenie turnieju zdjęcie „rodzinne” sponsor **Marian Kulak**, sędziowie **Wacław Gall** i **Paweł Gall** oraz najlepsze drużyny VI Amalia Cup.
2. Zwycięzcy **Paweł Dziekanowski**, ten z lewej i **Marcin Urbanowski**.
3. Sędzia główny **Wacław Gall** z najmłodszymi uczestnikami turnieju.
4. Ci co im burza nie straszna, czyli najwierniejsi kibice siatkówki.

Fot. 4



P.T. Sympatycy Międzyrzeckiego Klubu Sportowego ORZEŁ w Międzyrzeczu

Anno Domini 2005 świętujemy godny jubileusz powstania Międzyrzeckiego Klubu Sportowego ORZEŁ.

Kilka pokoleń Międzyrzeczan tworzyło ten Klub, współuczestniczyło w jego życiu, przejmowało się sukcesami i porażkami, tworzyło jego klimat.

Niezliczona ilość naszej młodzieży może w swoich życiorysach zapisać, że byli czynnymi zawodnikami w takich dyscyplinach jak piłka nożna, piłka siatkowa, tenis ziemny, kiedyś boks, lekkoatletyka, kolarstwo. Przez wszystkie te lata, ten jeden z najstarszych Klubów na Ziemi Lubuskiej wpływał na życie społeczne, sportowe i towarzyskie naszego miasta. Dlatego też, aby okazać szacunek zawodnikom, kibicom, trenerom i działaczom jak również zachować wierność tradycji, utworzyliśmy Komitet Organizacyjny Obchodów 60-lecia MKS ORZEŁ.

Pragniemy **04 września 2005r.** na stadionie miejskim zorganizować festyn sportowo - kulturalny, który uświetni ten Jubileusz.

Mając na uwadze sympatie do naszego miasta i jego Klubu zwracamy się z prośbą o wsparcie finansowe tej uroczystości.

Mamy deklarację Urzędu Miasta Międzyrzecz, który wspomaga naszą inicjatywę tak w zakresie finansowym i organizacyjnym.

W trakcie imprez towarzyszących odbędzie się loteria fantowa. Dochód z tej loterii będzie finansowym wsparciem dla Klubu.

W miesiącu sierpniu wolontariusze będą prosić o przekazywanie nagród na ten cel właścicieli sklepów, hurtowni itp.

Szczegółowy program uroczystości będzie podany w lokalnej prasie i na afiszach.

Do zobaczenia na stadionie 04.09.2005r.

Z wyrazami szacunku -

**Burmistrz Miasta
Tadeusz Dubicki**

**Przewodniczący Komitetu
Organizacyjnego
Leszek Kołodziejczak**

Konto Komitetu Organizacyjnego
Bank PEKAO S.A. 7712403578111000044442743
z zaznaczeniem „60 lat Orła”



Harce na koniu

Grupa Wsparcia działająca przy Zespole Szkół w Pszczewie, zorganizowała dla swoich podopiecznych majówkę, tym razem w

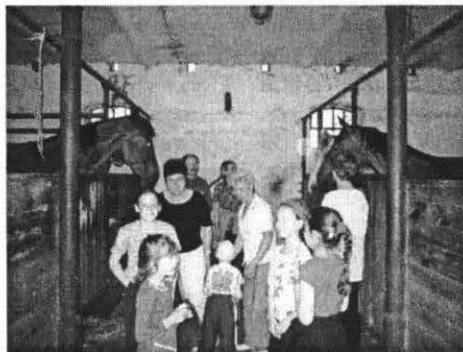
Sierczynku.

Główną atrakcją dnia były przejażdżki konne. Właściciel szkoły jeździeckiej, pan Kasprowicz, nieodpłatnie udostępnił uczestnikom swój obiekt. Dzięki jego hojności, wszystkie dzieci niepełnosprawne, wzięły udział w hipoterapii. Następnie dzieci i ich opiekunowie uczestniczyli w wielkim pikniku, przygotowano ognisko, a atmosfera zabawy trwała do późnych godzin popołudniowych. Pogoda dopisała, humory też, więc każdy wrócił do domu zadowolony.

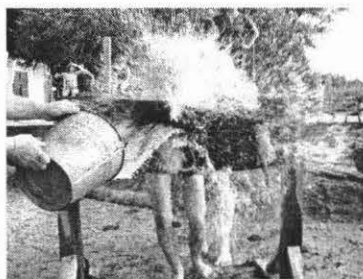
W imieniu Grupy Wsparcia serdecznie dziękujemy p. Kasprowiczowi za pomoc i poświęcony czas.

Zakończeniem tegorocznej działalności Grupy Wsparcia będzie już trzeci z kolei "Piknik nad Jeziorem Szarcz" z licznymi atrakcjami. Zaproszonych jest wielu gości, m.in. Grupa Wsparcia z Międzyrzecza.

Anna Gańska
Zespół Szkół w Pszczewie



Chrzest żeglarski na Głębokiem



wspomaganiem swoich podwodnych sług. Obydwoje usiedli na wcześniej przygotowanych „tronach” stojących na pływającym pomoście połączonym kładką ze zwykłym pomostem. Pierwszą rzeczą do przejścia były szyszki, drugie były pokrzywy, po których trzeba było się czołgać pod łódką. Następne czekała

każdego z nas kąpiel błotna w wodorostach, o bardzo specyficznym zapachu. Kolejną przeszkodą było zakucie w dyby, podczas którego poddawano nas torturom. Wyczerpani fizycznie i psychicznie musieliśmy posilić się specjami kucharza Neptuna i Prozerpiny. No, Makłowicz to on nie jest. Potem przejście po kłodzie do Władców Mórz. Ucałowanie królowej w wielki paluch, stopę i kolano i prośba do Neptuna o chrzest. Ochrci!!! - pagajem* w „rufę”** ze słowami „płyn po morzach i oceanach”.

Ale warto było!

były „szczur lądowy”
żeglarz jachtowy **Kalina Błochowicz**

* - rodzaj krótkiego wiosła o zaokrąglonym piórze

** - tylna część jednostki pływającej

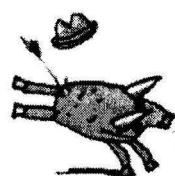
01.07.2005r. w Żeglarskim Uczniowskim Klubie Sportowym FRAM odbył się egzamin na żeglarskiego jachtowego. Do egzaminu przystąpiło 18 „szczurów lądowych”. Pierwsza część egzaminu odbyła się na wodzie. To tzw. manewrówka. Tu trzeba było wykazać się umiejętnością manewru „Człowiek za burtą”, zwrotu przez sztag, odejścia od kei, podejścia do kei itp. Drugą częścią był egzamin pisemny (znajomość znaków wodnych, skali Beauforta, prawo drogi, sygnały dźwiękowe, znajomość wiatrów i wiele innych zagadnień z teorii żeglowania). Egzamin był trudny, ale... **WSZYSCY ZDALI!!!** Następnego dnia był chrzest. Na początku przeciągnęli nas obwiązanych liną po pomoście i plaży głównej, przez cały czas musieliśmy wołać Neptuna. Te wrzaski dały efekt „Neptun wraz ze swoją żoną Prozerpiną przybyli na dwóch krokodylach ze

HOROSKOP ATYDE NA SIERPIEŃ



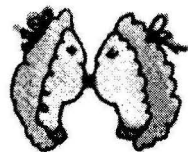
Baran (21.03.-19.04.) Twoja pomysłowość w wydawaniu gotówki jest godna nagrody Nobla. Niestety nie wróży to dobrze Twoim finansom. Planety mówią, że możesz lada dzień przeinwestować, a na wsparcie ze strony znajomych nie możesz liczyć. W pracy postaraj się zbliżyć do współpracowników, pogadać o głupstwach, zaoferuj pomoc w drobnej sprawie.

Wspaniale prognozy dla uczących się. Nie straszny im będzie żaden sprawdzian i egzamin. W miłości oceń z dystansu postępowanie partnera. Możliwe, że zbyt często zerka w stronę inną, niż powinien.



Byk (20.04. - 20.05.) Kłopoty ze zdrowiem, to bardziej Twoja wyobraźnia, niż realne dolegliwości. Spotkanie z lekarzem pozwoli Ci pozbyć się pesymistycznych przewidywań. Saturn radzi, byś szczerze porozmawiał z bliskimi o obecnej sytuacji. Nie szukaj kompromisów, bo racja jest po Twojej stronie.

W sprawach zawodowych też, Niestety będziesz miał „pod górkę”. Jeśli otrzymane zadanie wydaje Ci się niewykonalne, poproś przyjaciela o pomoc. W miłości postaraj się o więcej ciepłych słów, na pewno rozjaśnią czyjeś zachmurzone oblicze.



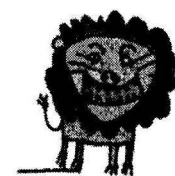
Bliźnięta (21.05.-21.06.) Nie ważne na pozór wydarzenia, spotkanie dawnych znajomych lub słowa wypowiedziane bez zastanowienia mogą przewrócić do góry nogami Twoje poukładane życie. W pracy ktoś bez pytania podejmie decyzję dotyczącą Twojej dalszej kariery. Spokojnie przyjmij tę niespodziankę, będzie okazja pokazać się od najlepszej zawodowej strony. Ucieszy Cię

zysk z dawnej inwestycji finansowej. Nie omijaj kolektury- tu Koło Fortuny może być życiową szansą. W miłości też postawisz wszystko na jedną kartę.



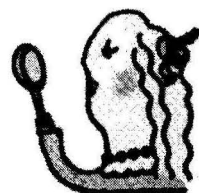
Rak (22.06.-22.07.) Jowisz pogłębi jeszcze Twój melancholijny nastrój. Będziesz skłonny do wyolbrzymiania kłopotów, marudny, kłótniwy, słowem nastanie miesiąc próby dla otaczających Cię ludzi. Możliwa jest jednocześnie poprawa finansów, zaś w pracy

nie wykluczony awans, jednak aby go otrzymać warto zawczasu popracować nad przychylnością szefa- nie kryj więc swoich pomysłów. Pilnuj swojego dobytku- zarówno portfela, jak i mieszkania. W sprawach serca- podróż sentymentalna. Będzie ciepłutko, bezpiecznie, miło i strasznie nudno.



Lew (23.07.-22.08.) Powodzenie zawodowe i sympatia otoczenia poprawią Ci nastrój na...chwilę. Niestety, paru plotkarzy postara się pozbawić Cię dobrego humoru. Nie daj się ponieść emocjom, trzymaj nerwy na wodzy i spokojnie poczekaj, aż będziesz mógł się na nielojalnych znajomych odegrać. Pomocy w kłopotach może udzielić starsza, doświadczona osoba.. Zaufaj jej. Zdrowie niezłe, przynajmniej przez kilka dni.

Więcej starań wymagają sprawy serca. Nie żałuj na nie czasu ani sił, a jeśli Cię na to stać, to i grosza nie żałuj.



Panna (23.08.-22.09.) O ile to możliwe zafunduj sobie kilka dni urlopu w działaniach finansowych. Merkury nie gwarantuje dochodów, za to chętnie namówi Cię na niepotrzebne wydatki. Obiecuje też towarzyskie spotkania i uciechy przy stole. Zachwycony nowo poznaną osobą, zapomnisz o rozsądku. Łatwo będzie Cię namówić na pożyczkę lub sprowadzić z prostej drogi, szczególnie w

uczuciowych sprawach. Zdrowie będzie dopisywać, nawet błędy dietetyczne nie odbiją się na Twojej kondycji.

Waga (23.09.-22.10.) Coraz trudniej pogodzić Ci zawodowe ambicje z wykonywanym zajęciem. Jowisz zapowiada początek



bardzo obiecującej kariery, możliwe, że w innej firmie. Jeśli dostaniesz taką propozycję, zdaj się wyłącznie na własną intuicję i nie szukaj rady u innych. Gotówki nie powinno zabraknąć. Jedynie kierowcom Saturn doradza ostrożność. Na ich portfel czyha zarówno blacharz, jak i drogówka... W miłości schowaj cesarskie maniery do szuflady i pozwól ukochanej osobie porządzić i mieć



wymagania. Ot, taka drobna odmiana.

Skorpion (23.10.- 21.11.) Jeśli czeka Cię jakiś egzamin, możesz nie martwić się o jego wynik. Dobre tygodnie na podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Jeśli je wykorzystasz, to szef doceni Cię nie tylko uściskiem dłoni. Nowe zadania, na miarę zdobytej wiedzy z pewnością przyniosą sporą podwyżkę. Nie planuj od razu zmiany pracy. Przynajmniej przez



kilka tygodni przyjrzyj się uważnie otrzymanej propozycji. Pełna kiesa pozwoli pomóc bliskiej osobie. To rodzaj inwestycji, która zwróci Ci się na pewno. W miłości może się okazać, że masz jeszcze wiele do nauczania.



Strzelec (22.11. - 21.12.) Nie spiesz się z podejmowaniem decyzji i równie oszczędnie sięgaj do portfela. Ten ostatni, póki pełny, warto byłoby na kilka tygodni głęboko schować. Twoje pomysły inwestycyjne też mogą poczekać. Może zrezygnujesz z nich, nie tracąc przy tym ani grosza? Jeśli masz problemy wymagające prawnych rozstrzygnięć, najbliższy miesiąc sprzyja temu idealnie. Jeśli chcesz, to zagraj w totolotka, tylko żadnych chybił trafił!

W uczuciach dasz się porwać emocjom. Zawczasu wymyśl jakieś przekonujące usprawiedliwienie...

Koziorożec (22.12.-19.01.) Problem, z którym zmagasz się od jakiegoś czasu, nieoczekiwanie sam się rozwiąże. Pomocny będzie przyjaciel, jakaś informacja, którą uzyskasz lub podsłuchasz. W pracy pora wyjaśnić konflikt. Jeśli postanowisz przemilczeć sprawę, możesz stać się ofiarą niezasłużonej nagany. Lekceważenie drobnych, według Ciebie

dolegliwości doprowadzi do kosztownych zakupów w aptece. A finanse nie najlepsze... W miłości ukochana osoba pokaże swoje złe humorki, i to absolutnie nie z Twojej winy.



Wodnik (20.01.-18.02.) Sytuacja zawodowa skomplikuje się. Plotki o zmianach kadrowych źle wpłyną na atmosferę, w dodatku okazać się po części prawdą. Merkury radzi nie poddawać się złym nastrojom i nie narzekać, bo sprowokujesz los. Jeśli myślisz o założeniu własnej firmy, to poczekaj z tym, choćby przez kilka tygodni. Może się trafić dużo korzystniejsza okazja do zainwestowania gotówki. Zdrowie nie najgorsze, choć kłopoty finansowe trochę nadszarpną nerwy. W miłości za to żadnych ograniczeń.



Ryby (19.02.- 20.03.) Dbaj o zdrowie i sięgaj częściej po witaminy. Propozycja finansowa, polegająca na zainwestowaniu większej gotówki, może okazać się diabła warta, bo zysk przyniesie wyłącznie innym. Przez kilka dni czart będzie Cię kusił. Zwodził, namawiał do głupich wypowiedzi. Uważaj co mówisz, a dokumenty czytaj najlepiej przed podpisaniem. W pracy unikaj konfliktów. Za to miłosne nieporozumienia i swoje niecne w tym względzie postęпки możesz zrzucić na diabelskie wpływy...

STAROSTA MIĘDZYRZECKI OGŁASZA

KONKURS OFERT

**na usuwanie z drogi pojazdu określonego w art. 130a ust. 1 i 2
ustawy z dnia 20 czerwca 1997r.
– Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2005r. Nr 108, poz. 908)**

Przedmiotem konkursu jest:

1. Usuwanie pojazdów w trybie art. 130a ust. 1 i 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym.
2. Przechowywanie pojazdów na parkingu strzeżonym.
3. Przechowywanie pojazdów na parkingu strzeżonym przeznaczonym dla pojazdów przewożących materiały niebezpieczne.

Dokładne informacje można uzyskać:

1. W Wydziale Komunikacji i Dróg Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, pokój numer 209 – II piętro, tel. /0-95/ 742-84-37, fax /0-95/ 742-84-36 (inspektor Andrzej Radziszewski)
2. Strona internetowa <http://www.miedzyrzecz.starostwo.bip.net.pl/> (konkursy).

103MHz



Zdjęcie na okładce: G. Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szałata, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012, e-mail: sciterian@sciterian.com



Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- Doradztwo techniczne *
- Wyceny i kosztorysy *
- Opinie techniczne *

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"



Kredyty, na co tylko chcę

Za drobne wydatki
ptaci
mój bank

Większe
pieniądze
mam zawsze
pod ręką

Mam gotówkę
na wielkie
marzenia

KARTA KREDYTOWA

0%

do 54 dni

0 zł

za wydanie karty

LIMIT W KONCIE

do **6x** miesięczne
wpływy

KREDYT GOTÓWKOWY

do **80 000 zł**

bez poręczycieli

ZADZWOŃ: **0801 666 444** | www.bzwbk.pl

0801 666 444 - opłata za minutę jak za połączenie lokalne. Szczegóły promocji „0 zł za wydanie karty” w regulaminie promocji. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania dla karty kredytowej wynosi 33,9%. Stan na 02.06.2005



WBK

Bank Zachodni WBK S.A.

WARTO BYĆ RAZEM

MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK

SIERPIEŃ 2005r.

Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



Segment „JASIEK”
726,-



Przedpokój „INTARSIO”
2769,-

2325,-

Sypialnia „Retro”



Segment „TRISTAN”
1039,-



Jadalnia „SYRIUSZ”
3069,-

576,-

556,-

Kuchnia
„65” Moon Street”
na wymiar



Kuchnia „71” Street”
na wymiar



Kuchnia „72” Street”
na wymiar

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

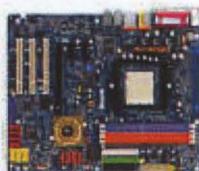
Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

AS-COM

NAJNOWOCZESNIEJSZE ROZWIĄZANIA



KOMPUTERY SERWIS, AKCESORIA



TELEFONY GSM SERWIS, AKCESORIA



Bogata oferta handlowa produktów
Rozbudowa i modernizacja komputera

Duży wybór najnowszych telefonów
Serwis telefonów GSM

E-Mail: ascom1@o2.pl

AS-COM Adam Sycz, ul. Garncarska 4, 66-300 Międzyrzecz, tel. 095 741 15 05